P

Cena numeru 25 groszy.

DZIS 28 STRON: 16 stron „Republiki", 4 strony „Dodatku Literacko-Naukowego" i 8 stron „Panoramy".

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok XI | ŁÓDŹ, NIEDZIELA, Dn. 16 LIPCA 1933 ROKU | CENA NUMERU 25 GROSZY. | Nr. 196

Podpisanie paktu „czterech"

nastąpiło wczoraj w Rzymie.--Nowy akt polityczny nie przyniesie Europie żadnych korzyści.

Nawet Niemcy nie przywiązują już do paktu wielkiej wagi.

RZYM, 15 LIPCA.

DZIŚ W POŁUDNIE W PAŁACU WENECKIM NASTĄPIŁO PODPISANIE PAKTU CZTERECH.

Paryż, 15 lipca.

Komunikat półoficjalny, ogłoszony po podpisaniu paktu czterech, stwierdza, że fakt ten stanowi wydarzenie dyplomatyczne, którego wartość polega przedewszystkiem na odprężeniu w stosunkach francusko - włoskich, a w następstwie daje on porozumienie i współpracę na polu politycznem czterech wielkich państw, Francji, Anglji, Niemiec i Włoch.

W przerwach między parafowaniem a podpisaniem paktu czterech toczyły się rozmowy między Paryżem i Rzymem celem wyjaśnienia poszczególnych niejasnych dla rządu francuskiego szczegółów paktu.

— Paryż, 15 lipca.

Premjer Daladier wysłał pod adresem ambasadora francuskiego w Rzymie, de Jouvenela, depeszę z gratulacjami w związku z podpisaniem paktu czterech.

Dowodzi to ostatecznie, iż pogłoski o projektowanej w związku z podpisaniem paktu czterech podróży Daladiera do Rzymu absolutnie nie odpowiadały prawdzie.

Paryż, 15 lipca.

Prasa paryska poświęca kwestji podpisania paktu czterech bardzo wiele miejsca.

„L'Ordre" pisze, iż nie chce więcej wracać do ostrzegania przed niebezpieczeństwami, wynikającemi z paktu czterech. Stwierdzić jednak trzeba, iż **pakt osamotnił Francję, związując ją układami wobec trzech potężnych przeciwników, a równocześnie pozbawiając jej przyjaciół.**

Poglądy ambasadora Jouvenela który twierdzi, że pakt jest pomostem, łączącym Rzym z Paryżem po raz pierwszy po 14 latach tak samo i Berlin z Paryżem, są — jak twierdzi pismo — czystą utopią. **Przepaść między Niemcami i Francją pogłębia się i rozszerza z każdym dniem.**

Z chwilą dojścia **Hitlera do władzy pakt będzie tylko instrumentem dla imperjalistycznych posunięć polityki niemieckiej, która — po rewolucji wewnątrz kraju dążyć będzie do hegemonji nad światem, przedewszystkiem zaś do zapanowania nad Europą.**

Paryż, 15 lipca.

„Paris Soir" zamieszcza wywiad swego przedstawiciela w Rzymie z ambasadorem Francji Jouvenelem.

De Jouvenel oświadczył, iż porozumienie Francji z Włochami nie powinno być traktowane jako zakończenie jakiegoś okresu. Pakt oznacza dla Francji pozyskanie nowego przyjaciela, a w ciągu najbliższych miesięcy, w miarę postępów współpracy obydwu państw, zatarte będą ostatnie przeciwieństwa i różnice.

Żadne obawy w związku z paktem czterech objawiane nie mają żadnego uzasadnienia, według zapewnień p. ambasadora de Jouvenel.

Berlin, 15 lipca.

(PAT) Prasa niemiecka odnosi się do paktu czterech z dużą rezerwą.

„Deutsche politysche korrespondenz" pisze, iż pakt czterech nie wniósł właściwie wiele nowego, a o jego znaczeniu wnosićby można dopiero z wrażenia, jakie doniesienia o pakcie wywarły na poszczególnych rządach. nieuznających szlachetnych dążeń w polityce i kierujących się wyłącznie egoistycznym interesem własnego państwa wbrew interesom Europy.

Nadzieje niemców na rewizję traktatów

zawiodły całkowicie — pisze prasa angielska.

Londyn, 15 lipca.

(PAT) Podpisanie paktu czterech w Rzymie wywołało na łamach „Evening-standart" szereg ironicznych uwag:

Rząd francuski, twierdzi pismo, podpisując pakt czterech pragnął wyrazić z wdziękiem uznanie ustępującemu ambasadorowi w Rzymie, de Jouvenelowi, bez przeświadczenia o doniosłości tego dokumentu. **Sam pakt i dyskusja, jaką spowodował nie dała nic nowego, będąc jakgdyby tylko stabilizacją warunków w Europie powojennej, nie rokując jakiejś akcji, mającej na celu rewizję traktatów.**

Jeszcze przed podpisaniem paktu czterech w odpowiedzi na ten akt wysunięto sześć różnych paktów, z czego rząd sowiecki zainicjował trzy pakty w londynie, jeden zawarł z Polską, jeden z Francją, a obecnie przygotowuje nowy pakt z państwami, otaczającemi Dardanele.

Oziębienie stosunków włosko - niemieckich

w związku z akcją Hitlera przeciw Austrji.

Wiedeń, 15 lipca.

Omawiając podpisanie paktu czterech prasa wiedeńska zwraca uwagę, iż nie oznacza to wcale wzmocnienia stanowiska Rzeszy. Stosunki między włochami a Berlinem znacznie się oziębiły w związku z postępowaniem Hitlera wobec Austrji.

Niemcy mimo paktu, są w dalszym ciągu odosobnione — twierdzi „Neues Wiener Tageblatt", a konsekwencją zawarcia paktu Wschodniego jest tylko dalsze odosobnienie Niemiec.

Katastrofa samolotu niemieckiego,

holującego szybowiec.

Berlin, 15 lipca.

(PAT) Samolot, holujący szybowiec nad lotniskiem w Darmstacie, spadł z wysokości 200 metrów, rozbijając się. Pilot doznał pęknięcia czaszki i złamania obu nóg.

Szybowiec zdołał w porę odłączyć się od holującego go samolotu i szczęśliwie wylądował.

Zawarcie pokoju

pomiędzy hindusami a Anglją

Poona, 15 lipca.

(PAT) Gandhi zwrócił się do wicekróla o wyznaczenie mu audjencji. celem rozpatrzenia możliwości zawarcia pokoju. Termin rozejmu ogłoszonego przez przywódców kongresu o uwolnieniu Gandhiego z więzienia w dn. 8 maja r. b. upływa za 2 tygodnie.

Londyn, 15 lipca.

(PAT) Sir John Simon z małżonką odjechali dzisiaj do Southampton, skąd odpłyną w podróż wypoczynkową w kierunku Brazylji.

Rząd Daladiera zagrożony.

Dramatyczny przebieg kongresu socjalistów francuskich.

Paryż, 15 lipca.

(PAT) Pomimo tego, że wszystkie ściany i trybuny mówców kongresu socjalistycznego udekorowane są hasłami: „Unikajmy formuły która dzieli", lub „Szukajmy sposobu postępowania, który łączy", zdaje się, iż jedność stronnictwa nie da się utrzymać. Dyskusja w dniu wczorajszym toczyła się do późnego wieczora bez ostrzejszych akcentów i dopiero sprawa organu partyjnego „Le Populaire" ujawniła wyraźnie prawdopodobieństwo rozłamu. Burzę wywołał delegat Lebas, który zażądał wyjaśnień w sprawie nieporozumień w kierownictwie dziennika między dyrektorem administracyjnym Compere Morelem nieobecnym na kongresie, a naczelnym redaktorem, deputowanym Blumem.

Mówca zarzucał m. in., że w **organie socjalistycznym nie dopuszcza się pracowników do przystępowania do robotniczych organizacyj syndykalistycznych.** Pozatem szereg artykułów redakcja odrzuciła i wolność słowa towarzyszy socjalistycznych została przez kierownictwo dziennika złamana. Wśród odrzuconych znajdowały się też artykuły pisane przez Renaudela.

W czasie wczorajszej dyskusji nad sprawą „Le Populaire", dochodziło do takiego napięcia nerwów, iż niejednokrotnie groziło to bójką wśród delegatów.

PARYŻ, 15 lipca.

Na dzisiejszem zebraniu kongresu socjalistycznego doszło do niezwykle burzliwej dyskusji w sprawie postępowania socjalistycznej grupy parlamentarnej.

Postawiono trzy wnioski, z których jeden, Renaudela, wnosił o uznanie przez przez kongres stanowiska grupy parlamentarnej, drugi — Żyrowskiego — kategorycznie potępiał postępowanie grupy parlamentarnej, trzeci — Wincent Auriola — dążył do uzgodnienia wniosków pierwszych i apelował do zachowania jedności stronnictwa.

Renaudel, licząc, że jego wniosek będzie odrzucony, zgłosił inny, wzywający do całkowitego przerwania dyskusji o działalności grupy parlamentarnej.

W czasie ostrej i chaotycznej dyskusji poseł Bracka, członek większości grupy parlamentarnej, która w swoim czasie opowiedziała się za wstrzymaniem od głosowania nad budżetem.

ZGŁOSIŁ WNIOSEK APELUJĄCY DO UCZESTNIKÓW KONGRESU, ABY DĄŻYLI PRZEDEWSZYSTKIEM DO ZACHOWANIA JEDNOŚCI STRONNICTWA

i uzależnili od opinji większości zgromadzonych.

WNIOSEK RENAUDELA PRZEPADŁ. PRZECIWKO WNIOSKOWI TEMU WYPOWIEDZIAŁO SIĘ 2.556 UCZESTNIKÓW KONGRESU. ZA WNIOSKIEM 815.

Rezultat głosowania przyjęty został przez zebranych burzliwie.

Obrady dzisiejsze toczyły się w tak burzliwym nastroju, iż przewodniczący zmuszony był parokrotnie uspakajać zebranych.

Krążą opinje, iż rozbicie się stronnictwa socjalistycznego we Francji jest kwestją najbliższych godzin.

Paryż, 15 lipca.

Na wypadek rozłamu wśród socjalistów francuskich część frakcji parlamentarnej przejdzie do opozycji wobec czego rząd Saladiera straci większość. Przy pierwszym głosowaniu zatem w parlamencie może otrzymać votum nieufności.

ŁÓDZKIE TOWARZYSTWO ZACHĘTY DO WYŚCIGÓW KONNYCH

22, 23, 29, 30 lipca
5, 6, 12, 13, 15, 19
i 20 sierpnia r. bież.

WYŚCIGI KONNE w ŁODZI

(tor w Rudzie Pabjanickiej)

Początek wyścigów punkt. o godz. 3.30 po poł. — Dojazd na wyścigi kolejką dojazdową z Placu Reymonta zapewniony już od dnia OTWARCIA do zakończenia wyścigów.

Dwa nowe loty przez Atlantyk

Jeden lotnik amerykański i dwaj litewscy wystartowali wczoraj z N.-Jorku kierując się ku wybrzeżom Anglji

Nowy Jork, 15 lipca.

Dziś rano z lotniska Floyd Bennet Field pod Nowym Jorkiem **wystartował do lotu dookoła świata głośny lotnik amerykański Willy Post, który już raz przed dwoma laty w rekordowym czasie 8-miu dni obleciał dookoła kulę ziemską.**

Start nastąpił o godz. 10 min. 11 rano według czasu środkowo-europejskiego. Zegary amerykańskie wskazywały wówczas godzinę 4-tą min. 11 rano.

Oderwawszy się od ziemi Post skierował się odrazu na północo-zachód ku Nowej Ziemi. Leci on typowym lotniczym szlakiem transatlantyckim, prowadzącym z Nowego Jorku przez Nową Ziemię atlentyk do brzegów Wielkiej Brytanji.

Post zamierza bez lądowania przebyć olbrzymi etap Nowy Jork — Berlin, skąd po uzupełnieniu zapasów benzyny projektuje natychmiast start do dalszego lotu do Moskwy.

Pilot amerykański lecieć będzie tą samą trasą, która przed kilku tygodniami przebył samotnie głośny lotnik amerykański James Mattern. Droga więc jego z Moskwy prowadzić będzie przez Syberję aż do Chabarowska potem tsamtąd przez morze Berynga do Alaski, skąd przez Kanadę z powrotem do Nowego Jorku.

Jest to zresztą ta sama trasa, którą Post przebył już w czerwcu 1931 roku w towarzystwie lotnika amerykańskiego Harolda Gatty'ego na samolocie „Winny Mac of Oklahoma", nazwanym tak imieniem córki fundatora ich samolotu.

Tym razem jednak Willy Post leci samotnie.

Nowy Jork, 15 lipca.

Obsadę samolotu „Lithuanica" który wystartował dziś do Kowna, stanowią lotnicy Darius i Girenos. Start samolotu natsąpił o godz. 5.24 w/g czasu miejscowego.

Nowy Jork, 15 lipca.

Samolot „Lithuanica" pilotowany przez lotnika litwina wystartował dzisiaj do lotu bez lądowania na Litwę.

Sant Jean, 15 lipca.

W pobliżu miejscowości Torbau, na północny Wschód od Sant Jean, spostrzeżono samolot Willeya Posta. Z kierunku w jakim kierował się samolot, wnosić można, iż Wille Post kieruje się z Nowego Jorku w stronę wybrzeży Anglji, a następnie zwróci się bezpośrednio do Berlina.

W godzinę później widziano w Sant Jean samolot „Lithuanja", kierowany przez lotników litewskich, kpt. Dariusa i por. Girenosa.

Jak wskazują ostatnie wiadomości obydwa aparaty podążają utartym szlakiem transoceanicznym utrzymując się na jednakowej odległości wzajemnie od siebie i nie zmieniając kierunku.

Eskadra włoska wystartowała do Chicago

Ostatni etap lotu.—Statek wiozący benzynę dla eskadry zatoną!.

Montreal, 15 lipca.

Eskadra gen. Balbo o godzinie 10—14 **według czasu lokalnego wyruszyła w kierunku Chicago.**

Na terytorjum Stanów Zjednoczonych eskadra włoska powitana została przez czterdzieści amerykańskich samolotów, które następnie towarzyszyły eskadrze w dalszej jej podróży.

Londyn, 15 lipca.

Z Montrealu donoszą, że przedostatni etap lotu eskadry włoskiej z Shediac do Montrealu odbył się w pomyślnych warunkach atmosferycznych.

Już od godzin rannych zgromadziły się w Montrealu tłumy ludzi nad brzegami rzeki św. Wawrzyńca, aby powitać eskadrę włoską, która ukazała się na horyzncie o godz. 6 m. 40 po poł. według czasu środkowo-europejskiego.

Samoloty leciały trzema grupami i okrążyły kilkakrotnie zatokę przed dokonaniem wodowania.

Eskadra włoska była powitana gwizdem syren wszytskich statków stojących wporcie. Tłum liczący dziesiątki tysięcy osób wypełnił szczelnie ulice i place prowadzące do portu.

Gen. Balbo powitali przedstawiciele rządu, oraz wybitni obywatele miasta.

Premier Ouebec'u odczytał pismo powitalne a orkiestra kolonji włoskiej, ubrana w czarne koszule faszystowskie odegrała włoski hymn narodowy.

Gen. Balbo nie przyjął zaproszenia rządu kanadyjskiego udania się do Ottawy, ponieważ pragnie jaknajprędzej zakończyć swój lot i przybyć do Chicago.

Statek wiozący 16.000 galonów benzyny dla eskadry włoskiej zatonął w chwili przybycia do portu w Montrealu.

Zarządzono natychmiast sprowadzenie nowego zapasu benzyny.

Dalsze przemówienia obrońców

w procesie „Centrolewu".—Wyrok zapadnie w środę.

Warszawa, 15 lipca.

W czwartym dniu procesu przeciwko byłym przywódcom „Centrolewu" przemawiali obrońcy.

O godz. 9.5 rozpoczął przemawiać adw. Stefan Urbanowicz, obrońca b. min. Władysława Kiernika. Na ławie oskarżonych siedzą p.p: Witos, Kiernik i Putek.

Obrońca zaczął od wyrazów uznania dla talentów oskarżycieli którzy potrafili sformułować tak akt oskarżenia.

Adw. Urbanowicz oświadcza:

Stronnictwa opozycyjne zorganizowały się. Prokuratorzy, powołali się na odbyte zebrania, kongres krakowski i manifestacje. Lecz to nie wszystko. Przywódcy stronnictw nie zawahali się odwołać do zagranicy. Cała sytuacja w kraju robiła wrażenie przygotowania zamachu. Zamach miał być osobliwy, bo w celu obrony partyjnictwa i swawoli.

Taka jest teza oskarżenia, ale czy obraz ten odpowiada rzeczywistości?

Zastanawialiśmy się nad tem kiedy podjęliśmy się obrony oskarżonych. Interesowało nas, w jaki sposób da się skonstruować akt oskarżenia.

Prokurator porównywuje Centrolew do Targowicy. Mówi, że gdy Targowica miała za zadanie zniweczyć dzieło 3 maja 1791 roku, odwołała się do pomocy Rosji to i tutaj przywódcy partyjni odwołują się do zgranicy, aby obalić rząd. Czy może prokurator sugestionować sąd, sięgając do tego rodzaju krzywdzącej analogji, czy można zarzucać to ludziom tak wielkich zasług o czem nawet sąd okręgowy w wyroku swym powiada, że położyli dla niepodległości zasługi? Czy wolno tym ludziom, gdy są pokonani, gdy siedzą na ławie oskarżonych, rzucać w twarz hańbiący zarzut.

— Sąd okręgowy w nieprzychylny sposób załatwił się z zeznaniami poważnych polityków, woląc zeznania Purzyckiego. Trzeba było uzasadnić, dlaczego tym ludziom zadaje się kłam.

— W tym procesie chodzi o to, która z tez jest słuszna: oskarżenia, czy obrony? Jeżeli chodzi o tezę oskarżenia, to nie posiada ona żadnego materjału bezpośredniego, którym rozporządzamy my. Prokurator ma tylko urywki odezw i uchwał.

Witos na wiecach mówił „nie damy się zepchnąć z drogi prawa", a w bujnej fantazji panów Purzyckich zrodziła się wersja o zepchnięciu władzy siłą.

Aw. Urbanowicz, powołując się na zeznania b. marsz. Rataja, podkreśla obszernie zasługi Kiernika na polu państwowo-twórczem, oświatowem i legjonowem Nazwiska Kiernika na pierwotnej liście wybranych do Brześcia nie było.

Swą mowę adwokat zakończył następująco:

Panowie sędziowie! Jest to jeden z najcięższych konfliktów, jaki kiedykolwiek zaistniał w życiu Polski. Ten proces nie jest własnością sądu, nie jest własnością sali sądowej, ten proces przeżywamy głęboko, jako obywatele i polacy.

Po krótkiej przerwie zaczął przemawiać adwokat Barcikowski.

Adwokat Barcikowski, obrońca p. Putka, mówi:

— Sprawa ta jest dowodem smutnej polskiej rzeczywistości, jest dowodem, że jak za czasów zaborczych toczy się dziś nadal walka prądem swym porywająca swych najlepszych obywateli kraju, którzy chcieli zostać wierni swym ślubowaniom obrony państwa i konstytucji. Wam panowie sędziowie, obywatelom kraju, rzucamy przed stół sędziowski dowody, że walka tych ludzi jest słuszna, a dowodów tych bagatelizować nie możecie.

Następnie przemawiał **adw. Jan Dąbrowski, obrońca Ciołkosza.** W poniedziałek wygłosza przemówienia adwokaci Szumański i Berenson. W tym stanie rzeczy wyrok nie nastąpi przed środą.

Przywódca hitlerowski Förster

obywatelem honorowym Gdańska

Gdańsk, 15 lipca.

(PAT) Senat gdański mianował obywatelem honorowym Wolnego Miasta przywódcę hitlerowskiego, posła do Reichstagu, Foerstera.

W związku z tem prezydent senatu, dr. Rauschning, wystosował pismo, w którem wyjaśnia, iż mianowanie obywatelem honorowym Foerstera nastąpiło w związku z jego zasługami w dziedzinie koncentracji sił narodowych w Gdańsku, walczących od kilku wieków w pierwszych szeregach niemieckich.

Jak dotychczas obywatelami honorowymi Wolnego Miasta są: prezydent Rzeszy, Hindenburg, marszałek Mackensen i poeta gdański, Maks Balbe.

Premjer Jędrzejewicz w Gdyni

na uroczystości zakończenia turnusu „straży przedniej".

Gdynia, 15 lipca.

W niedzielę, 16 b. m., w związku z zakończeniem pierwszego turnusu kolonji dla młodzieży, organizowanego przez organizację straży przedniej, odbędzie się w Gdyni uroczysta msza polowa i poświęcenie sztandaru.

W uroczystościach wezmą udział: p. premjer Janusz Jędrzejewicz, prezes Bezpartyjnego Bloku, p. Walery Sławek, wojewoda pomorski, Kirtiklis, wojewoda śląski, Grażyński, wielu działaczy społecznych, przedstawiciele organizacji, „Straż przednia" z różnych dzielnic kraju i przedstawiciele miejscowych władz.

Polski program państwowy.

Pamiętamy wszyscy, jak to przez szereg lat po przewrocie majowym każdy mówca lewicowej i prawicowej opozycji, stojąc na trybunie sejmowej, grzmiał w stronę obozu, który po siedmiu latach bezowocnych przeróżnych koalicyj międzypartyjnych wziął na siebie odpowiedzialność za losy państwa.

— Program! Jaki program? Chcemy byście ujawnili program!

Postulat ten płynął właśnie z mentalności partyjnej, każda bowiem z partyj szczyciła się pięknym programem, obliczonym na zachęcanie wyborców. Istniało więc **kilka, czy nawet kilkanaście „programów"**, z których jeden kłócił się z drugim, a które sprowadzić do wspólnego mianownika było niepodobieństwem. Chyba, że właśnie przymykano oczy na „programy", klecąc koalicję prawicowo - centrowo - lewicową...

Mimo to, po maju 1926 rozlegały się w sejmie wciąż głosy, skierowane do obozu rządzącego, a domagające się, **by także „sanacja" ogłosiła swój program.** Opozycja żywiła nadzieję, że przecież jej programy będą piękniejsze, dużo bardziej obiecujące, bo obecnie rządzące stronnictwo nie lubi obiecywać.

Jakże więc przedstawia się sprawa programu rządzenia państwem?

Programu państwowego nie układa się z dnia na dzień i nie formuje się go w paragrafach i nie zestawia w kolumnach, od a do z. Program państwowy, to dzieło pewnej ciągłości, to **narastanie pewnych myśli przewodnich i idei kierowniczych w więź tradycji.** Mówimy np. o programie Jagiellonów lub o programie Stefana Batorego. Ale zaprawdę żaden z dynastji Jagiellonów czy też genjalny Węgier nie zasiadł do stołu i nie opracował alaboratu „programowego". Natomiast ci wielcy działacze państwowi posiadali **szereg przewodnich idei**, które realizowali w życiu państwa — i to właśnie było działaniem programowem.

Nie inaczej sprawa przedstawia się obecnie, gdy z perspektywy ostatnich siedmiu lat możemy ocenić **wyniki programowego działania rządu** i popierającego go obozu większości parlamentarnej.

Dlatego też, ilekroć w sejmie czy to z ław prawicy, czy lewicy natarczywie domagano się ujawnienia programu — zgodnie z istotnym stanem rzeczy mógł rząd, czy też przedstawiciel Bloku Bezpartyjnego oświadczyć:

— Program mamy i program swój realizujemy!

Bo fakt ten dziś stwierdzić możemy, jeśli spojrzymy choćby na dwa odcinki naszego życia państwowego: **gospodarczy i polityki zagranicznej.** To, co zostało przepracowane w ostatnich siedmiu latach na tych obu odcinkach, rezultaty tej pracy — to są właśnie dowody programowej akcji.

Ba, co więcej: jeśli weźmiemy pod lupę krytyki dzieje wskrzeszonej przed 15-tu laty do własnego bytu Polski, to dostrzeżemy niechybnie, że przewodnia linja, że programowa, systematyczna, jednolita działalność kształtować się poczyna dopiero od r. 1926 — a te lata, które poprzedziły przewrót majowy, były **kłębowiskiem pokłóconych, nieskoordynowanych ruchów i wahań we wszystkich dziedzinach polityki państwowej.**

Prowadzimy więc dopiero od lat siedmiu konsekwentną **politykę pacyfistyczną** w stosunku do wszystkich sąsiadów. Czyż mamy dowodzić ,jak wybitne rezultaty koronują ten program? Czy nie są one widoczne dla wszystkich? Czyż w stosunku do naszego wschodniego sąsiada nie wydało to programowe działanie tego nadzwyczajnego rezultatu, że dziś **prócz paktu o nieagresji, mamy pakt 8-iu, gwarantujący naprawdę pokój?** A w stosunku do zachodniego sąsiada czyż nie widzimy od szeregu lat konsekwentnej programowej polityki, uniezależnionej zupełnie od ewolucji wewnętrznej, zachodzącej w Niemczech a śmiało wiodącej do jedynie możliwej postawy, którą min. Beck ujął w ramy oświadczenia, że **linja polskiej polityki będzie identycznie tą samą, jaką wobec Polski będzie prowadził Berlin.**

Albo weźmy inny odcinek. Nasz dostęp do morza, rozbudowa naszej floty, naszych urządzeń portowych, śmiała linja polityki w stosunku do Gdańska — wszystko to datuje się od siedmiu lat, a **jak pocieszające wydało rezultaty**, chyba wszyscy jesteśmy świadkami i to świadkami, przejętymi radością i dumą.

A czyż cała nasza polityka sojuszów — nasz stosunek do Francji, Rumunji, oraz rosnący wciąż autorytet nad Bałtykiem, nasze dominujące stanowisko w Bloku państw Rolniczych - czyż nie są to przejawy świadomej swej godności i niewzruszalnej w swych celach polityki programowej?

Przeżywamy lata, w których dokonuje się właśnie proces, który nazwać moglibyśmy **upowszechnianiem programu państwowego.** Coraz głębiej bowiem przenika w świadomość społeczeństwa szereg tez i zasad naczelnych i coraz powszechniejsze staje się zrozumienie tych linij kierunkowych, które w ostatnich siedmiu latach realizują nasze władze w dziedzinie politycznej, kulturalnej społecznej, gospodarczej.

Ale poza tym procesem narastania uświadomienia w najszerszych warstwach społeczeństwa, że **Polska rządzi się już nie wedle przygodnych i wciąż zmiennych kryterjów, a wedle dobrze zrozumianego i z całą konsekwencją stosowanego programu państwowego** — mamy również i bardzo ważne odczucie, które promieniuje wgłąb i wszerz społeczeństwa, że przy tej realizacji programu oprzeć się możemy o siłę fizyczną, o miernik tej niezawodnej siły, jakim jest nasza armja.

Bo zaprawdę **nie wystarczy mieć mądry, zwarty program,** nie wystarczy krystalizacja myśli państwowej w szeregu programowych wytycznych. Trzeba mieć również i **silny instrument wykonawczy,** który byłby gwarantem, że wykonanie programu państwowego nie może w żadnym wypadku być narażone na szwank i zaznać przeszkody z niczyjej strony.

Tę rękojmię daje nam zarówno nasz aparat administracyjny na wewnątrz, jak i nasza siła zbrojna w stosunku do czynników zewnętrznych.

I dlatego to zarówno wykonanie programu państwowego jak i upowszechnienie go wobec własnego społeczeństwa — dokonuje się obecnie u nas z całą powagą i żelazną konsekwencją.

M.

Hitler powołał radę gospodarczą.

Faszystowskim ukłonem muszą witać się urzędnicy niemieccy

Berlin, 15 lipca.

W czasie swego pobytu w Essen, minister Goering wygłosi przemówienie, w którem m. in. oświadczył, że Niemcy pragną pokoju i nie zbroją się. Niemcy potrzebują pokoju — mówił Goering — ale nie jest to pokój za każdą cenę, nie pokój okupiony haraczem czci i wolności. Pragniemy równouprawnienia z innemi narodami, aby żyć, pracować i istnieć.

Dlatego żądamy, aby nam dano to samo, czego i inni dla siebie pragną. Nie chcemy zagrażać pokojowi innych, ale też nie chcemy, aby zagrażano nam lub nas rabowano. Jeśli świat pozostawi Niemcy w spokoju, to zrozumie, że one są nietylko narodem walecznym, lecz i najbardziej pracowitym.

Berlin, 15 lipca.

Hitler powołał do życia generalną radę gospodarczą, jako ciało doradcze przy rządzie Rzeszy.

Zadaniem generalnej rady gospodarczej będzie współdziałanie z rządem na polu gospodarczem.

Do rady powołano między innymi wielkich przemysłowców z Nadrenji, Kruppa i Thyssena oraz znanego bankiera, Voeglera.

Berlin, 15 lipca.

Minister Fritsch ogłosił do naczelnych władz Rzeszy oraz rządów krajowych okólnik, w którym nakazuje, **aby pozdrowienie hitlerowskie stosowane dotychczas wśród członków partji narodowo-socjalistycznej wprowadzone było również do urzędów. Urzędnicy państwowi witać się mają przez faszystowskie podnoszenie rąk.**

Niezwykły podpalacz ujęty w Niemczech.

Zbrodniarz zeznał, iż odczuwał przyjemność gdy spoglądał na płonące domy.

Berlin, 15 lipca.

Policja kryminalna w Królewcu zatrzymała niejakiego Fechnera, który w ciągu dwuch lat podpalił 125 zabudowań. Zawodowy ten podpalacz spowodował straty, przekraczające sumę jednego miljona marek.

Fechner zeznał, iż odczuwał szczególną przyjemność gdy spoglądał na płonące domy. Na swoje usprawiedliwienie zaznaczył, iż przez niszczenie zabudowań dostarczał pracę bezrobotnym, zatrudnionym przy odbudowie spalonych domów.

Tragiczna śmierć studenta w Tatrach

Jego towarzyszkę zdołano uratować.

Zakopane, 15 lipca.

(PAT) Dwudniowa wyprawa tatrzańskiego pogotowia ratunkowego dotarła do Kaczej Doliny.

Zdołano wyjaśnić szczegóły katastrofy i imiona jej ofiar, a mianowicie turystą który poniósł śmierć był ś. p. Władysław Tomek, słuchacz prawa uniwersytetu jagiellońskiego, zaś uratowana z ciężkiej opresji turystka jest to p. Perensowicz, córka właściciela browaru krakowskiego.

Katastrofa miała przebieg następujący:

We wtorek, 11 b. m., oboje turyści wracali z czskiej strony przez dolinę Złomisk do Rumanowej i przez przełęcz złobistą ku Dolinie Kaczej. Przy schodzeniu ze Złomisk prowadzący towarzyszkę Tomek odpadł od skały i runął na złom skalny. Przy odbiciu stracił równowagę i potoczył się w dół.

Turystka nie znając stanu w jakim znajduje się jej towarzysz, pozostawała na występie skalnym przez 70 godzin.

Stan zdrowia turystki nie budzi obaw.

Zwłoki tragicznie zmarłego Tomka przeniesiono do posterunku czeskiej straży granicznej, skąd po załatwieniu niezbędnych formalności, będą przewiezione do Zakopanego.

Samolot niemiecki nad Salzburgiem

obrzucił miasto ulotkami hitlerowskiemi

Wiedeń, 15 lipca.

Samolot bawarski, który obrzucił Salzburg ulotkami, zdołał bez przeszkód wrócić do Bawarji. Dwa samoloty austrjackie, przeznaczone do odpierania napadów lotniczych ze strony Rzeszy, nie były zdolne do akcji.

Policja salzburska twierdzi, iż piloci bawarscy byli powiadomieni o niemożności użycia samolotów austrjackich przez jakiegoś szpiega. Podejrzewa się jednego z oficerów lotnictwa austrjackiego, Langhama.

Langham miał jakoby zbiec zagranicę do Niemiec

„Reichspost" zamieszcza zgryźliwe uwagi na temat oburzenia niemców z powodu rzekomego pojawienia się obcych samolotów nad Niemcami, które znowu bez skrupułów naruszają granice obcego państwa, wierząc widocznie, iż Austrja jest o tyle rycerska, że nie wystąpi ze skargą do czynników międzynarodowych.

Na uwagę zasługuje, zdaniem pisma, fakt, iż samolot niemiecki obrzucił Salzburg ulotkami, wbrew prawo międzynarodowym, w przeddzień podpisania paktu czterech.

Komunizm—faszyzm.

TROCKI—

EX-DYKTATOR ROSJI SOW. MÓWI O FASZYZMIE NIEMIECKIM, KTÓREMU PRZEWODZI—

HITLER

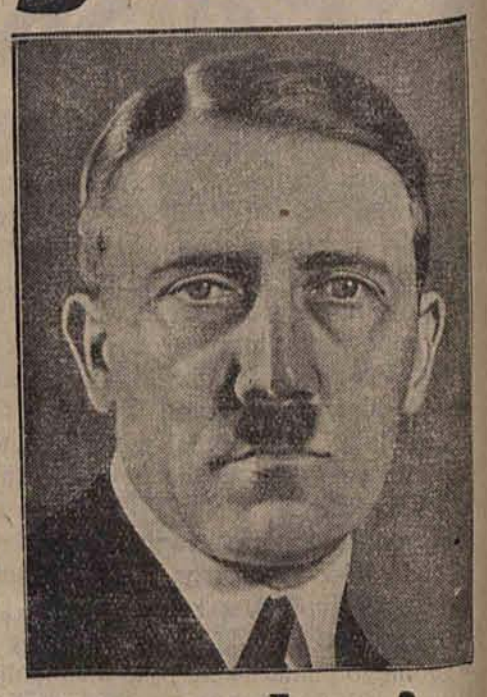

Obalić Hitlera może tylko wojna, albo—rewolucja.

Naiwni ludzie wierzą, że majestat królewski tkwi w samej osobie króla, w jego płaszczu gronostajowym i koronie, w jego duszy i ciele. Ale majestat królewski w rzeczywistości jest tylko **z góry umówionym i ustalonym stosunkiem między ludźmi.** Król jest dlatego królem, ponieważ w jego osobie ześrodkowały się interesy i losy miljonów ludzi. Gdy stosunek ten, wskutek biegu wypadków dziejowych, zostaje zmieniony, król pozostaje tylko smutnym, zużytym panem, bezradnym i bezsilnym. Gdzież się podziewa wówczas jego majestat? O tem mógłby opowiedzieć, z najświeższych wspomnień, pewien pan, który **nazywał się ongiś Alfonsem XIII.**

Różnica pomiędzy wodzem z łaski Boga, a wodzem z łaski ludu jest ta, iż ten ostatni sam spowodował powstanie warunków, które pozwoliły mu wynieść się ponad szary tłum. Poza tem wszystko pozostaje takie same. **Hałas dookoła osoby Hitlera jest tem większy, im bardziej starają się ludzie doszukać przyczyny jego powodzenia w nim samym.** Oczywiście, nie każdy zgorzkniały drobnomieszczanin może zostać Hitlerem, ale **kawałek Hitlera tkwi w każdym z nich.**

Szybki wzrost niemieckiego kapitalizmu przed wojną nie oznaczał zwykłego upadku klasy średniej. Podczas gdy niektóre warstwy drobnomieszczaństwa zostały zupełnie zniszczone, na ich miejsce powstały inne: rzemieślnicy, handlarze, technicy oraz urzędnicy w wielkich zakładach przemysłowych. Aczkolwiek warstwa ta była bardzo liczna — traciła jednak stopniowo resztki swej niezależności. Żyła na krawędzi ciężkiego przemysłu i systemu bankowego, jadła okruchy ze stołu karteli i żyła **jałmużną duchową swych starych teoretyków i polityków.**

Jak powstał „wódz"?

Chaos powojenny wytrącił z równowagi rzemieślników, handlarzy i urzędników w niemniejszym stopniu, aniżeli robotników. Kryzys zniszczył chłopów. Zubożenie warstw średnich nie oznaczało ich sproletaryzowania. Ale **to zubożenie, starannie przykrywane krawatami i skarpetkami ze sztucznego jedwabiu, zniszczyło wszelką wiarę we wszystkie nauki demokratycznego parlamentaryzmu.**

Wielka mnogość stronnictw politycznych, ustawiczne wybory, ciągła zmiana na stanowiskach ministrów skomplikowały znacznie kryzys społeczny. W atmosferze rozognionej wskutek wojny wśród klęski, reparacyj, inflacji, kryzysu i nędzy — mieszczaństwo zwłaszcza drobno - mieszczaństwo musiało zwrócić się przeciwko stronnictwom, które je oszukały. **Fatalna sytuacja drobnych posiadaczy, którzy nie mogli opanować swych przedsiębiorstw, sytuacja ich synów, którzy po studjach nie mogli znaleźć stanowiska ani klijentów, sytuacja ich córek, którym nie można było dać posagu i wyprawy, budziła w nich pragnienie władzy — żelaznej ręki.**

Sztandar narodowego socjalizmu podniesiony został przez niższe i średnie warstwy oficerskie dawnej armji cesarskiej. Udekorowani orderami oficerowie i podoficerowie **nie mogli strawić tego, że ich bohaterstwo i cierpienia nie znajdują już więcej zrozumienia, nie dają żadnych praw i nie budzą wdzięczności.** Stąd zrodziła się ich głęboka nienawiść do panującego ustroju. Nie mogli oni pogodzić się z tem, że bankierzy, przemysłowcy i ministrowie odsyłali ich na stanowiska buchalterów, inżynierów, urzędników pocztowych i nauczycieli ludowych. Nad Yserą i pod Verdun nauczyli się oni **panować nad życiem ludzkiem i rozkazywać, co małym ludziom na tyłach imponowało w wysokim stopniu.** I dlatego, gdy nadarzyła się okazja, stali się oni zwolennikami nowego ruchu, który miał im **przywrócić dawne prawa i przywileje.**

Na początku swej karjery politycznej Hitler wyróżniał się przypuszczalnie **tylko większym od innych temperamentem, donośniejszym głosem i pewnością siebie.** Nie przyniósł on ruchowi żadnego stałego, trwałego programu — jeśli nie liczyć pragnienia zemsty sponiewieranych żołnierzy. Roz począł on **od skarg na traktat wersalski, na drożyznę, na brak poszanowania dla zasłużonych podoficerów i oficerów.** Upadli, zniszczeni ludzie, biedacy ze szramami na twarzy znaleźli się w dostatecznej ilości. Każdy z nich **pałał pragnieniem uderzenia pięścią w stół.** Ale Hitler umiał dłużej i głośniej mówić. **Kto skrzywdzonemu będzie mówił o jego krzywdzie, ten będzie miał rację.** Hitler potrafił do worka żebraczego narodowego socjalizmu zebrać wszystkie żale i skargi. Każdemu umiał powiedzieć właściwe słowo, każdemu umiał dogodzić. Walkę o swą władzę rozpoczął **nie od złorzeczeń, ale od skarg.** I coraz więcej zawiedzionych zaczęło się przysłuchiwać jego wywodom.

Tak zrodził się „wódz".

Hitler i Mussolini

Nie mogę porównywać **Hitlera z Musolinim.** Mussolini doskonale rozumiał, co to jest ruch społeczny, podczas gdy Hitlerowi bliższy jest **policyjny mistycyzm Metternicha, aniżeli polityczna algebra Macchiavellego.** I gdy Hitler zapragnął naśladować Mussoliniego przerobił on **świetną metodologię italskiego faszyzmu na język niemieckiej mistyki.**

Tak długo, dopóki narodowi socjaliści byli partją, a nie władzą państwową — nie mieli oni żadnego dostępu do klasy robotniczej. Równocześnie wielki kapitał, który sądził, iż Hitler uratuje go przed rewolucją głodnych mas i dlatego finansował jego zamierzenia, nie poczuwał się do żadnego duchowego pokrewieństwa z narodowym socjalizmem. **Socjalizm narodowy opierał się wyłącznie na klasie średniej, najbardziej zacofanej części narodu, będącej ciężkim balastem historji.** Sztuka polityczna polegała na tem, by zorganizować drobnomieszczaństwo przeciwko robotnikom niemieckim. Trzeba było mu zwrócić uwagę na to, że może podeptać tych, którzy są niżej. **Uciemiężony, słaby człowiek zawsze jest gotów deptać.** Bezsilne wobec wielkich potęg gospodarczych drobnomieszczaństwo uczepiło się tej myśli, sądząc, że przez pognębienie dołu, będzie mogło odzyskać dawne swe znaczenie w społeczeństwie.

Narodowi socjaliści nadali swemu ruchowi uzurpowane miano rewolucji. W rzeczywistości **nie była to żadna rewolucja.** Rewolucja prowadzi do zmiany ustroju w tym czy innym kierunku. **Narodowy socjalizm nie przyniósł żadnej zmiany ustroju.**

Drobnomieszczaństwo jest z natury rzeczy przeciwne idei rozwoju, gdyż rozwój zwracał się stale przeciwko niemu. Postęp nie przynosił temu stanowi nic poza niezliczonemi długami. **Narodowy socjalizm odrzucił nietylko marksizm, ale również darwinizm.** Narodowi socjaliście prześladowali ideę materjalizmu, ponieważ **zwycięstwo techniki nad naturą jest zwycięstwem wielkiego nad małym kapitałem.** Przywódcy, ruchu zlikwidowali „intelektualizm" nie datego, że sami posiadają intelekt drugiego lub trzeciego gatunku, ale dlatego, **że ich rola historyczna nie dopuszcza istnienia myśli wolnej. Mały człowiek musi mieć wyższą instancję, która będzie stała ponad historją, ponad konkurencją, inflacją, kryzysem.** Racjonalizm — dwudziestego, dziewiętnastego i osiemnastego stuleci — przeciwstawiony został idei nacjonalistycznej, jako źródła mocy piekielnych.

Einstein musiał uciec

Aby ideę nacjonalistyczną podnieść na najwyższe wyżyny, musiano ją podeprzeć ideą rasy. Cechy rasy konstruowano bez uwzględnienia zmienionych warunków społecznych. Materjalizmowi gospodarczemu przeciwstawił narodowy socjalizm materjalizm zoologiczny. Ale teorja rasistyczna, stworzona na podobieństwo klucza uniwersalnego do wszystkich tajemnic życia, w świetle historji idei, wygląda bardzo opłakanie. **Czysto - germańską religję otrzymał Hitler w spadku od francuskich dyplomatów. Polityczną metodologję — z włoskich wzorów. Sam marksizm był produktem połączenia niemieckiej filozofji, francuskiej historji i angielskiej ekonomji.** W cieniu drzewa genealogicznego idei z rasizmu nie pozostaje nawet śladu.

Ubóstwo filozofji narodowo - socjalistycznej nie przeszkodziło bynajmniej profesorom uniwersyteckim zdeklarować się za nią, gdy zwycięstwo Hitlera stało się pewne. Lata ustroju weimarskiego były dla większości plebsu profesorskiego okresem zamieszania i niepokoju. **Historycy, ekonomiści, prawnicy i filozofowie nie mogli dojść do tego, które ze zwalczających się kryterjów jest prawdziwe, t. zn. które ostatecznie zwycięży.** Dyktatura usunęła słabość Hamleta z uniwersyteckiej katedry. Z chaosu parlamentaryzmu wstąpiła wiedza zpowrotem do państwa absolutyzmu: **Einstein musiał Niemcy opuścić.**

Rasizm stał się cudownem połączeniem szowinizmu z frenologją. Tak samo jak upadła arystokracja znajduje upodobanie w wierze w odmienny kolor swej krwi, tak samo mieszczaństwo niemieckie zapragnęło wiary w bajkę o specjalnej wyższości swojej rasy. A zasługuje przytem na uwagę fakt, że **najwybitniejsi wodzowie narodowego socjalizmu nie są wcale germańskimi niemcami, lecz napływowymi. Hitler z Austrji, Rosenberg z bałtyckich krajów, zastępca Hitlera na stanowisku wodza partji Hess i nowy minister Darre — z krajów kolonjalnych.**

Sklepik z wiktuałami

Program, który umożliwił narodowemu socjalizmowi zdobycie władzy żywo przypomina **sklep na prowincji, w którym pomieszane są wszystkie towary. Otrzymać można w nim wszystko po niskich cenach i w jeszcze niższym gatunku:** wspomnienia „szczęśliwych" czasów wolnej konkurencji, **marzenia o odrodzeniu mocarstwa kolonjalnego, frazesy o powrocie od prawa rzymskiego do staro-niemieckiego, nienawiść wskutek nierówności społecznej wobec tych, którzy posiadają wille i auta, a strach przed równością społeczną z tymi, którzy nie noszą kołnierzyków, wściekły i oszalały nacjonalizm i neo-niemiecki mesjanizm...**

Czyż można się dziwić, że naród poszedł na ten lep? Bynajmniej. Nietylko w domkach wieśniaczych, ale w potężnych drapaczach nieba, obok pojęć dwudziestego wieku, pokutują jeszcze pojęcia z trzynastego czy dziesiątego stulecia. Setki miljonów ludzi **używa elektryczności, a wierzy w zaklęcia i zabobony.** Miljony ludzi posiadają w domu szczyt techniki — radjo, a udają się po poradę do wróżek. **Piloci, którzy** prowadzą wspaniałe, genjuszem ludzkim zbudowane precyzyjne aparaty lotnicze, **noszą pod koszulą amulety.** Na tak „bujnej" niwie mógł zakwitnąć ruch narodowo - socjalistyczny.

Narodowy socjalizm jest **czystem wcieleniem imperjalizmu.** Nadzieje, które pokładają niektórzy ludzi, że rząd hitlerowski dziś lub jutro padnie ofiarą wewnętrznego bankructwa programu są zupełnie fałszywe. Program był potrzebny tym ludziom, by zdobyć władzę. **Ale władza pozwoli nie wypełnić zupełnie programu.** Gwałtowne skoncentrowanie wszystkich sił i środków narodu w interesie imperjalizmu, nie oznacza nic innego, jak **szykowanie się do wojny.** To zadanie, to właściwe zadanie narodowego socjalizmu, nie może tolerować żadnego sprzeciwu od wewnątrz i musi prowadzić do dalszej mechanicznej centralizacji władzy. Tego rodzaju faszyzmu nie można ani zreformować ani zmusić do ustąpienia. **Można go tylko obalić. I dlatego kres drogi narodowego socjalizmu niemieckiego będzie: wojna lub rewolucja.**

LEON TROCKI.

Lipiec
16
NIEDZIELA

Dziś N. M. P. Szkapl.
Jutro Aleksego W.

—:—

Wschód słońca	3.34
Zachód słońca	19.50
Wschód księżyca	23.21
Zachód księżyca	15,17
Długość dnia	20.48
Ubyło dnia	00,25

Art. 276 K. K.

Z tem niema żartów...

Na podstawie artykułu 276 Kodeksu Karnego został wczoraj aresztowany i pociągnięty do odpowiedzialności karnej jeden ze znanych w kołach kupieckich właścicieli dużego domu przemysłowo - handlowego.

Zajmowaliśmy się wczoraj tym wypadkiem obszernie.

Przestępstwo, które doprowadziło do osadzenia poważnego kupca w areszcie, t. zw. „przepisanie" majątku na osobę trzecią, by odgrodzić się od wierzycieli — jeszcze do niedawna w najszerszych kołach handlowych nie było uważane za wykroczenie karne. Zręczny trick, pomysłowy chwyt — posunięcie, mniej lub więcej sprytne, mniej lub więcej etyczne — tak się na te sprawy zapatrywano.

Nagle w nowym, polskim kodeksie karnym pojawił się artykuł 276. Tricki, chwyty i posunięcia — stały się w obliczu tego artykułu przestępstwami, za które grozi do pięciu lat więzienia. Co wczoraj w pewnych sferach uchodziło za dowcipne — dziś stało się nagle niebezpieczne!

„Dla was jest to igraszka, mnie chodzi o... więzienie" — zdaje się mówić artykuł 276 i — jak się wczoraj okazało — bynajmniej nie żartuje. Wobec poważnej i niebezpiecznej sytuacji, w jakiej się mogą znaleźć liczni ożywieni dawnemi tradycjami, łodzianie, uważamy nietylko za wskazane, ale wręcz za nieodzowne przytoczyć jeszcze raz ów artykuł w dosłownem jego brzmieniu:

„Kto w celu pokrzywdzenia wierzycieli ukrywa przedmioty majątkowe, albo zaciąga pozorne zobowiązania, lub zawiera inne pozorne umowy — podlega karze więzienia do lat pięciu".

Do groźnej treści tego artykułu trzeba się jaknajrychlej zastosować. Zwłaszcza przy t. zw. „przepisywaniach" przedsiębiorstwa na żonę. Obciążanie delikatnych ramion małżonki, częstokroć poważnym i **niezupełnie swoim** majątkiem — jest obecnie tranzakcją, równie niepewną jak niebezpieczną... (G)

Łamanie umowy

będzie traktowane jako wykroczenie

(i) Jak już donosiliśmy, delegacja klasowego związku włókniarzy w osobach posła Szczerkowskiego i p. Walczaka bawiła wczoraj w Warszawie, interwenjując w ministerstwie opieki społecznej w sprawie łamania ustawy zbiorowej w szeregu fabryk w Łodzi.

Delegacja przyjęta była przez naczelnego inspektora pracy p. Klotta, który po wysłuchaniu skarg oświadczył, iż rząd stoi na stanowisku bezwzględnego wykonywania umowy, wobec czego dziś wyśle on do okręgowego inspektoratu pracy zarządzenie, aby we wszystkich wypadkach stwierdzenia niestosowania się do umowy, kierować sprawę do sądu starościńskiego z art. 59 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie o wykroczeniach.

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Sukc. K. Leinwebra (Plac Wolności 2), Sukc. J. Hartmana (Młynarska 1), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), A. Perelmana (Cegielnana 32), J. Cymera (Wólczeńska 37), Sukc. F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27)

OSOBISTE.

Łodzianin **LAJCHTER JAKÓB ukończył wydział elektrotechniczny politechniki w Grenoble z tytułem Inżyniera I.E.G.**

O CO CHODZI KASIE CHORYCH?

Konferencja dyrekcji z przedstawicielami Izby Lekarskiej nie dała rezultatu.— Oświadczenia dyrekcji są dla zwykłych śmiertelników... niezrozumiałe.

Domagamy się wyjaśnienia sprawy.

(i) Zatarg w szpitalu okręgowym kasy chorych im. Prez. Mościckiego, jeszcze nie został zlikwidowany. Jak wiadomo, ordynatorzy i asystenci szpitala wystosowali do Izby Lekarskiej Łódzkiej memorjał, w którym wskazali na niewłaściwe stosunki, jakie zapanowały w szpitalu po ostatnich zarządzeniach dyrecji kasy, usuwających lekarzy-wolontarjuszy, i prosili o interwencję. Równocześnie związek lekarzy podjął akcję w sprawie przeszkalania w szpitalu lekarzy domowych. W wyniku powyższego onegdaj wieczorem, na skutek wystąpienia zarządu łódzkiej Izby Lekarskiej odbyła się konferencja z przedstawicielami kasy chorych, mająca na celu zlikwidowanie zatargu w szpitalu.

W konferencji wzięli udział z ramienia Izby Lekarskiej wicenaczelnik dr. Skusiewicz, sekretarz dr. Prechner oraz członkowie zarządu dr. dr. Rueger i Szyfman. Ze strony kasy chorych brali udział komisarz p. Jagiełło, dyrektor Dworski i naczelny lekarz dr. Bogusławski. Konferencja odbyła się na życzenie władz kasowych w lokalu centrali kasy chorych.

W czasie obrad omówiono dokładnie sprawę lekarzy-wolontarjuszy w szpitalu oraz sprawę przeszkolenia lekarzy domowych. Przedstawiciele Izby wskazali, że ich zdaniem, usunięcie wolontarjuszy nie było szczęśliwem posunięciem. Omówiono również dokładnie skutki, jakie to spowodowało dla całokształtu pracy szpitalnej, co wynikało z memorjału ordynatorów i asystentów. Po wysłuchaniu wyjaśnień, jakich w tej sprawie udzielili przedstawiciele kasy i po dłuższej dyskusji, która przeciągnęła się do późna w nocy, delegaci Izby Lekarskiej zaproponowali, celem śpiesznego zlikwidowania zatargu, przyjęcie następujących dwóch wniosków:

1. Aby w sprawie lekarzy-wolontarjuszy została zwołana konferencja dyrekcji z ordynatorami przy współudziale przedstawicieli Izby i 2. aby sprawa przeszkolenia lekarzy domowych była, przed jej realizacją, uzgodniona ze związkiem lekarzy.

Dyrekcja kasy chorych nie zgodziła się jednak na tę propozycję i po naradzie złożyła następujące oświadczenie:

„Dyrekcja kasy chorych oświadcza, że miała i ma zamiar ponownego wyjaśnienia pp. ordynatorom sprawy pracy wolontarjuszy w szpitalu, na bezpośrednich konferencjach z każdym ordynatorem, bez współudziału czynników zewnętrznych.

Konferencję ze związkiem lekarzy P. P. obwodu łódzkiego w sprawie przeszkolenia lekarzy domowych w szpitalu, uważa dyrekcja kasy chorych za bezprzedmiotową. Natomiast dyrekcja kasy oświadcza, że kasowi lekarze domowi, którzy wnieśli podania o zezwolenie na odbycie praktyki szpitalnej w szpitalu kasowym, mogą ją rozpocząć w terminie do dnia 31 lipca b. r., wykorzystanie zaś udzielonego zezwolenia pozostawia kasa swobodnemu uznaniu zainteresowanych lekarzy."

Przedstawiciele Izby Lekarskiej nie zgodzili się jednak na przyjęcie do wiadomości tego oświadczenia, uważając, iż nie rozwiązuje ono sprawy i nie przyczyni się do likwidacji zatargu. I po naradzie złożyli następującą deklarację:

„Przedstawiciele Izby stwierdzają, że wobec odrzucenia przez dyrekcję kasy chorych obu punktów, wniesionych przez przedstawicieli Izby, a zmierzających do zlikwidowania przewlekającego się zatargu na terenie szpitala kasy chorych, kroki medjacyjne, podjęte przez zarząd Łódzkiej Izby Lekarskiej nie odniosły skutku".

Na tem konferencja została zakończona. Jak się dowiadujemy, Izba Lekarska na tem jednak nie poprzestanie.

W oświadczeniu dyrekcji kasy chorych, **które złożone zostało na konferencji**, zwraca uwagę jeden szczegół. Oto dyrekcja twierdzi, że miała i ma nadal zamiar konferowania z ordynatorami. Jeśli tak — czemu tego nie uczyniono dotychczas, mimo iż zatarg w szpitalu trwa już dwa tygodnie?

Burzliwa kampanja wyborcza

Zaciekłe walki między sjonistami różnych odłamów.

Po wypadku w domu przy Alei Kościuszki 21, gdzie w ogniu walk wyborczych polała się krew 20-letniego młodzieńca — członka stronnictwa „Poalej Sjon-Lewica" tylko dlatego, że rozdawał w bramie broszurki, zwalczające kierunek t. zw. sjonistów-rewizjonistów — w organizacjach sjonistycznych wszelkich odcieni zawrzało.

Na wczoraj zwołała organizacja rewizjonistyczna nowy wiec — tym razem do lokalu przy ul. Zgierskiej 17. Aby zapewnić sobie całkowitą kontrolę nad obecnymi na wiecu i nie wpuścić elementu niepożądanego — ustalono, iż na salę będą wpuszczeni tylko ludzie w mundurach — tj. **członkowie legjonu byłych kombatantów im. Żabotyńskiego i t. zw. „Betarowcy"** — członkowie formacji ujętej w pewien rygor i noszącej również rodzaj mundurów.

Lewicowcy — po krwawej awanturze w bramie domu przy ul. Kościuszki — gdzie odniósł ciężkie rany ich członek Silberstein — wiedząc, że na wiec nie dostaną, ustawili posterunki na ulicy Zgierskiej, które — wyrażając się oględnie — utrudniały rewizjonistom dostęp do lokalu organizacji. Na tem tle doszło do drobnych utarczek zlikwidowanych bez udziału policji.

Aresztowany w czwartek, bezpośrednio po zajściu, przy Alei Kościuszki B. Wellisz (Śródmiejska 40), członek rezerwistów żydowskich im. Żabotyńskiego został już w piątek z aresztu zwolniony i uwolniony od zarzutu zadania ran Silbersteinowi. Zatrzymany został natomiast pod tym samym zarzutem N. Cytrynowski.

Nie będzie redukcji komornego

Sprzeciwiło się temu ministerstwo skarbu.

(i) W dniu wczorajszym otrzymaliśmy wiadomość, która niewątpliwie zasmuci liczne rzesze lokatorów, spodziewających się w najbliższym czasie redukcji komornego w starych domach.

Donosiliśmy, iż wydział aprowizacyjny opracował projekt redukcji komornego, na podstawie ankiety o rentowności domów czynszowych. Wniosek ten został przesłany do ministerstwa skarbu dla zaopinjowania, gdyż tylko to ministerstwo, ze względów podatkowych, może zgłosić odpowiedni projekt na posiedzenie rady ministrów.

I oto, jak nas informują, ministerstwo skarbu odniosło się nieprzychylnie do tego wniosku. Obniżka komornego oznaczałaby bowiem równocześnie zmniejszenie podatku lokalowego, obracanego całkowicie na popieranie nowego budownictwa. Prawdopodobnie więc spodziewana redukcja komornego nie nastąpi. Inna rzecz, że związki lokatorskie zamierzają interwenjować w ministerstwie skarbu, aby nie sprzeciwiano się obniżce komornego, która mogłaby nastąpić z równoczesnem utrzymaniem dotychczasowej wysokości podatku lokalowego.

Najście złodziei na mieszkanie

Inż. Gutman spłoszył rabusiów, którzy zagrozili mu nożami

W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych dokonano w centrum miasta niezwykle śmiałego włamania do mieszkania znanego architekta inż. I. Gutmana, zamieszkałego przy ul. Andrzeja 28.

Mieszkanie inż. Gutmana znajdowało się pod opieką dozorcy domu, gdyż rodzina właściciela znajduje się na letnisku

Wdniu wczorajszym inż. Gutman wrócił nieco wcześniej do domu i zbliżywszy się do drzwi wejściowych zauważył, że są lekko uchylone. Nie przypuszczając, że w mieszkaniu ktoś się znajduje, p. Gutman wszedł do kurytarza i zapalił światło. W tej chwili **z kuchni wyskoczył jakiś mężczyzna, który rzucił się na właściciela mieszkania. W czasie szamotania z pokoju przyległego do kurytarza wyskoczyło jeszcze dwuch zbirów, którzy rzucili się z nożami na inż. Gutmana.**

Nie tracąc zimnej krwi inż. Gutman odepchnął jednego ze zbirów i wybiegł na schody, wzywając pomocy. Zanim jednak usłyszano krzyki napadniętego, złodzieje wybiegli na ulicę. Pomimo pościgu kilku lokatorów, włamywaczy nie udało się schwytać.

Okazało się, że złodzieje grasowali w mieszkaniu przez dłuższy czas, gdyż zdążyli spakować wszystkie wartościowe rzeczy w tłomoki, przygotowane już do wyniesienia.

Jak ostrożnie pracowali złodzieje świadczy fakt, że w korytarzu znaleziono trzy pary obuwia należące do nieproszonych gości, którzy nie chcąc wywołać szmeru i wzbudzić podejrzenia sąsiadów pracowali w gumowych pantoflach. (sk).

Słońce i powietrze

działają szkodliwie na delikatną skórę — dlatego też należy już zawczasu pielęgnować stale cerę preparatami Herba. Krem i mydło Herba chronią cerę przed szkodliwem działaniem promieni słonecznych, ostrego powietrza i wody — usuwają też szybko i niezawodnie piegi, żółte plamy, liszaje i t. p. Spróbujcie i przekonajcie się sami! Do nabycia od 90 groszy.

KREM i MYDŁO
HERBA

Pełna tabela wygranych

3-go dnia ciągnienia 3-ej klasy 27-ej polskiej loterji państwowej.

Wczoraj, w trzecim dniu ciągnienia 3-ej klasy 27-ej polskiej loterji państwowej, wygrane padły na numery następujące:

10.000 zł. na Nr. 7477.

5.000 zł. na Nr. 23213.

Po 2.000 zł. na N-ry: 102058 114526 115798.

Po 1.000 zł. na N-ry 92130 94058.

Po 500 zł. na N-ry 7928 14726 35371+ 39277 61711 71578 73913 76132 80964 89233 90904+ 101271 103420+ 147290.

Po 400 zł. na N-ry 5163 6424 18156 68416 68709 72057 77750 79158 87392 87779+ 99749 112720 117910 119469 119562 119914 124169 124422 128472 140619 146304.

Po 300 zł. na n-ry 23271 33100 43374 67146 72123 120353 122117 122855 123307 125457 130101+ 134356+ 147186+ 152421.

Po 250 zł. na N-ry 12218 17151 17962 21848 24108 26462 30885 31583 42346 48582 73107 87228 90029 95814 98197 98890 101618 107534 112360 131529 133480 135531 152820.

Po 250 zł. na N-ry

234+ 345+ 447 69 531 645 732 69+ 815 921 1023 323 409 745 67 972 2057 242 371 511 603 47 58 96 711 838 904 3123 76 263 367 417 755 91+ 817 43 993 4180 205 59 398 403 87 534 650 5079 120+ 271 357 632 62 811 6691 808 984 7010 629 775 95 801 8033 98 407 37 537+ 9541 92 603 906 10113 201 53 396 727 933 11999 12086 87 300 16 24 43 488 663 823 916 13204 72 362 463 75 528+ 721 34 39 926 14039 154 88 248 67 486 564 823 15015 213 410 592 766 891 16062 164 307 43 716 959 17289 325 89 531+ 18277 79 89 351+ 687 98 764 825 993 19012 82 291 529 663+ 718 923 20341 455 631 745 21053 111 22007 168 299 401+ 514 50 62 96 267 556 972 99 23071 155 271 525+ 606 95 841 997 24162 201 65 431+ 29 573 708 956 25202 42 440 598 618 46 56 78 869 26043 47 60 113 215 322 87 404 82 94 632 54 55 823 981 27063 202 433 73 85 881 28108 87 218 48 306 16 474 562 884 29049 59 153 355 563 30382 557 31071 442 559 32309 87 459 724 54 76 77 884 942 42 92 33011 107 204 24 575 699 705 37 910+ 53 34042 97 154 214 468 865 35136 250 400 38 681 36101 88+ 314 442 606 917 37297 446 66 542 79 96 623 29 92 706 18 941.

38049+ 53 187 490 525 608 65 69 949 92 39018 143 325 57 62 78 439 521 702 916 40 40040 179 263 327 60 510 665 735 857 69 79 41017 37 121 24 63 244 98 319 84 636 52 757+ 814 42070 157 268 79 354 583 769 814 31 82+ 43046 139 268 380 459 74 686+ 804 917 61 44062 108 49 68 221 485 557 45437 45 647 81 97 708 817 18 68 927 46204 27 36 459 551 697 838 50+ 47014 349 96 422 84 596 763 830 41 48042 184 383 570 669 49255 316 561 83 897 50096 142 377 589 645+ 706 862 987 51026 81 215 862 939 52172 217 724 72 825 53260 334 401 585 94 655 804 914 54136 224 43 354 406 19 670 950 55318 502 79 91 56208 52 413 649 726 882 95210 17+ 476 876 960 62 96003+ 155 596 671 79 707 879 916 44 77 57463 581 778 838 96 979 58005 21 71 99 171 556 59130 274 363 529 60131+ 33+ 270 82 93 576 782 869 61268 313 410 618 830 62009+ 50 61 227 75 389 418 89 550 629 866 63094 762 972 64302+ 406 18 58 503+ 54 966 65120 35 247 78 331 447 830 66020 257 332 482 818 952 67002 246 304 806 74 68008 146 53 353 67 86 471 791 804+ 935 69149 381 99 406 62 80 577 818 70085 144 286 397 664 759 98 71215 18 366 539 665 734+ 955 72102 47 282 429 515 40 805 908 39 73024 47 151 67 245 503 23 56 825 95 74523 705 967 75010 241 417 504 63 663 969 86.

76037 132 251 482 87 508 732 842 920 77 77083 89+ 176 78 256 454 61 88 525 627 750 89 815 64 78015 678 899 920 79114 58 202 659 791 92 80190 648+ 885 962+ 64 81 81010 90 577 614 711 970 82257+ 391 507 608 28 71 83054 113 17 244 361+ 93 702 4 37 895 965 84149 77 275 330 75 516 50+ 626 962 85057+ 383 456 706 987 86048 167+ 292 750 858+ 900 60 87392 561 656 779+ 88 899 88076 142 243 62 647 70 769 98 89232 33 570 90190 239 57 81 308 21 35 71 75 594 668 821 902 25 49 91001 105 908 92130 214 419+ 99 657 778 913 93102 324 709 41 993 94009 58 122 322 427 226 310 47+ 549 646 879 91 97036 55 173 235 361 443 89 580 606 720 806 66 77 98060 164 361 505 667 775 91+ 891 99342 749 74 916 40 100113 298 321 49 573 891 101015 146 271 92 367 70 636 833 964 102026 58 285 549 700 50 103124 311 43 420+ 22 652 703 846 913 104055 194 287 562 729 872+ 105070 274 327 550 627 787+ 822 926 106013 292 462 624 747 87 887 989 107081 123 48 370 82 509 766 874 108528 723 64 75 801 912 109037 157 205 328 419 38 548 769 110036 122 304 59 464 576 111006 51 82 160 99 201 16 479 583 681 740 815 906 43 112233 38 360 541 652 714 20 35 86 838 113121 288 328 592 989.

114147 250 402 527 789 849 115558 82 893 116031 198 306 479 117022 170 462 63 602 11 118336 490 711 28 838 903 18+ 119102 285 509 648 85 120019 66 307 834 985 121022 110 53 252 557 754 924 122010 235 674 98 123051 110 216 309 453 535 604 70 749 928 124055 189 308 507 58 70 72 649 833 74 906 125039 130 251 727 814 97 126292 313 573 656 97 899 982 91 127090 211 455 675+ 797 944 128010 30 525 723 952 86 129081 205 770 989+ 98 130203 332 474 630 33 720 999 131150 231+ 759 88 132149 220+ 68 411 28 65 69 634 737 957 133136 47 92 255 484 611 81 756 855 134187 276 336 548 692 809 42 920 135108 49 295+ 382 422 83 549 57 652 78 91 971 92 136137 276 96 304 13 74 721 875 918 25 90 137131 70 262 329 491 756 138031 61 148 260 541 787 811 948 139085 225+ 338 479 83 535 726 140031 110 321 21 414 525+ 41 633 37 69 844 141035 69 373 485 688 728 142191 385 426 566 143097 351 678 796 144067 205 386 401 545 623 847 48 52 64 145042+ 189 204 351 85 492 576 865 907 146658 736 45 815 90 147084 118 53 334 506 49 678 726 836 148138 430 60 61 519 38 742 74 943 75 149052+ 203+ 25 608 809 992 150555 846 76 963 151382 564 152003 198 304 732 811 153074 132 324 454+ 622 735 154438 40 41 91 581 601 57 715 906.

Dnia 15-go lipca r. b., po długich i ciężkich cierpieniach zmarła moja najukochańsza żona i nasza najdroższa matka

B. P. ANNA LURIE (z domu SIEMIATYCKA)

przeżywszy lat 43.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok odbędzie się dziś, dnia 16-go lipca b. r., o godzinie 1-ej po południu z mieszkania przy ulicy Kilińskiego Nr. 60, o czem awiadamiają krewnych i przyjaciół Zmarłej nieutuleni w żalu MĄŻ I CÓRKI.

Radjoprogram.

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.

NIEDZIELA, dnia 16-go lipca.

10.05—11.45: Transmisja Nabożeństwa z Poznania.
11.57—12.05: Sygnał czasu z Warszawy, Hejnał z Krakowa.
12.05—12.10: Odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—12.15: Komunikat meteorologiczny.
12.15—12.30: Poranek muzyczny. Wykonawcy: Orkiestra symfoniczna P.R. pod dyr. Stan. Nawrota i Aniela Szlemińska (sopran).
12.30—13.15: Transmisja z Gdyni. Uroczystość Święta Straży Przedniej (w programie przemówienie pana premjera Jędrzejewicza, wręczenie sztandaru, muzyka).
13.15—14.00: Dalszy ciąg koncertu z Warsz.
14.00—14.20: Odczyt gospodarczy p. t. „Dział włókienniczy w nowej taryfie celnej", wygłosi inż. S. Luciński.
14.20—15.05: Muzyka z płyt gramofonowych.
15.05—15.25: Koncert w wyk. Koła Śpiewaczego Związku Strzeleckiego.
15.25—16.00: Recital fortepianowy Romana Micewskiego.
16.00—16.15: Program dla młodzieży: „Co się dzieje na świecie" w opracowaniu Bruno Winawera.
16.15—16.30: Opowiadanie dla dzieci „Jak to było pod Grunwaldem" — wygłosi Janusz Stępowski.
16.30—16.45: „Budowa robotniczych osiedli podmiejskich" — wygłosi p. S. Tołwiński.
16.45—17.30: „Krakowskie wesele". Transmisja z Krakowa.
17.30—18.05: Arje i pieśni w wykonaniu Izabelli Szereszewskiej.
18.05—18.10: Odczytanie programu na dzień następny.
18.10—18.25: Rozmaitości.
18.25—18.30: Wiadomości sportowe z Łodzi.
18.30—19.00: „Na falach jeziora". Transmisja z nad jeziora Narocz.
19.00—19.40: Słuchowisko p. t. „Bitwa nad Marną" podług Andre Obey w radjofonizacji p. Ireny Dehnelówny.
19.40—19.55: Skrzynka pocztowa techniczna — korespondencję bieżącą omówi i porad technicznych udzieli p. Wacław Frenkiel.
20.00—21.00: Transm. z Gdyni. Zakończenie Święta Straży Przedniej.
21.00—21.10: Dziennik Wieczorny.
21.10—22.00: „Na wesołej fali Lwowskiej".
22.00—22.25: Arje i pieśni w wyk. Aleksandra Michałowskiego (bas).
22.25—22.40: Wiadomości sportowe ze wszystkich stacyj polskich.
2.40—22.45: Komunikaty meteorologiczny dla lotnictwa i policyjny.
22.45—23.00: Muzyka taneczna.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

11.30. WIEDEŃ. Koncert symfoniczny.
19.30. RYGA. Koncert z udz. Aleksandra Borowskiego (fort.). Transmisja z Bulduri.
20.00. WIEDEŃ. „Ostatni walc", operetka Oskara Straussa.
20.30. MEDJOLAN. „Don Pasquale", — opera Donizetti'ego.
20.45. RZYM. „Stenterello", operetka Alfreda Cuscina.
21.05. LONDYN Reg. Koncert kameralny.

Pulowery artystyczne

ręcznej roboty na drutach i szydełkowe najnowsze modele wiedeńskie i paryskie.

Ceny przystępne.

LILI HIRSZMAN,

Kilińskiego 14, 2 piętro.

Dojazd tramwajami Nr. Nr. 4, 8 i 14.

Uwaga:

„Republika" i „Express Ilustrowany"

do nabycia codziennie w sklepie LEWENBERGA w **Inowłodzu** i **Teofilowie** i na kolonjach letnich obok Inowłodza

LUNA NA EKRANIE **„PORUCZNIK MARYNARKI"**

W rolach gł. ANNY NEAGLE I HENRY EDWARDS. NA ESTRADZIE CAŁKOWITA ZMIANA PROGRAMU. Początek o godz. 12-ej w poł.

Ceny miejsc III i balkon—zł. 1.09, II—1.60, I—2.19.—

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Dziś i dni następnych wiecz. kapitalna sztuka Niccodemiego „Cień", w której główne role odtwarzają: najpopularniejsza artystka stołeczna Marja Malicka i gwiazdor ekranu polskiego Zbyszko Sawan. W innych rolach: Bronowska, Skrzydłowska, Brodniewicz i Szletyński. Sztuka ta grana była przeszło 100 razy w Teatrze Nowym w Warszawie.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Kto nie śmiał się jeszcze na świetnej farsie Bissona „Czy jest co do oclenia", niech śpieszy do parku Staszica gdzie licznie zgromadzona publiczność huraganami śmiechu i braw reaguje na grę koncertowo zgranego zespołu.

Początek o godz. 9 wiecz.

WYSTĘPY ARTYSTYCZNE W KINIE „LUNA"

Dziś i codziennie po każdym wyświetlonym seansie rewelacyjnego filmu p. t. „Porucznik Marynarki" występy artystów rewjowych z udziałem: Ireny Carnero i innymi na czele całego zespołu.

TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18).

Dziś w niedzielę trzy przedstawienia o godz. 5.30, 8 i 10 wiecz. powtórzenie premjery wspaniałej, tryskającej humorem rewji w 20 obrazach p. t. „Przyjdzie koza do woza" z Edwardem Redenem, Janiną Jastrzębiec Święcicką, Jerzym Junoszą i Katją Masłową na czele.

Początek przedstawień w dni powszednie o godz. 8 i 10 wiecz. Ceny miejsc od 50 gr. do 2-ch zł.

W fotelu i za kulisami.

CIEŃ.

Sztuka w 3 aktach Davis Nicodemmi'ego. Przekład Z. Jachimeckiej

Premjera w Teatrze Miejskim.

Joanna Tregnier, w momencie gdy cały świat uśmiechał się do niej wszystkiemi urokami, ciężko zachorowała, a po chorobie została sparaliżowana i przykuta do fotela — zdawało się już na całe życie. Ale myśl o tem, że mąż jej, Robert, utalentowany malarz i krytyk, człowiek, który ma powodzenie i podoba się, kocha ją ponad wszystko na świecie — pozwala jej znosić nieszczęście z pogodą ducha. Przykuta do fotela, żyła w jakimś zaczarowanym świecie, marząc tylko o tej chwili, kiedy będzie mogła mężowi swemu zrobić największą niespodziankę — wyciągnąć do niego ręce, aby przycisnąć go do łona. I oto ten dzień wreszcie nadszedł. Joanna wyzdrowiała.

I kiedy zdawało się, że jest u szczytu szczęścia, że może ofiarować swemu mężowi swą młodość i swą urodę — rozpoczyna się dramat. Choroba jej trwała pięć lat, a ten czas zupełnie wystarczał, aby mężczyzna tego gatunku co Robert, potrafił związać się z inną kobietą. Kochanką Roberta była najlepsza przyjaciółka Joanny — Helena, z którą miał małego słodkiego synka. Bardzo zręczny autor Nicodemmi z niezwykłą subtelnością przeprowadza proces dwuch kobiet o Roberta. Oskarżycielką jest Joanna. Ma wszystkie prawa do Roberta: była jego żoną, kochała go i uwielbiała, żyła tylko jego szczęściem, zachęcała go do pracy i wierzyła w to, że dzięki jej poparciu moralnemu — Robert doszedł do sławy. Mało tego — rozumiała, że zmysły mają swe prawa i że w ciągu pięciu lat jej choroby Robert musiał mieć miłostki. Sądziła jednak, że Robert utrzymuje stosunki z wieloma kobietami, ale nie przypuszczała, że związał się tak silnym węzłem tylko z jedną.

Druga oskarżona, to przyjaciółka Joanny — Helena. Zabrała męża chorej kobiecie, a więc takiej, która nie mogła się bronić i której szanse w tej walce o mężczyznę były nierówne. A jednak Helena jest właściwie bez winy. Nie ona uwiodła Roberta, lecz poświęciła się dla niego. Miała męża, żyła w dobrobycie. Wszystko rzuciła, bo kochała Roberta, bo dała mu to czego dać mu nie mogła Joanna — miłość zmysłową i dziecko.

A teraz główny winowajca Robert. Jakaż jest jego wina. Rzucił żonę? Wszak jej nie rzucił! Był dla niej tak dobry, tak czuły i troskliwy, że w ciągu swej choroby nie podejrzewała nawet swą wyostrzoną przez chorobę intuicją, że mógł prowadzić podwójne życie, że szczerze kochał inną. Ta okoliczność, że nie chce zerwać z Heleną — może mu być poczytywana raczej za dowód szlachetności. Związał się z nią, ma z nią dziecko, oderwał ją od męża, bo przecież nikt nie mógł przewidzieć, że Joanna kiedykolwiek wyzdrowieje. Konflikt jest istotnie niezwykle dramatyczny...

Autor daje nam mimo nawskroś koncepcji wyrafinowanie intelektualnej, naogół prawdziwych ludzi. Żaden z jego bohaterów nie jest przedstawiony jednostronnie. Są to ludzie z ciała i krwi o naturalnych instynktach i porywach, a przytem ludzie porządni i uczciwi. W tym trójkącie każda ze stron ma swą wewnętrzną rację. Zarówno argumenty oskarżycielskie Joanny, jak i obrończe Heleny czy Roberta, trafiają nam do przekonania. To życie sprawiło tym ludziom tragiczną niespodziankę. Nikodemmi dowodzi w sposób bardzo subtelny, że powrót do życia może być tak samo tragiczny, jak i odejście od niego.

Ta typowa piece a these napisana jest pod każdym względem znakomicie. Interesująca koncepcja, mistrzowskie nieraz djalogi i frapujące sytuacje, składają się na całość doskonałą.

Plany i zamiary p. komisarza Wojewódzkiego.

Zredukuję personel o 25 proc.

Magistrat „zatrudniał“ masę niepotrzebnych ludzi. — Decydować będą tylko kwalifikacje pracownika, a nie przynależność partyjna. — Łódź musi być wreszcie skanalizowana.

Zmniejszę wydatki i zacznę budować wodociągi.

INŻ. WACŁAW WOJEWÓDZKI
Komisarz rządowy m. Łodzi.

Wczoraj p. komisarz inż. Wojewódzki zaprosił przedstawicieli prasy na konferencję, by za naszem pośrednictwem poinformować ludność m. Łodzi, o konsekwencjach zmiany, jaka zaszła w zarządzie m. Łodzi.

Zagajając konferencję p. komisarz Wojewódzki zaznaczył, iż wprawdzie dopiero 3 dni urzęduję w zarządzie miejskim, ale już zdołałem wyrobić sobie pojęcie odnośnie całokształtu gospodarki. Nie twierdzi, że będzie mógł przedstawić pełny obraz, ale scharakteryzuje sytuację ogólną i nakreśli swój plan uzdrowienia gospodarki miejskiej.

Walka z deficytem

— Gospodarkę miejską — zaczął p. kom. Wojewódzki — charakteryzuje w pierwszym rzędzie stan finansowy. — Zadłużenie miasta wynosi pozornie 42 miljony zł., ale suma ta nie obejmuje procentów, które wynoszą ponad 9 miljonów złotych, następnie pozycji biernych zadłużenia w przekazach, które wynoszą przeszło 4 miljony złotych, tak że faktyczne

zadłużenie miasta wynosi około 56 miljonów złotych.

Zadłużenie to nie byłoby zastraszające, gdyż niektóre miasta dłużne są większe kwoty, gdyby te długi dawały miastu jakieś konkretne korzyści finansowe czy społeczne, t. zn. gdyby z powodu tak wielkiego zadłużenia ludność miasta odniosła jakąś korzyść. Otóż jeśli chodzi o budowę kanalizacji, z powodu której zadłużenie miasta wzrosło o 20 miljonów złotych, jest to zadłużenie bezwzględnie społeczne, o które ludność miasta nie może mieć pretensji. Znaczenia kanalizacji dla Łodzi nie należy wyjaśniać. **Ale 22-miljonowe zadłużenie na budowę domów na Polesiu i inne długi, nie mają żadnego usprawiedliwienia, gdyż nie dały nic ogółowi. Domy na Polesiu nie dały korzyści ani społeczeństwu łódzkiemu, ani też klasie robotniczej Łodzi, gdyż robotnicy w domach tych nie mieszkają.**

Jeśli chodzi o ostatni rok 1932-33, mam już zamknięcie kasowe za ten okres czasu — mówił dalej kom. Wojewódzki — i mogę zrobić uwagę na pewien poważny moment. Otóż wydatki ogólne wyniosły 27.116.000 zł., a dochody — tylko 23,379.430 zł. Jeśli do dochodów doliczymy zaległości czynne, otrzymamy sumę 26.053.000 zł., a jeśli do wydatków dodamy zaległości bierne otrzymamy kwotę 31.954.000 zł.

Cóż dają nam te zestawienia? Wskazują, że

ubiegły rok zakończony został deficytem w sumie 3,037,000 złotych.

To w dostatecznej mierze charakteryzuje nieopatrzną gospodarkę i sprawia, że ja, obejmując władzę z ramienia rządu, muszę kierować nietylko bieżącemi agendami do nowych wyborów, ale muszę również wgłębiać się w meritum spraw bieżących, by powstrzymać deficytową lawinę, która grozi Łodzi. I dlatego moje zdania są inne, aniżeli komisarza rządowego w innych warunkach i w innem mieście.

W pierwszym rzędzie zastanowiłem się nad sposobem zahamowania deficytu.

Niestety, muszę być „zły”

Odbyłem więc — mówi inż. Wojewódzki — konferencję z naczelnikami wszystkich wydziałów. Zwróciłem im uwagę, iż reskrypt urzędu wojewódzkiego, nakazujący zmniejszenie wszystkich wydatków, musi być ściśle wykonany. W tempie bardzo szybkiem, **gdyż do 1 sierpnia, zobowiązałem wszystkich naczelników, aby dokonali, pod osobistą odpowiedzialnością, zestawienia, by po tym terminie wiadomo było z całą dokładnością, wiele wolno w każdym wydziale wydać pieniędzy.** To było pierwszem zadaniem — zahamowanie dalszych niedozwolonych wydatków. Ale to jeszcze nie rozwiązywało sprawy. Trzeba dokonać w budżecie całego szeregu skreśleń, by budżet ten stał się zupełnie realny.

Zdawałoby się, że w pierwszym rzędzie powinny być dokonane skreślenia tego rodzaju, które nikogo nie dotykają t. zn. w wydatkach rzeczowych, jak skasowanie szeregu telefonów itd. Oczywiście będzie to dokonane, ale są to sumy niewielkie i dużego efektu z tego spodziewać się nie należy.

Wobec tego zmuszony jestem postanowić rzecz przykrą i bolesną —

przeprowadzić redukcje personalne.

Muszę przytem dodać, że pod tym względem panuje w magistracie kompletny chaos. Przyjęto tak wielu urzędników, że istnieje masa ludzi zupełnie niepotrzebnych. Dość wspomnieć, że są oddziały, w których niema biurek, by tych urzędników przy nich posadzić, **którzy nic nie robią i niewiadomo, co z nimi zrobić.** Powtarzam, że są to ludzie niepotrzebni, bynajmniej nie niezdolni. I ogółem jest

około 25 procent urzędników zadużo.

Możnaby zamknąć na to oczy, jak to robiono w poprzednim zarządzie miejskim, można unikać robienia rzeczy, dzięki czemu człowiek zyskuje opinję złego. Wziąć odpowiedzialność za tak wielką redukcję urzędników jest rzeczą niewymownie przykrą, ale, niestety, konieczną. W magistracie może pracować tylko tylu urzędników, wiele gospodarka miejska wymaga. I jeśli nikt dotąd tego nie uczynił,

tym złym człowiekiem muszę być ja.

Oczywiście, przy przeprowadzaniu redukcyj personalnych, będę się trzymał pewnych zasad. Pragnę, by ci ludzie, których spotka nieszczęście zwolnienia z pracy, wiedzieli, że

to jest nieszczęście, ale nie niesprawiedliwość.

Zasady te będą następujące:

NIE BĘDĄ ZWOLNIENI z pracy urzędnicy stabilizowani i etatowi, którzy mają za sobą najwięcej lat pracy, albowiem jest to element najpożyteczniejszy dla samorządu.

NIE BĘDĄ ZWOLNIENI też niektórzy urzędnicy kontraktowi, którzy mają najwięcej lat pracy, gdyż były takie wypadki, kiedy zdolni urzędnicy kontraktowi nie otrzymywali z różnych względów, niekiedy politycznych, etatu.

Drugi wzgląd — to **FACHOWOŚĆ.** Urzędnicy, którzy nie nadają się do pracy w swym wydziale muszą być usunięci. Wszelkie inne względy odsunięte będą na bok. Trzeci wzgląd — to **STAN RODZINNY.** Obciążeni licznemi rodzinami pozostaną. Nie będę przytem traktował tych spraw formalnie i na zasadach biurokratycznych, ale na zasadzie wymogów życia.

Nie tylko chodzi o ludzi starych z wielką ilością dzieci, ale nawet o ludzi młodych, którzy mają liczne rodzeństwo na utrzymaniu. I wreszcie ostatnim względem będzie sytuacja materjalna urzędników.

Porządek i ład w biurach

— Przeprowadzając tak wielką redukcję personalną

(Dalszy ciąg na str. 8-ej).

Marja Malicka.

Arcytrudną rolę Joanny zagrała gościnnie występująca na scenie łódzkiej, znakomita aktorka, **p. Marja Malicka,** tworząc niezapomnianą postać. Joanna jest kobietą nieprzeciętną, o strukturze duchowej bardzo skomplikowanej i przewrażliwionej. Mogłaby p. Malicka, idąc po linji najmniejszego oporu, stworzyć z tej biednej Joanny kobietę histeryczną; byłaby to koncepcja tania i płaska; zapewne wywarłaby znaczny efekt, ale zato widz opuszczałby teatr z zadowoleniem, że ten targający nerwy spektakl już się skończył. P. Malicka wybrała jednak drogę znacznie trudniejszą, wymagającą niesłychanego skupienia nerwowego i wysiłku fizycznego, ale zato dającą jej możność wspaniałego rozwinięcia jej bogatego, a znajdującego się w pełnym rozkwicie, talentu. Joanna w wykonaniu p. Malickiej była wstrząsającem zjawiskiem scenicznem. Trzy akty sztuki to trzy odrębne Joanny, zarówno duchowo, jak i fizycznie i trzy różne postawy Joanny wobec życia, miłości i ludzi. W pierwszym akcie jest Joanna pełną wiary w piękno życia i dobroć ludzi — cierpiętnicą. Ten epizod oddała p. Malicka z czarującą słodyczą, olśniewając wspaniałemi akordami istnej symfonji kobiecości, uwięzionej w pięknej a tak martwej powłoce cielesnej. A przecież przez cały czas akcji Joanna siedzi na fotelu. Ileż **dynamiki aktorskiej** wydobyła p. Malicka z roli, która w tym akcie pomyślana jest **statycznie!** A już na najwyższe wyżyny aktorstwa wzniosła się artystka w końcowej scenie aktu, kiedy, cudem prawie uzdrowiona, szaleje z radości, że zyskała prawo do normalnego życia, że nareszcie przestanie być **cieniem...**

Akt drugi to nowa faza Joanny. Zmienia się niedopoznania. Cień nabrał ciała i krwi. Upomina się teraz o swoje prawa. Chorobliwa męczennica, pokorna i słaba, stanie się lwicą, która ruszy w obronie swych praw kobiecych — do ofenzywy! I nagle, w tę pełną szczęścia i nadziei kobietę — uderza piorun z jasnego nieba. I ten moment załamania się wewnętrznego odtworzyła p. Malicka z niezwykłą siłą, wzruszając szczerością akcentów dramatycznych. I wreszcie akt trzeci — Joanna pojmuje, że jako żona i kochanka batalię przegrała, że jej powrót do życia nikomu nie był potrzebny, że nietylko nikogo nie uszczęśliwiła, lecz przeciwnie — może zniszczyć szczęście innych. W tym akcie Joanna staje się złamaną, zrezygnowaną kobietą, a dogasając pod wpływem ciosów, jakie na nią tak bezlitośnie spadają, jakby upustów krwi — staje się znów cieniem: wróci pogodzona z okrutnym losem — na fotel... Jakżeż inna jest ta Joanna od melancholijnej, lecz słabej kobiety z aktu pierwszego i powabnego, rwącego się do życia, nagle rozkwitłego motyla z aktu drugiego. P. Malicka mistrzowskim kontrastem charakteryzacji i gry odcięła tę złamaną Joannę od tamtych dwuch, budząc zachwyt zarówno bogactwem swych środków odtwórczych, jak i mocą sugestyj, pod których wrażeniem siedziała widownia, jak zaczarowana.

W sumie — kreacja aktorska wielkiej miary. Publiczność przyjmowała p. Malicką niezwykle serdecznie, dziękując jej gorącym oklaskiem za tę grę tak mistrzowską, a tak prostą i bezpośrednią.

W pozostałych rolach występowali pp. **Skrzydłowska, Bronowska, Sawan, Brodniewicz i Szletyński.**

W. POLAK.

Plany i zamiary p. komisarza Wojewódzkiego.

Zredukuję personel o 25 proc.

(Dokończenie).

nie będę czynił żadnych zgoła wyjątków.

Gdy zwalniani pracownicy będą widzieli, że zwalnia się ich na słusznych zasadach, nie będą mieli pretensji, że im się dzieje krzywda.

Trzecie, najboleśniejsze skreślenia — mówi dalej inż. Wojewódzki — dotyczyć będą

zmniejszenia świadczeń w wydziale opieki społecznej i zdrowotności.

To są sprawy bardzo smutne i starać się będę, aby do tej ostateczności nie doszło. Nie wiem jednak, jaka może być sytuacja finansowa miasta za pół roku. Chociaż więc narazie w tej dziedzinie nic się nie skreśli, wolę uprzedzić, że może coś takiego za jakiś czas nastąpić. Obostrzymy przytem kontrolę, komu i gdzie się daje. Pewien jestem, że gdy zbadamy te sprawy, efekt będzie bardzo duży. Tu już rzecz zależy od naczelników wydziałów. Są oni teraz odpowiedzialnymi kierownikami swych resortów. **Ławnicy musieli się liczyć z wyborcami, naczelnik musi się liczyć tylko z interesami gminy.**

— Dalszym ciągiem moich zamierzeń — kontynuuje p. komisarz — jest

usprawnienie gospodarki miejskiej.

Nie zgodzę się na to, by ludzie czekali całemi miesiącami na decyzję, która może nastąpić w ciągu pięciu minut. Ale często ludność nie rozumie, iż pewien zator w załatwieniu sprawy powstaje z jej winy. Dla przykładu weźmy chociażby okienka podatkowe. Ludność nie przyzwyczaiła się płacić podatków w terminie i skąrży się później, że musi tak długo wyczekiwać przed okienkami. Ale gdy płacą wszyscy na 5 minut przed dwunastą, wówczas nic nie można poradzić, gdyż naraz tworzy się przed okienkami tłok. Niema tak genjalnego organizatora, który potrafiłby tak ułożyć pracę, by toczyła się ona sprawnie w ciągu jednej godziny, gdy 23 godziny nic się nie będzie robiło. — Mimo to

na wydajność pracy zwrócę wielką uwagę.

Według informacyj, jakie otrzymałem

wybory w Łodzi do rady miejskiej odbędą się na wiosnę.

Nowy zarząd miejski przyjdzie więc już w okresie budżetowym, który wszak rozpoczyna się 1 kwietnia i nie można go pozostawić w takiej sytuacji, by na kolanie musiał układać dla siebie budżet. Ja muszę ten budżet przygotować. Zwracam uwagę, że wydatki w nim wykroję bardzo skromnie, licząc się z ewentualnością dalszego spadku wpływów miejskich.

Poważną zmianę poczynię tylko, jeśli chodzi o wielką tragedję Łodzi — o

BRUKI ŁÓDZKIE.

Bruki te znajdują się w tak strasznym stanie, że postaram się w przyszłym budżecie zwyczajnym — nie nadzwyczajnym, jak to było dotychczas, wykroić na bruki łódzkie bardzo dużą sumę, mimo tych ciężkich czasów, jakie przeżywamy. Ludność miejska, która ciężko zapracowane pieniądze oddaje na podatki, musi nareszcie otrzymać coś dla siebie i nie wykręcać sobie nóg na przysłowiowych wybojach łódzkich.

Kanalizacja i wodociągi

— Wiadomo panom ze wszystkich mych wystąpień w radzie miejskiej, że jestem przeciwnikiem zadłużenia miasta. Ale gdy proponuje się nam pożyczki na bardzo dogodnych warunkach i na bardzo niski procent, gdyż zaledwie 3 od sta, wówczas uważam, że

należy brać z Funduszu Pracy tyle pieniędzy, wiele tylko będzie można uzyskać i przeznaczać je na rentujące się inwestycje w mieście.

na takie inwestycje, które kalkulują się zarówno finansowo jak i społecznie.

Z tych inwestycji, największą uwagę zwrócę na

doprowadzenie budowy kanalizacji do końca.

Dotychczas wykonano już pięć ósmych wszystkich prac i tę resztę trzeba skończyć jaknajrychlej. Będę się starał otrzymać na cele te jaknajwięcej pieniędzy. Ale na tem jeszcze nie koniec. Wyłania się druga sprawa, o której do niedawna mówiono, że jest fantazją. Ja ją jednak pchnę na tory realne. Tą sprawą jest

budowa wodociągów.

Uważam, że najwyższy czas, by tę inwestycję rozpocząć i zakończyć, aby Łódź otrzymała wreszcie kanalizację i wodociągi. Sądzę, że jeśli będziemy mogli na to otrzymać z Funduszu Pracy 3—4 miljony złotych rocznie, będzie to jedyny moment, by rozpocząć drugą kapitalną inwestycję. A sądzę, że uda mi się w Funduszu Pracy na to pożyczkę otrzymać.

Sprawą wodociągów zajmę się już w przyszłym tygodniu. Mamy w Łodzi cały szereg głębokich wierceń. Zarządzę więc rozpoczęcie badań tych studni w fabrykach Scheiblera i Grohmana elektrowni i t.d. Chodzi o sprawdzenie, czy studnie te, w razie intensywnego dostarczania wody, nie stracą na wydajności. Stoję na stanowisku, iż należy wodociągi tak wykonać, jak to planował Lindley, t. zn. brać wodę z Błękitnych Źródeł lub z Pilicy, ale z najrozmaitszych względów trzeba się zastanowić nad możliwością zastosowania głębokich wierceń w samej Łodzi, już choćby ze względów strategicznych, gdyż w czasie wojny nprz. możnaby łatwo przerwać dopływ wody do Łodzi, gdybyśmy ją brali z tak odległych miejsc. Wobec tego już zarządzę przeprowadzenie tych studjów, a jeśli będą one miały dodatnie wyniki, wystąpię z tą sprawą do Funduszu Pracy. W roku 1924 kiedy rozpoczynaliśmy budowę kanalizacji, byliśmy w gorszem finansowo położeniu, a jednak zaczęło się roboty i wykonano bardzo wiele.

Jeszcze jedna rzecz, która jest moją troską — mówi inż. Wojewódzki — by

roboty sezonowe w Łodzi

nie rozpoczynały się w czerwcu czy w lipcu, lecz już w kwietniu. Już z góry omówić trzeba te sprawy, by nieszczęśliwi sezonowcy mogli doprawdy przepracować pełny sezon i by na wiosnę przyszłego roku roboty miejskie rozpoczęły się w kwietniu.

Nie wymagajcie ode mnie cudów

Następnem mojem zadaniem jest

przygotowanie sprawy wyborów do przyszłej rady miejskiej,

gdy zostaną one zarządzone. To jest mniej więcej wszystko, co mogę po 3 dniach urzędowania powiedzieć. Pragnę tylko dodać, że panuje przekonanie, iż z chwilą gdy komisarz rządowy przyszedł do magistratu, rząd da mu tyle pieniędzy, by starczyło na wszystko. Jest to fałszywe mniemanie. **Komisarz nie otrzyma ani grosza więcej, aniżeli otrzymałby zarząd z wyboru.** Rząd ustanawiając w łódzkim magistracie komisarza, nie chciał w ten sposób robić polityki, lecz porządek. I dlatego nie należy się łudzić, że dokonane zostaną jakieś rzeczy nadzwyczajne. **Będę robił wszystko, co będzie możliwe, by dać coś ludności i miastu, ale nikt nie może wymagać ode mnie cudów.**

— Czy pan komisarz zamierza rządzić sam, czy też powoła t. zw. radę przyboczną, jak to ma miejsce w niektórych miastach? — rzucamy pytanie.

— **Władze rządowe — odpowiada** inż. Wojewódzki — **nie dały mi żadnych w tym względzie wskazań. Ale ze swej strony mogę oświadczyć, iż rady takiej nie zamierzam powoływać. Będę pracował kolegjalnie z najbliższymi moimi współpracownikami dyr. Kalinowskim i naczelnikiem wydziału finansowego Chwalbińskim i z nimi wspólnie kierował całą gospodarką miejską, przy udziale i współpracy naczelników wydziałów i wszystkich urzędników.**

— **Czy p. komisarz nie ustalił dotychczas, wielu urzędników zostanie zwolnionych i czy zajdą również jakieś zmiany na stanowiskach naczelników wydziałów?**

— Co do ilości zwolnionych urzędników dokładnej cyfry dziś wymienić nie mogę. Trzeba będzie szczegółowo przejść wydział po wydziale, by ułożyć listę i zestawić cyfrę. Wiem tylko ogólnie, że **około 25 proc. urzędników jest zbytecznych.** Co się tyczy naczelników wydziałów, to muszę zaznaczyć, że **zdadzą oni obecnie swój egzamin.** Dotychczas, gdy byli ławnicy, naczelnicy byli tylko wykonawcami. Nie mieli prawa do własnej inicjatywy. **Być może, że są wspaniałymi wykonawcami, ale nie mają żadnej inicjatywy do samodzielnego kierowania wydziałem. W tym wypadku, trudno — będą musieli ustąpić. Ale nie sądzę, by tak było.**

— Czy istnieje możliwość, by przyjęci byli nowi urzędnicy?

— **To jest wykluczone kategorycznie — odpowiada komisarz Wojewódzki.** — Intencją rządu nie jest pozbawić jednych chleba, by obsadzać te stanowiska innymi ludźmi i jako komisarz rządu nie mam bynajmniej zamiaru postępować inaczej. Może zajść tylko inna kwestja: **może naprzykład teraz zgłosić się jakiś były urzędnik miejski, który przez wiele lat pracował w samorządzie, dał się poznać jako dobry pracownik, a przed dwoma czy trzema laty stała mu się krzywda — usunięto go ze względów osobisto-politycznych. Takiego urzędnika, jeśli istnieje, postaram się przyjąć. Jestem bardzo ostrożny i wolę przewidzieć ewentualność. Mogą to być, jeśli wogóle będą, pojedyńcze wypadki. Poza tem żadni nowi urzędnicy do biur miejskich przyjęci nie będą.**

— W ciągu ostatnich dni krążyły pogłoski — zadajemy dalsze pytanie, — iż ma być powołana jakaś komisja śledcza do zbadania sprawy placu, który magistrat oddał pod budowę domu związków zawodowych, cegły i pieniędzy na zwózki cegły. Jak się ta sprawa przedstawia?

Koniec subsydjów

— Narazie nie myślę o tych rzeczach. Pragnę jednak zaznaczyć że nie wolno było udzielać żadnych świadczeń dla związków zawodowych bez upoważnienia rady miejskiej i nie wolno było przemycać kwoty kilkunastu tysięcy złotych, nie w uchwale, lecz w komunikatach, które zawsze były czytane w największym krzyku, hałasie i rozgardjaszu i nikt nie miał możności ich dosłyszeć. Uważam, że było to ze strony poprzedniego zarządu conajmniej nieprzyzwoite. Co do tej sprawy porozumiem się zresztą ze swą władzą przełożoną.

— A jak się przedstawia sprawa zatrudnienia reszty robotników sezonowych?

— **O ile się nie mylę, jest ich około 350, Gdy w tym tygodniu będę referował p. wojewodzie, w jakim stanie zastałem gospodarkę miejską, poruszę tę sprawę. Będę się starał, by wszyscy oni otrzymali zatrudnienie. Nie wiem oczywiście, czy mi się to uda, ale postaram się, by nie pozostali oni bez pracy.**

— A sprawa subsydjów, panie komisarzu, które przewidziane są w budżecie?

— Jeśli chodzi o subsydja — kończy p. inż. Wojewódzki — uważam, że **Łódź powinna je udzielać tylko tym instytucjom, które bez żadnej kwestji spełniają swą rolę z punktu widzenia ogólno-państwowych lub miejskich zagadnień, wyręczają magistrat w niesieniu pomocy społecznej w pewnej dziedzinie i t.d. Wszystkie inne subsydja będą unieważnione.**

Na tem zakończyliśmy nasze pytania a p. komisarz Wojewódzki swe interesujące enuncjacje.

Sum

Czy R. Wagner był żydem?

Pamiętniki jego zaczynają się od słów: „Jestem synem Ludwika Geyera".

— Czy Wagner był żydem z pochodzenia?..

Sprawa ta wielokrotnie już była roztrząsana w wielu dziełach i broszurach których autorzy starali się udowodnić, że w żyłach Wagnera płynęła krew żydowska. Do powstania tej kwestji przyczynił się sam Wagner. Jak wiadomo, był on wielkim antysemitą a książka jego p. t. „Żydzi w muzyce" wywołała w swoim czasie prawdziwą burzę. Od czasu ukazania się tego dzieła, wielu ludzi poczęło zastanawiać się, czy **przodkowie Wagnera nie byli żydami.** Pierwszym motywem, który przemawiał za tem, był rzekomo fakt, iż prawdziwe nazwisko Wagnera brzmiało podobno inaczej. Wagner początkowo nazywał się Ryszard Geyer. Faktem jest że w szkole w Dreznie zapisany był słynny muzyk jako **Ryszard Geyer** a później dopiero miał zmienić swoje nazwisko na Wagner. Zajęto się więc osobą owego Geyera. W sprawie tej wydał Otto Bournot poważne dzieło, poparte wiarogodnymi dokumentami, w których była podana cała genealogja rodziny Geyerów. Z dokumentów tych wynikało, **że cała rodzina Geyerów była aryjskiego pochodzenia, mimo to brzmienie nazwiska Geyer wskazuje jednak, że któryś z przodków tej rodziny był żydem.**

Obecnie ukazała się książka pisarza Pourtales, „Prawda o Ryszardzie Wagnerze", który dowodzi, że w sprawie żydowskiego pochodzenia Wagnera może powiedzieć bardzo wiele.

Po raz ostatni sprawa ta została poruszona na terenie Londynu. Wielkie wrażenie wywołała wówczas podana do wiadomości publicznej książka, znajdująca się w prywatnych zbiorach zmarłej Mrs. Burrell. Jest to autobiografja Wagnera, którą wielki muzyk dyktował swojej żonie, Cosimie Wagner.

Książka ta została wydana jedynie w piętnastu egzemplarzach, które rozdzielono pomiędzy najbliższych przyjaciół Wagnera.

Bonsantini w tajemnicy przed Wagnerem wydrukował o jeden egzemplarz więcej, który zatrzymał sobie. Pani Burrell wyszła później za Bonstantiniego, a po śmierci męża autobiografja Wagnera przeszła w jej posiadanie. Z kolei otrzymał ją francuski pisarz Pourtales. Otóż, zdaniem jego, prawdziwe pamiętniki Wagnera zaczynają się od słów:

— **Jestem synem Ludwika Geyera.**

O te cztery słowa rozgorzała cała wojna. Czy Pourtales mówi prawdę?

Zaindagowana w tej sprawie córka Wagnera, Eva Chamberlain wyjaśniła, co następuje. Okazuje się, że **ojciec Wagnera — Fryderyk — zmarł, gdy Ryszard miał pół roku. Wdowa po Fryderyku wyszła za mąż za Ludwika Geyera i stąd cała pomyłka.** Później też zanotowano Ryszarda w szkole pod nazwiskiem Geyer. Gdy Ryszard miał 7 lat zmarł ojczym jego, którego Ryszard opłakiwał jak własnego ojca.

RATUJCIE WŁOSY!— używajcie znany balzam na włosy „MAG".
„MAG № 1" usuwa radykalnie łupież, zapobiega wypadaniu włosów.
Cena zł. 3.—
„MAG № 2" (nie farba) **stopniowo przywraca siwym włosom pierwotny kolor.**
Cena zł. 3.—
Fabryka kosmet. „Pharmachemia", Bydgoszcz,
Mag. Październiski
Żądać w aptekach, drogerjach i perfumerjach.

PRECZ Z DOLARAMI, KTÓRE RUJNUJĄ LUDZI!!
PRECZ Z OBCĄ WALUTĄ, KTÓRA ZAWODZI!!
Lokujcie swe oszczędności w ziemi i kupujcie parcele w lesie sosnowym

Letniska Drużbice

przy szosie Łódź—Pabjanice—Bełchatów
Parcele w cenie już od 20 do 45 groszy za 1 metr kwadratowy
NA DŁUGIE MIESIĘCZNE RATY.

Nie zwlekać z kupnem, gdyż pozostało niewiele parcel do sprzedania! Wszyscy dotychczasowi nabywcy już otrzymali akty rejentalno - hipoteczne — (tytuły własności).

Miejscowość sucha, piaszczysta, malownicza o balsamicznem powietrzu, plaża nad jeziorem. Dogodna komunikacja, co 2 godziny autobus z Łodzi przez Pabjanice, DRUŻBICE i z powrotem.

Dla obejrzenia działek odjazd do lasu codziennie z Pabjanic już od godziny 9.30 rano.

Informacji udzielają:

1) w Łodzi biuro inżyniera L. Hurwicza ul. Piłsudskiego 36, tel. 141-95.

2) w Łodzi J. Jasiński, ul. Piotrkowska 254/2, telefon 121-55, do godz. 11-ej i od 3-ej

3) w Piotrkowie biuro mierniczego przysięgłego Leopolda Pajdowskiego, ul. Piłsudskiego 65, tel. 20.

4) w Drużbicach w lesie administrator majątku. 150-1

Komisarz rządowy m. Pabjanic

objął urzędowanie i oświadczył, że stan finansowy miasta jest rozpaczliwy.

W związku ze złożeniem z urzędu członków magistratu i rozwiązaniem rady miejskiej m. Pabjanic i mianowaniem przez władze nadzorcze komisarza rządowego, p. Jabłońskiego, zwróciliśmy się do niego z prośbą o łaskawe udzielenie nam informacji w sprawie dotychczasowego stanu finansowego i gospodarczego naszego miasta oraz o podanie chociażby w zarysie planu przyszłych zamierzeń.

— Urzędowanie całkowicie objąłem już w dniu 13 b. m. — zaczyna nasz szanowny rozmówca. W tej chwili poświęcam jeszcze część czasu kasie komunalnej, którą uważam za swoje niejako dziecko, z tych względów nie zdołałem jeszcze zapoznać się bliżej z tem, co zaszło w magistracie po mojem opuszczeniu go, jako naczelnika biur, w styczniu 1932 r. Za kilka dni dopiero będę miał szczegółowe dane liczbowe, dotyczące przedewszystkiem zadłużenia miasta, które wynosi blisko 4 miljony zł. W sumie tej mieści się poważna kwota zobowiązań, których terminy płatności już dawno minęły oraz stosy nieuregulowanych rachunków bieżących, niewypłacone pensje pracownikom miejskim itp. Są również w obiegu weksle z wystawienia magistratu na znaczne sumy, wyrozchodowano około 100 tysięcy zł. sum obcych, w kasie pustki — oto stan finansowy, co zresztą było już podane w komunikacie władz.

Do takiego stanu doprowadziła bezplanowa gospodarka b. członków magistratu, niestosowanie zarządzeń oszczędnościowych, nadmiernie rozbudowany aparat administracyjny, nieudolna gospodarka w przedsiębiortswach miejskich, zwłaszcza w elektrowni.

Rada miejska poza odosobnionemi głosami paru radnych nie wykazała żadnego poważniejszego i rzeczowego zainteresowania sprawami gospodarki miejskiej, nie potrafiła przeprowadzić kontroli i tem właśnie wykazała swoją nieudolność. Te względy skłoniły władze nadzorcze do rozwiązania tej reprezentacji miasta.

Jeśli chodzi o obecny kierunek prac w tutejszym magistracie, — zaznacza p. komisarz, — to pójdzie on- przede wszystkiem po linji radykalnych oszczędności, jednakże bez szkody dla całości gospodarki miejskiej.

— **Największą troską moją będzie zatrudnienie jak największej liczby bezrobotnych.** Ponieważ roboty publiczne już rozpoczęto, będzie chodziło o rozszerzenie ich i poprowadzenie w ten sposób, by dla miasta osiągnąć należyte korzyści. **Sprawy personalne będą również poddane gruntownej analizie, polityka z terenu magistratu zostanie usunięta.**

Kończąc, p. komisarz Jabłoński wyraża przekonanie, że w najbliższym czasie uda mu się usunąć wszystkie rażące błędy z gospodarki samorządowej i mimo tak tragicznej sytuacji finansowej doprowadzić nasze miasto do należytego stanu.

Dziękując p. komisarzowi za łaskawie udzielone nam informacje, opuszczamy jego gabinet.

GILZY (ZWIJKI)
Mornitan
STANISŁAWA WOŁOSZYŃSKIEGO
najdoskonalsze w gatunku. 25-1

Rozdawał pieniądze na ulicy

Tajemniczy filantrop został aresztowany

Ze Lwowa donoszą:

Wydarzył się wypadek, który żywo przypomina historję, jaka miała miejsce przed kilku miesiącami w Warszawie. Chodzi mianowicie

o rozdawnictwo pieniędzy na ulicy.

Donosiliśmy już o tem, że obywatel ziemski, z pod Wilna, p. Chomiński, jeździł taksówką po mieście i w różnych punktach miasta, a między innemi, przed państwowym urzędem pośrednictwa pracy *rozdawał pieniądze.*

To samo zajście zanotowano we Lwowie, na ulicy Św. Zofji. Jakiś mężczyzna, liczący około 28 lat, rozdzielał przechodniom pieniądze, wręczając datki: 1, 2, 3, a nawet pięciozłotowe. Cała ta procedura trwała około 10 minut

i pochłonęła ponad 150 złotych.

Wreszcie przybył na miejsce posterunkowy policji, który przerwał tę niezwykłą sensacyjną scenę i zaprowadził dobroczyńcę

do komisarjatu policji.

Tutaj dobroczyńca odmówił podania nazwiska, oraz przyczyn, jakie nim powodowały przy rozdawnictwie gotówki.

W czasie osobistej rewizji znaleziono przy owym oryginale 80 zł. w banknotach 20-złotowych, oraz zapiski w języku żydowskim. Żadnych dokumentów przy zatrzymanym nie znaleziono. Natomiast w bocznej kieszeni marynarki znaleziono świadectwo z 7-ej klasy szkoły powszechnej w Sokalu, na nazwisko Szymona Rosensteina.

Filantropa

osadzono narazie w areszcie,

a policja stara się ustalić jego nazwisko i miejsce zamieszkania. Również zwrócono się do lekarza psychjatry, aby zbadał jego stan umysłowy.

Zajście to wzbudziło we Lwowie zrozumiałą sensację.

Groźny pożar wsi.

Na ratunek wezwano 25 oddziałów straży.

Nocy onegdajszej w zabudowaniach Franciszka Graczyka i Józefa Kubiaka w osadzie Osjaków pod Wieluniem wybuchł pożar. Ogień, skutkiem wiatru, w krótkim czasie przerzucił się na sąsiednie zabudowania.

Do pożaru przybyło 25 oddziałów straży ogniowej z okolicy, które po przeszło trzygodzinnej akcji ratowniczej pożar zlokalizowały.

Pastwą płomieni padło 10 zabudowań gospodarczych wraz z żywym i martwym inwentarzem.

Straty, spowodowane pożarem, sięgają kilkunastu tysięcy złotych.

UPALNE DNI

przytępiają apetyt i osłabiają nasz organizm. Szklanka Ovomaltyny na zimno dostarcza nam w smacznej, łatwostrawnej postaci najważniejsze substancje odżywcze. Ovamaltyna na zimno wzmacnia i orzeźwia.

Przyrządzenie jest bardzo łatwe: rozpuszcza się 3 łyżeczki Ovomaltyny w ciepłem mleku, dodaje cukru do smaku, a następnie studzi, lub też rozpuszcza się Ovo z cukrem w małej ilości zimnego mleka, dolewając stale dalsze ilości mleka. Ovomaltynę nabyć można we wszystkich aptekach i drogerjach już po 2 zł. za puszkę.

NIECO O PIENIENIU SIE MYDŁA.

Niewiele Pań Domu wie, że pomiędzy pianą a pianą naszych mydeł jest wielka różnica. Bywają mydła, które wprawdzie pienią się szybko i silnie, jednak ich piana ma duże pęcherze, jest zbyt wodnista i czyści słabo. Takie mydła zużywają się szalenie szybko i są drogie w użyciu. Zwróćcie jednak raz uwagę na pianę naszego mydła „Kollontay z pralką"! Jest ona zupełnie gęsta i jak śmietana i nawskroś przetłuszczona, bo zawiera dużą ilość gliceryny. Dlatego też mydło „Kollontay z pralką" czyści tak dobrze i zużywa się bardzo oszczędnie, a w dodatku natłuszcza gliceryną praną niem tkaninę i chroni ją przed łamliwością dzięki czemu trwałość bielizny jest daleko dłuższa.

Palenie kawy, paszy, pszenicy

Kobiety protestują przeciw niszczeniu artykułów żywnościowych w okresie nędzy i głodu.

Rząd brazylijski wydał rozporządzenie, mocą którego **część zbiorów tegorocznych kawy ma ulec spaleniu.** Zarządzenie to ma na celu utrzymanie na rynku światowym dotychczasowych cen kawy, które w związku z wielkim urodzajem tegorocznym i wielką podażą mogłyby ulec zniżce.

Niszczenie środków żywnościowych w celu utrzymania ich cen i nie zwiększania podaży datuje się od roku 1931, kiedy to **rząd brazylijski zniszczył wszelkie zapasy paszy.** Po pewnym czasie **zniszczono nadmiar zebranej bawełny, owoców, a wreszcie w roku ubiegłym spalono około miljona worków kawy.**

Przeciwko tego rodzaju metodom podnosiły się zrazu pojedyńcze głosy, protestujące przeciwko niszczeniu środków żywności, w chwili, gdy na całym świecie tylu jest głodnych. Wydane przez rząd brazylijski w roku bieżącym zarządzenie palenia nadmiaru kawy, **wywołało istną burzę protestów.** Przedewszystkiem poczęły głośno protestować wszystkie organizacje kobiece w całej Europie i Ameryce.

„Klęska bezrobocia jest większą tragedją, aniżeli klęska nadprodukcji", wołają kobiety, proponując jednocześnie, **aby nadmiar produktów żywnościowych podzielić pomiędzy bezrobotnych oraz ażeby pomoc bezrobotnym zorganizować w ten sposób, aby zamiast zapomogi pieniężnej, bezrobotni otrzymywali częściową pomoc w naturaljach.**

Najenergiczniej przeciwko barbarzyństwu niszczenia środków żywnościowych zaprotestowały austrjackie organizacje kobiece, które uchwaliły wysłać następującą interpelację do Ligi Narodów:

„Liga Narodów powinna kategorycznie zabronić barbarzyństwa niszczenia środków żywnościowych i wszystkie państwa wchodzące w skład Ligi powinny podpisać oświadczenie, że nie będą tolerowały niszczenia środków żywnościowych. Nadmiar produkcji jest szkodliwy dla handlu międzynarodowego i z tem stanowiskiem kobiety austrjackie zgadzają się. Istnieją jednak inne środki zapobiegające nadprodukcji i obniżce cen jak niszczenie nadmiaru produkcji. W dobie tak strasznej, jak obecna nędzy i bezrobocia nie wolno niszczyć nadmiaru środków żywnościowych, ale należy je raczej zużyć na potrzeby bezrobotnych. Ponieważ nadmiar ich na rynku mógłby spowodować obniżkę cen, kobiety austrjackie proponują, aby wszystkie środki żywnościowe, które mają ulec zniszczeniu, oddawane były specjalnym organizacjom kobiecym i pod ich ścisłą kontrolą rozdzielane bezrobotnym i najuboższym.

Byłaby to organizacja stworzona na wzór istniejących w czasie wojny, kiedy to kobiety wysyłały walczącym żołnierzom specjalne paczki żywnościowe.

Karol Radek w Kaliszu

Znany publicysta sowiecki odjechał do Katowic

Kalisz, 15 lipca.

W nocy z piątku na sobotę przybył do Kalisza w drodze z Gdyni do Katowic naczelny redaktor moskiewskiej — „Izwiestji" Karol Radek. P. Radek przyjechał samochodem w towarzystwie dyrektora ajencji „Iskra" pułk. Ścierżyńskim i korespondenta moskiewskiego — „Gazety Polskiej" red. Jana Bersona. Goście zatrzymali się w hotelu „Europa", gdzie spożyli kolację.

W rozmowie z przedstawicielem — „Expressu" p. Radek zainteresował się Kaliszem, a szczególnie tragicznemi przejściami naszego miasta w czasie wojny.

W godzinach przedpołudniowych w sobotę goście odjechali w stronę Katowic, gdzie złożą wizytę wojewodzie dr. Grażyńskiemu oraz zwiedzą Górny Śląsk, skąd udadzą się zpowrotem do Warszawy.

Pożyczka elektryfikacyjna

otworzy strumień kredytów angielskich.

W kołach finansowych Londynu wyrażane są poglądy, że parafowana ostatnio pożyczka elektryfikacyjna jest pożyczką kluczową, która otworzy strumień dopływu kredytów angielskich do Polski.

Oczywiście, że trudno jest przewidzieć, czy nadzieje te się sprawdzą. Z jednej bowiem strony Polska niewątpliwie posiada szereg warunków, które mogą działać atrakcyjnie na kapitał zagraniczny. Należy do nich przedewszystkiem nasza polityka walutowa, która utrzymała nienaruszony autorytet Polski, jako solidarnego dłużnika, honorującego w pełni swoje zobowiązania. Z drugiej jednak strony rzeczą powszechnie znana jest to, iż nasze ustawodawstwo, zwłaszcza zaś podatkowe, było tym czynnikiem, który działał odstraszająco na kapitał zagraniczny. Kapitał angielski więc, który odznaczał się zawsze dużą ostrożnością, widocznie przewiduje, że na tym odcinku nastąpią jakieś reformy.

PRZENIESIENIE PRACOWNI OBUWIA.

Znana w naszem mieście pracownia wykwintnego obuwia pod firmą „K. Płonka" przy ul. Sienkiewicza Nr. 69, z dniem 15 lipca r. b., została przeniesiona do nowego lokalu przy ulicy Nawrot Nr. 15. Pracownia prowadzona będzie nadal przez K. Płonkę i pierwszorzędne siły fachowe. Wykonywać będzie obstalunki z najlepszych skór krajowych i zagranicznych, przygotowując najnowsze modele na nadchodzący sezon.

„CASINO"

MASKI Dr. FU MANCZU
w roli gł. Boris Karloff oraz Myrna Loy, Jean Hersholt, Lewis Stone.
Poranki ulgowe o godz. 12-ej i 2-ej. Nadprogram aktualności Foxa.

SPORT

Anglja—Australja 3:2

Finał strefy europejskiej o puhar Davisa

Drugi dzień spotkania tenisowego o puhar Davisa dwuch finalistów Anglji i Australji przyniósł zupełnie nieoczekiwane zwycięstwo parze angielskiej Perry — Hughes, która pokonała parę australijską Turnbull — Ornist w czterech setach 7:5, 6:4, 3:6, 6:4.

Anglicy w ten sposób zrewanżowali się swoim przeciwnikom za porażkę na kortach wimbledońskich.

Po drugim dniu spotkania Anglja prowadzi 2:1 i prawdopodobnie zakwalifikuje się do finału z zeszłorocznym zdobywcą puharu Davisa Francją.

***

Na kortach tenisowych w Wimbledon zakończono w sobotę spotkanie tenisowe Anglja — Australja, rozgrywane w finale strefy europejskiej o puhar Davisa.

Zwycięski punkt dla Anglji zdobył Austin, pokonywując Mac Gratha 6:4, 7:5, 6:3.

W ostatniej grze pojedyńczej Crawford pokonał anglika Lee, który zastępował niedysponowanego Perry'ego.

Ostateczny wynik spotkania 3:2 na korzyść Anglji.

Piłkarze krakowscy

zaproszeni do Francji i Belgji

Krakowski Związek Piłki Nożnej otrzymał zaproszenie na tournee reprezentacji krakowskiej po Belgji i Francji.

Zarząd PZPN-u zasadniczo wyraził zgodę, uzależnił jednak wysłanie reprezentacji piłkarskiej od ustosunkowania się Ligi, która w tym wypadku zmuszona byłaby na dwie niedziele zwolnić krakowskie zespoły od spotkań mistrzowskich.

Dymisja gen. Monda

przyjęta przez KOZPN

Dymisja gen. Monda, dotychczasowego prezesa KOZPN-u, została przez Zarząd przyjęta i w najbliższym czasie odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie, na którem dokonany zostanie wybór nowego prezesa.

Należy zaznaczyć, że dymisja gen. Monda stoi w ścisłym związku z zakazem brania udziału wojskowych w grach klubów cywilnych, obowiązującym od szeregu tygodni na terenie korpusu krakowskiego.

Austrja-Hiszpanja 2:0

Eliminacyjne spotkanie o puhar Davisa.

W piątek rozpoczęło się we Wiedniu pierwsze eliminacyjne spotkanie o puhar Davisa na rok 1934 między Hiszpanją i Austrją.

Austrjacy odnieśli w pierwszym dniu zawodów dwa zwycięstwa i prowadzą 2:0. Matejka pokonał hiszpana Suu 6:0, 6:3, 9:7 a Artens zwyciężył Meyera 7:5, 6:3, 2:6, 7:5.

Piętnasty etap

wyścigu kolarskiego dookoła Francji.

Po jednodniowej przerwie w czwartek uczestnicy wyścigu kolarskiego dookoła Francji ruszyli w piątek w dalszą drogę. Etap piętnasty prowadził z Perpignan do Aix les Thermes (158 km.)

Jest to pierwszy etap górzysty. Zwycięstwo odniósł J. Aerts w czasie 5:58:52 przed Cornetem, Speicherem i Stoplem. W klasyfikacji ogólnej prowadzi Speicher przed Lemmire i Guerrą.

W klasyfikacji drużynowej na pierwszem miejscu znajduje się nadal Francja przed Belgją, Niemcami, Szwajcarją i Italją.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Kobiety, które nie znoszą mężczyzn,

a w najlepszym razie nie odczuwają żadnej potrzeby obcowania z płcią brzydką. — Uraz psychiczny, czy też wada organiczna.

Na tem tle powstają największe tragedje.

Czasy obecne cechuje przedewszystkiem zanik fałszywej pruderji. Tematy, które dawniej poruszane były a i to niezawsze, przez grono bliższych przyjaciółek i opowiadane szeptem na ucho, są dzisiaj przedmiotem jawnych dyskusyj i poruszane są na łamach prasy popularnej.

Ujawnienie, wstydliwie dotąd ukrywanych, kwestyj, oświetlenie ich przez ludzi nauki i popularyzowanie, przynosi niewątpliwą korzyść szerokim warstwom ludności, która niejednokrotnie kwestje te zgoła fałszywie rozumiała i oświetlała.

Jednym z tematów, o którym nie mówiło się i których poruszanie dozwolone było jedynie na łamach pism lekarskich, fachowych, jest **problem t. zw. „zimnej kobiety".**

Zimną kobietą nazywa się taka, która w życiu płciowem nie znajduje żadnego zadowolenia, czując niejednokrotnie do normalnych funkcyj seksualnych wstręt i obrzydzenie. Ginekologiczne badanie kobiet tego typu nie wykazuje zazwyczaj żadnych anomalji organicznych, o wiele więcej mają tu do powiedzenia nerwy.

Ostatnio badaniem tego zjawiska zajmuje się, i z dobremi podobno wynikami **psychoanaliza.** Chłód kobiety niekiedy jest tylko sprawą przejściową i mija po kilku latach, niekiedy przyczyną całkowitego uleczenia jest **silny wstrząs psychiczny, lub, co się dość często zdarza, poród.**

Naogół jednak chłód kobiet jest wadą trwałą i nieprzemijającą. Jest losem kobiety, losem, który w rezultacie prowadzi do pewnego wynaturzenia jej kobiecości i **nadania jej charakteru półmęskiego.** Myliłby się kto, sądząc, że **kobiet „zimnych" jest naogół niewiele.** — Według prowizorycznych i niezupełnie, rzecz prosta, ścisłych obliczeń, **kobiety takie stanowią 40 proc. ogółu kobiet w środkowej Europie.** Ścisłe obliczenie jest niemożliwe, chociażby z tej przyczyny, że nie wszystkie kobiety chcą się przyznać do tej słabości, która **pomniejsza ich wartość w oczach mężczyzny.** Poza tem działa tu jeszcze bardzo silnie rozwinięte uczucie wstydliwości. Znaczna część kobiet nie uważa swego chłodu za stan chorobowy, za cierpienie, do tej bowiem tezy przychyla się ostatnio świat lekarski, gdyż **stan ten nie jest powodem żadnych konkretnych dolegliwości.** Są natomiast kobiety, którym ich chłód seksualny daje się we znaki, odbijając się przedewszystkiem silnie na całym systemie nerwowym.

Przyczyna chłodu kobiety nie jest jeszcze dokładnie zbadana i wyświetlona. Najczęściej na stan ten składają się rozmaite przyczyny i nie dla wszystkich kobiet jednakowe. Psychoanaliza niekiedy ujawnia przyczynę chłodu danej kobiety i potrafi ją usunąć, naogół jednak wypadki takie są rzadkie i bardzo trudne do wyjaśnienia. Dr. Edward Hitschman, lekarz psychoanalityk, którego prace o przyczynach chłodu kobiet, są powszechnie znane, jest zdania, **że przyczyną tego chłodu są duchowe przeżycia, nieraz z okresu wczesnej młodości, o których chora dawno już zapomniała, pamięć o których zachowała się jedynie w jej podświadomości.**

Jedną z przyczyn późniejszego chłodu seksualnego jest świadomość, względnie urojenie małych dziewczynek, że są one istotami bardziej upośledzonemi od swych rówieśników płci męskiej. To przeświadczenie wytwarza pewną **zawiść i niechęć w kierunku bardziej uprzywilejowanej płci. Niechęć ta z czasem zanika,** ale jej trwały ślad pozostaje w podświadomości i jest niejednokrotnie przyczyną omawianego chłodu.

Bardzo często można zaobserwować wśród dzieci zjawisko, że **dziewczynki chciałyby być chłopcami, mają męskie upodobania itd. ponieważ wychowywane są zazwyczaj w duchu swojej płci, czyli, że są bardziej od chłopców, ograniczane, głównem ich marzeniem jest zostać mężczyzną.** W podświadomości kobiety, wyrosłej z tego typu dziewczęcia, stan ten powraca i kobiety takie, mimo swej istotnej woli, czują w obcowaniu z mężczyzną **pewne skrępowanie, wewnętrzną niechęć, która objawia się w tem, że nie chcą one temu mężczyźnie służyć, nie chcą się przed nim uzewnętrzniać i nie chcą mieć jemu do zawdzięczenia nawet uczucia swego zadowolenia.** Według Hitschmana te właśnie przyczyny tworzą typ t. zw. „zimnych kobiet".

Lekarze stanęli obecnie na stanowisku, że kobieta zimna, jest kobietą chorą, która należy leczyć i której leczeniem zająć się może tylko lekarz psychoanalityk. Zadaniem lekarza jest wydobycie na jaw i wyjaśnienie afektów, które, pokutując w podświadomości kobiety, są przyczyną jej chłodu.

Przedewszystkiem jednak dla zapobieżenia wypadkom chłodu kobiecego na przyszłość, nieodzownym warunkiem jest **całkowite uświadomienie i racjonalne przygotowanie dziewczęcia mającego wstąpić w związek małżeński, co do jej przyszłych zadań i oczekujących ją zjawisk.** Niemniej ważne jest uświadomienie i przygotowanie do życia seksualnego mężczyzn od doświadczenia których bardzo wiele zależy.

Wajsówna rzuca dyskiem 43,08!!!

Pabjaniczanka pobiła w dniu wczorajszym swój własny rekord światowy.

Katowice, 15 lipca.

(Telef. własny).

W dniu dzisiejszym na zawodach lekkoatletycznych o mistrzostwo Polski nasza dyskobolka i rekordzistka światowa Jadwiga Wajsówna z Pabjanic pobiła znów rekord światowy, osiągając w przebojach w drugim rzucie wprost nieprawdopodobny wynik 43,08 lepszy o 52 cm od dotychczasowego rekordu światowego.

Ze względu na to, że na zawodach obecny był delegat PZLA oraz że dysk był ważony przed i po rzucie, rekord ten będzie uznany przez międzynarodową Federację Lekkoatletyczną.

Z ważniejszych wyników uzyskanych w pierwszym dniu zawodów lekkoatletycznych zanotować należy zwycięstwo Orłowskiej (Stadjon) w biegu na 60 mtr. i 200 mtr. oraz Sikorzanki w skoku wdal z rozbiegu.

W biegu na 80 mtr. przez płotki oraz w skoku wzwyż dwie pabjaniczanki Jadwiga Wajsówna i Jadwiga Janowska zakwalifikowały się do finału.

Dziś w niedzielę odbędzie się dokończenie zawodów oraz finały w poszczególnych konkurencjach.

Szczegółowe sprawozdanie w „Expressie".

Turyści — mistrzem kl. A w Łodzi

W dniu wczorajszym rozegrany został decydujący mecz o mistrzostwo klasy A między Makkabi a Turystami.

Turyści sfiniszowali w ładnym stylu, zwyciężając przeciwnika w stosunku 5:0 (2:0).

Dzięki temu zwycięstwu Turyści definitywnie zdobyli tytuł mistrza klasy A okręgu łódzkiego i zakwalifikowali się do rozgrywek o wejście do ligi.

Mecz nie należał do ciekawych. Osłabiona Makkabi nie była groźnym przeciwnikiem dla leadera tabeli, który też nie wysilał się zbytnio.

Bramki dla Turystów zdobyli: Klimczak (2), Nykel (2) i Królasik (1).

Sędziował p. Andrzejak b. dobrze.

Nasz reporter zanotował...

W kantorze przy ulicy Piotrkowskiej 174 popełniła zamach samobójczy 24-letnia Helena Kubacka, zamieszkała przy ul. Kilińskiego 124.

Kubacka zażyła większej dozy kwasu solnego. Desperatkę znaleziono w stanie nieprzytomnym i wezwano pogotowie ratunkowe. Lekarz udzielił denatce pierwszej pomocy i w stanie groźnym przewiózł ją do szpitala w Radogoszczu.

Powodów rozpaczliwego kroku narazie nie ustalono.

***

W mieszkaniu własnem przy ulicy Kochanowskiego Nr. 21 popełniła zamach samobójczy przez zatrucie kwasem solnym Eleonora Duszyńska. Desperatce udzielił pomocy lekarz pogotowia i w stanie ciężkim przewiózł ją do szpitala w Radogoszczu.

Powodem zamachu samobójczego były nieporozumienia rodzinne.

***

W mieszkaniu własnem przy ulicy Brzozowej Nr. 34 uległa poparzeniu Marjanna Dominiczak. Niewiasta piorąc futerka w benzynie, spowodowała wskutek nieostrożności wybuch.

Ogień ugasili sąsiedzi, jednakże Dominiczakowa odniosła poparzenie twarzy i rąk, tak iż w stanie osłabionym przewieziono ją do szpitala okręgowego.

***

Na ulicy Zawiszy przy wylocie Bałuckiego Rynku zasłabła z wycieńczenia i głodu 70-letnia bezdomna Janina Fedorowicz.

Chorej udzielił pomocy lekarz pogotowia i przewiózł ją do zbiorni.

***

Na przechodzącego ulicą Rzgowską obok domu Nr. 146 fryzjera 37-letniego Henryka Bitnera (Pryncypalna 44) napadł nieznany mu osobnik i zadał mu kilka ciosów nożem w twarz i głowę, poczem zbiegł.

Lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził u Bitnera rany cięte głowy oraz rozcięcie lewego policzka i po udzieleniu mu pierwszej pomocy, przewiózł go w stanie osłabionym do szpitala miejskiego w Radogoszczu.

Powiadomiona o napadzie policja wszczęła dochodzenie celem ujęcia napastnika.

***

Na ulicy Sieradzkiej najechany został przez samochód 40-letni Symcha Krogulec, zamieszkały w Pabjanicach.

Krogulec, przechodząc przez jezdnię, wskutek własnej nieuwagi uderzony został błotnikiem przejeżdżającego samochodu osobowego i, padając na bruk, doznał okaleczenia twarzy, rąk i głowy.

Rannego opatrzył lekarz pogotowia.

Szoferowi Janowi Klisińskiemu sporządzono protokuł.

Na szosie Rzgowskiej zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, ofiarą którego padła 45-letnia Zofja Twarkowska, mieszkanka wsi Biskupice, powiatu łódzkiego.

Twarkowska, jadąc wozem wskutek nagłego wstrząsu spadła pod koła i odniosła złamanie prawej nogi oraz okaleczenia głowy.

Wezwany na miejsce wypadku lekarz pogotowia udzielił rannej pierwszej pomocy.

***

W dniu wczorajszym w godzinach przedpołudniowych jakaś młoda kobieta, jak się później okazało, 31-letnia Marcjanna Pęczniowska (28-go Pułku Strz. Kaniowskich 3) usiłowała siłą dostać się do szpitala okręgowego im. Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego.

Przy pomocy zawezwanej służby szpitalnej Pęczniewską obezwładniono, a wezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego stwierdził u Pęczniewskiej pomieszanie zmysłów i po udzieleniu jej pierwszej pomocy i zastrzyku uspakajającego przewiózł ją do stacji opieki nad umysłowo chorymi przy szpitalu zapasowym.

ULGOWY PRZEJAZD DO GDYNI.

Tutejszy oddział Wagons-Lits Cook organizuje ulgowy przejazd do Gdyni w dniu 20 bm.

Odjazd nastąpi dn. 20 b. m. o godz. 2.25 z dworca kaliskiego bezpośrednim wagonem do Gdyni, co jest wielkim udogodnieniem dla uczestników wycieczek morskich do Kopenhagi i Anglji i Holandji oraz licznych rzesz udających się na urlop.

Przejazd klasą III wynosi zł. 7.50, klasą II zł. 22.75.

Bilety zamawiać można od poniedziałku w biurze Wagons-Lits Cook (Piotrkowska 64).

Kurjer Handlowo-Przemysłowy
łódzkiego okręgu włókienniczego.

Ulgi podatkowe i kredytowe

Rząd decyduje się na nowe doniosłe posunięcia gospodarcze.

Przedewszystkiem w dziedzinie zaległości podatkowych. Szczegóły nie są w tej chwili jeszcze znane, ale widoczne jest, że — porzucając dotychczasowe objekcje rząd zbliża się w tej kwestji do stanowiska, zdawna reprezentowanego przez sfery gospodarcze. System indywidualnych ulg — jak zresztą łatwo było przewidzieć — zawodzi zwłaszcza na dolnych szczeblach administracji skarbowej, a więc na tych szczeblach, z któremi stykają się właśnie najszersze grupy zainteresowanych płatników. Każde posunięcie w kierunku likwidacji „garbu" podatkowego jest niezawodnym środkiem pobudzającym aktywność gospodarczą. Jak słychać, krytyczną datą jest 1 października 1931 roku. Chociaż pierwotnie wymieniano datę jeszcze wcześniejszą, wydaje się, że i ta jest jeszcze zbyt wczesna.

Dalsze posunięcia dotyczyć mają zagadnienia likwidacji zatorów kredytowych. Zwłaszcza — procedury upadłościowej. Już zdawna domagamy się wszyscy reformy tego radykalnego, mechanicznego, i tem samem najskuteczniej działającego, instrumentu „oddłużeniowego" wedle obecnej nomenklatury gospodarczej. Niestety szczupłość informacji nie pozwala na zorjentowanie się w koncepcji rządowej; sam fakt zajęcia się jednak tą dziedziną powitać należy z uznaniem:

Wreszcie decyzje rządowe odnoszą się do kapitalnego problemu — zbożowej polityki interwencyjnej. W ostatnich czasach problem ten był przedmiotem żywej dyskusji na tle wystąpienia związku izb i organizacji rolniczych z projektem nader finansowo i konstrukcyjnie rozbudowanego samistnego „interwencyjnego funduszu rolniczego".

W ostrej polemice słyszeliśmy argumenty pro i contra. M. in. kwestjonowana była nie tylko skuteczność, ale także i celowość interwencji wobec kurczenia się zewnętrznych rynków zbytu; argumentowano, że słabnące szanse eksportowe powinny zachęcić do polityki cen, narazie taniejących, jako najskuteczniejszego środka ograniczenia produkcji i dostosowania jej do chłonności rynku wewnętrznego. O ile z jednej strony eksperyment nagłego pozbawienia rolnictwa opieki interwencyjnej mógłby się okazać zbyt silnym środkiem, o tyle z drugiej strony rozbudowa interwencji musi wywołać szereg poważnych zastrzeżeń, zwłaszcza że następstwem musiałoby być obarczenie jej nowemi znacznemi kosztami pozarolniczych warsztatów pracy (zwłaszcza przemysłu i handlu).

Decyzja dla rządu była niewątpliwie trudna. Ułatwiła ją jednak szczęśliwie zmiana na rynkach zbożowych, jaka w międzyczasie nastąpiła. Silna zwyżka podniosła cenę żyta, zbliżając ją do 25 złotych, a cena pszenicy zbliża się do 40 złotych. Taki poziom na przednówku — pozwala oczywiście na wstrzemięźliwszą a więc tańszą interwencję. W tej sytuacji rząd decyduje się — jak słychać — na utrzymanie status quo (bezpośrednia interwencja zakładów zbożowych z kredytów udzielonych przez Bank Polski, kredyty zastawowe oraz zwroty ceł mniej więcej w dotychczasowych rozmiarach), z tem że ogólne kierownictwo powierzone będzie specjalnemu organowi.

Stałość polityki gospodarczej rządu i powściągliwość w budowaniu wielkich programów sztucznej stymulacji życia gospodarczego okazują się źródłem jej powodzenia większego, aniżeli w wielu innych krajach.

Dr. A. Z.

BILANS SEZONU LETNIEGO.

Chłody i deszcze czerwcowe pogorszyły znacznie sytuację. — Do początku lipca towary letnie nie miały nabywców.—Nadzieje przemysłowców i kupców zawiedzione.

Cisza na rynku włókienniczym.

Okres czerwca przyniósł na łódzkim rynku włókienniczym **pogorszenie sytuacji we wszystkich niemal branżach.** Najistotniejszą przyczyną tego pogorszenia były niesprzyjające pogody, które spowodowały poważne ograniczenie tranzakcyj. Trwające prawie przez cały miesiąc chłody pociągnęły za sobą **spadek konsumpcji w handlu detalicznym** zarówno w Łodzi, jak w mniejszych miastach i miasteczkach. Skutkiem tego również i handel hurtowy bardzo poważnie ograniczył swe zakupy, co oczywista odbiło się na uruchomieniu przemysłu, które uległo w porównaniu z majem pewnej redukcji.

Na rynku tkanin bawełnianych zmniejszenie obrotów było bardzo poważne. Zjazd kupiectwa prowincjonalnego był niewielki, co spowodowane zostało niepewnemi warunkami atmosferycznemi.

Na pogorszenie sytuacji wpływa również i fakt zakupu towarów w zależności od pory roku. Zazwyczaj, już w **czerwcu kupuje się tylko towary wybitnie letnie,** jak woale, muśliny i t. d. Manufaktura wyprodukowana w okresie maja, a niesprzedana do czerwca nie będzie mogła liczyć na zbyt, tembardziej że podobne zjawisko zaobserwowano u kupców, którzy nabyli większe partje towarów i nie mogli ich w czerwcu sprzedać wobec chłodnych pogód. W tych warunkach zaobserwować się dało **ujemne zjawisko zwrotów towarowych,** które przez pewien okres czasu zostało już wyeliminowane w stosunkach wzajemnych między przemysłem i handlem włókienniczym. Zworty towarów wpływały w okresie czerwca wydatnie na **pogorszenie sytuacji przemysłu, osłabiając go finansowo bardzo poważnie.** Pomimo to producenci mają nadzieję, że że o ile w lipcu utrwala się ciepłe pogody, znaczna część towarów będzie mogła znaleźć odbiorców, gdyż rynek w zakresie tkanin wybitnie letnich nie został jeszcze całkowicie nasycony. Warunki pokrycia w tej branży nie uległy zmianie i kształtowały się nadal w granicach przeważającego pokrycia gotówkowego i częściowego pokrycia wekslowego o terminach, dochodzących do 90 dni.

Analogicznie **na rynku przędzy bawełnianej** sytuacja uległa bezwzględnie pogorszeniu. Tutaj w grę wchodzą nietylko niesprzyjające pogody, które skurczyły zapotrzebowanie na tkaniny, ale i sytuacja wytworzona na rynku przędzy przez **wystąpienie z kartelu przędzalników bawełnianych szeregu firm.** Nieunormowana gospodarka produkcyjna i brak popytu na przędzę powoduje zniżkującą tendencję cen, mimo haussy na rynkach surowej bawełny. Likwidacja tranzakcyj spekulacyjnych przyczyniła się również do zwiększenia zapasów przędzy bawełnianej, wpływając deprymująco na tendencję cen, które obniżone zostały w granicach około 2 cnt. na 1 klg. W drugiej połowie czerwca notowano natsępujące ceny przędzy bawełnianej: nr. 61/1 — 36.5, nr. 20/1 — 39, 32/1 — 50, 20/2 — 46, 32/2 — 59. Warunki pokrycia nie uległy zmianie.

Na rynku towarów wełnianych zapanowała w okresie czerwca cisza. Również i tutaj niesprzyjające pogody przyczyniły się do spadku zapotrzebowania na modne damskie towary czesankowe, przeciwdziałając rozwojowi tranzakcyj temi towarami. Tranzakcje obejmowały w dziale tkanin wełnianych jedynie męskie towary ubraniowe. Naogół jednak zapotrzebowanie bardzo wydatnie zmalało i **sezon letni w tej branży właściwie dobiegł już końca.** Sytuacja ta odbiła się na konjunkturach rynku przędzy czesankowej, na którym przez cały okres czerwca utrzymywała się tendencja bardzo spokojna. Sporadyczne tranzakcje ograniczały się do pokrywania jedynie bieżącego zapotrzebowania. Tegoroczny sezon letni na rynku przędzy czesankowej wypadł naogół zadawalniająco. Długotrwała hausa na rynku surowej wełny wpłynęła na zwyżkową tendencję cen przędzy czesankowej. Nawet w okresie ciszy, jaka zapanowała w czerwcu zwyżka cen przędzy czesankowej wahała się w granicach około 5 proc. Nadmienić należy, że w drugiej połowie czerwca na zwyżkę ce nprzędzy czesankowej wpłynęło również wprowadzenie zakazu przywozu surowej wełny. Zakaz ten, według opinji przędzalników czesankowych, wpłynie zwyżkująco na ceny półfabrykatów w sezonie zimowym.

Podobnie wreszcie kształtowała się sytuacja **na rynku tkanin jedwabnych,** gdzie deszczowe pogody spowodowały bardzo silny spadek zapotrzebowania na towary letnie. Tranzakcje stosunkowo nieliczne obejmowały tanie towary z jedwabiu naturalnego i sztucznego, względnie z domieszką wełny i bawełny. Zaznaczyć należy, że rozmiary tranzakcyj tkaninami manipulowanemi uległy w sezonie tegorocznym wydatnemu zmniejszeniu. Podkreślić również należy silniejszy stosunkowo udział konsumentów miejskich przy zmniejszeniu się udziału wsi. Ceny tkanin kształtowały się pod znakiem mocnej tendencji, co pozostawało w związku z haussą na rynkach surowego jedwabiu oraz w związku ze strajkiem w Tomaszowskiej Fabryce Sztucznego Jedwabiu. Warunki pokrycia nie uległy zmianie i kształtowały się przeważnie w granicach pokrycia gotówkowego. Wypłacalność w tej branży była zadawalniająca.

Sezon letni właściwie w podstawowych branżach włókiennictwa łódzkiego zotsał już zakończony. Trudno dziś jeszcze sprecyzować jego ostateczny bilans, bo najbliższe tygodnie mogą przynieść wobec panujących obecnie upałów poważne korektury.

Ogólnie biorąc **sezon tegoroczny wypadł naogół zadawalniająco, jakkolwiek nie w tych rozmiarach, których oczekiwano w kwietniu po likwidacji strajku.** Rynek był wówczas silnie wygłodzony i gdyby przez okres maja i czerwca panowały ciepłe pogody — zapotrzebowanie byłoby o wiele większe. Wobec chłodów jednak część sezonu została zmarnowana i tem tłumaczy się stosunkowo słaby wynik finansowy tranzakcyj sprzedażnych.

Obs.

Rynek walutowy w Łodzi.

W dniu wczorajszym na miejscowym rynku walutowym z powodu soboty i braku notowań giełdowych panował ospały nastrój. Bank Polski płacił za dolary 6.12 przy zupełnym prawie braku podaży, gdyż w obrotach prywatnych utrzymywał się znacznie wyższy kurs — 6.25 w płaceniu i 6.28 w żądaniu.

W ciągu całego dnia podaż dolarów była bardzo ograniczona, zapotrzebowanie średnie. Powyższe okoliczności wzmocniły tendencję dla dolarów, przy utrzymaniu się wspomnianych kursów, przyczem za większe banknoty żądano nawet 6.30.

Oczywiście, iż wczorajsza tendencja, z braku ceduły giełdowej, nie posiada miarodajnego znaczenia.

Kurs złotych dolarów obniżył się do 9.23 — 9.25 w płaceniu i 9.27 — 9.28 w żądaniu, mimo iż podaż materjału była bardzo skąpa przy średniem zapotrzebowaniu. Osłabienie się tendencji dla złota nastąpiło pod wpływem wiadomości z warszawskiego rynku, na którym można było wczoraj uzyskać za dolary złote najwyżej 9.22 i kupić za 9.25. Ruble złote przy braku materjału wynosiły wczoraj 4.90 w płaceniu i 4.93 w żądaniu.

Wczoraj znacznie wzmocniła się tendencja dla funta, którego kurs podniósł się do 29.80 w płaceniu i 30.00 w żądaniu, frank francuski przy nieco słabszej tendencji 35.00 w płaceniu i 35.10 w żądaniu, szwajcarski mocniej, 173 w płaceniu i 173,5 w żądaniu, marka niemiecka bez zmiany 210 w płaceniu i 211 w żądaniu, szyling austrjacki w płaceniu 101 i w żądaniu 101,5, gulden gdański 174 w płaceniu i 175 w żądaniu. Obroty walutami minimalne.

Łódzkie 8-procentowe listy zastawne poza obrotami przy utrzymanym kursie 37,5 w płaceniu i 38 w żądaniu. Inne papiery bez najmniejszego zainteresowania.

(c)

NOTOWANIA GIEŁDOWE.

Warszawa, 15 lipca.

Sytuacja na rynku walut nie uległa dzisiaj poważniejszym zmianom. Notowania utrzymywały się prawie na poziomie wczorajszych kursów giełdowych.

W Nowym Jorku dewiza londyńska notowana była 4.75,5 wczorajszego wieczoru 4.78,5 paryska — 5.61.25, w piątek wieczór — 5.61,75.

W Londynie za funt przy wpłatach na Nwy Jork płacono dzisiaj 4.77 w piątek wieczór 4.77,5, przy wpłatach na Paryż — 85.21 wczoraj—85.28, na Szwajcarję 17.24 (17,23.5).

W Zurychu dewiza londyńska nieznacznie zwyżkowała z 17.18,5 na 17.24, a nowojorska z 29.5 na 60.5.

WZROST OBROTÓW GENERAL MOTORS.

Obroty General Motors Corporation osiągnęły w czerwcu dalszy poważny wzrost, wynosiły bowiem wraz z eksportem 113.700 wozów, wobec 98.210 w maju r. b. i 52.560 w czerwcu roku poprzedniego. Na samym tylko rynku amerykańskim sprzedano 99.960 samochodów wobec 85.960 w maju r. b. i 46.140 w czerwcu 1932 r.

Układ Banku Handlowego w Łodzi

został przez Sąd Apelacyjny zatwierdzony

Sąd apelacyjny w Warszawie na posiedzeniu w wydziale handlowym rozpoznawał skargę odwoławczą pełnomocników wierzycieli Banku Handlowego w Łodzi, w sprawie układu zatwierdzonego w swoim czasie przez wydział handlowy sądu okręgowego w Łodzi.

Po rozpatrzeniu zarzutów uznał je za nieistotne i układ zatwierdził.

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Z Nowego Jorku notowania nie nadeszły.

NOWY ORLEAN. Loco 11.55, lipiec 11.42, październik 11.70, grudzień 11.87, styczeń 11.95, marzec 12.06, maj 12.20.

LIVERPOOL. Loco 6.33, lipiec 6.16, sierpień 6.18, wrzesień 6.20, październik 6.23, listopad 6.24, grudzień 6.26, styczeń 6.28, luty 6.30, marzec 6.32 kwiecień 6.33, maj 6.35, czerwiec 6.36, lipiec 6.38.

Bawełna egipska. Loco 8.38, lipiec 8.09, październik 8.19, listopad 8.25, styczeń 8.32, marzec 8.39, maj 8.47, czerwiec 8.54.

UPPER. Loco 7.55, lipiec 7.39, październik 7.32, listopad 7.33, styczeń 7.57, marzec 7.41, maj 7.45 czerwiec 7.49.

BREMA. Loco 12.81, październik 12.34, grudzień 12.56, styczeń 12.63, marzec 12.73, maj 12.92.

ALEKSANDRJA. Sakellaridis. Lipiec 15.11, listopad 16.03, styczeń 16.34, marzec 16.66.

Bawełna Ashmouni: Sierpień 13.47, październik 13.07, grudzień 13.21, luty 13.42, kwiecień 13.64.

DŹWIĘKOWE GRAND-KINO

Dziś i dni następnych!

„ORLĄTKO"

Reżyserji W. Turżańskiego

...w marzeniach przeżywa bitwy i zwycięstwa swego bohaterskiego ojca, a w rzeczywistości jest tylko pionkiem posuwanym na szachownicy polityki europejskiej... — Początek o godzinie 12.30.

ODCISKI ZGRUBIAŁĄ SKÓRĘ I BRODAWKI USUWA BEZBÓLU I BEZPOWROTNIE KLAWIOL „AP. KOWALSKI"

Busko - Zdrój

Sezon kuracyjny w Busku jest obecnie w pełni. Z całej Polski przybyli do tego słynnego zdrojowiska cierpiący, by w jego cudownych wręcz wodach szukać ulgi w dolegliwościach, by po kilkutygodniowej kuracji wrócić do pracy, do życia w pełni zdrowia i sił.

Busko-Zdrój jest zakładem państwowym. Już w roku 1836 Busko znane było jako miejscowość kuracyjna — jeszcze na długo przed wojną w pięknym parku zdrojowym spotkać można było leczących się z całej Polski z wszystkich trzech zaborów. Od chwili odzyskania niepodległości pod zarządem państwowym Busko rozwija się z roku na rok w tempie iście rekordowym.

W roku 1928 powstała elektrownia: najważniejszy brak został w ten sposób zlikwidowany. Busko nietylko uzyskało wygląd miejscowości kuracyjnej w sensie zachodnim tego wyrazu, lecz jego kąpiele stały się jeszcze bardziej skuteczne, dzięki możności dostarczania wód zupełnie świeżych.

Zarząd zdrojowiska pod kierunkiem wybitnego specjalisty inż. Byszewskiego pracuje niezwykle sprężyście, dbając o wygodę i miłe warunki pobytu kuracjuszy. Ceny są w Busku niskie — okolica przepiękna.

Skrzynka do listów.

Do
Redakcji „Il. Republiki",
w miejscu.

W związku z artykułem p. t. „Pierwsze kroki kom. Wojewódzkiego", zamieszczonym w No. 195 „Il. Republiki" z dnia 15-go lipca 1933 roku, proszę Redakcję o zamieszczenie poniższego wyjaśnienia:

Nie wezwałem wszystkich b. członków magistratu i rady miejskiej do zwrotu biletów tramwajowych. Członkowie magistratu i rady miejskiej otrzymują bezpłatne bilety tramwajowe na mocy umowy koncesyjnej, zawartej przez gminę miejską z zarządem Kolei Elektrycznej Łódzkiej. Bilety te nikomu innemu nie mogą być przydzielone, a decyzja w sprawie ich ważności należy wyłącznie do dyrekcji Kolei Elektrycznej Łódzkiej.

Nie obiecywałem robotnikom, którzy pracowali w ub. roku na plantacjach, iż zatrudnieni wszyscy zostaną przy robotach oraz oświadczyłem tym robotnikom, którzy mają wymówioną pracę na plantacjach miejskich, że pozostaną przy pracy.

Prawdą natomiast jest, że — wobec nieotrzymania przez Zarząd Miejski funduszów z Ministerstwa Opieki Społecznej na zatrudnienie robotników na plantacjach i nieposiadania w budżecie na ten cel odpowiednich kredytów z dniem 15 lipca 1933 roku odchodzi 250 robotników, zatrudnionych w Wydziale Plantacyj Miejskich. Wszyscy ci robotnicy, w ciągu najbliższych dni, otrzymają pracę na robotach, prowadzonych przez Wydział Powiatu Łódzkiego. Robotnicy którzy dotychczas na plantacjach miejskich nie pracowali — w Zarządzie Miejskim, wobec braku odpowiednich funduszów, pracy nie otrzymają.

Delegacji natomiast oświadczyłem, iż dołożę wszelkich starań, ażeby robotników tych zatrudnić również na robotach, prowadzonych przez Wydział Powiatu Łódzkiego. Obiecać im, że napewno pracę otrzymają nie jestem w stanie.

Komisarz Rządowy:
(—) Inż. Wacław Wojewódzki.

ŁUPIEŻ usuwa pod gwarancją proszek ŁUPIEŻOL M. MOSSAKOWSKIEGO. Cena Zł. 1.00 Żądać wszędzie. Przedst. A. Nelken, Warszawa, Nowolipki 24.

Amator niesamowitych zdjęć.

Fotografował skazańców podczas wykonywania wyroków śmierci.

W prasie zagranicznej ukazał się niezwykle interesujący wywiad, jakiego dokonał jeden z dziennikarzy z najbardziej niesamowitym człowiekiem doby współczesnej. Człowiekiem tym jest lekarz, kapitan Thomason, mający swą klinikę w jednem z większych miast Stanów Zjednoczonych. Lekarz ów zasłużył na miano człowieka o stalowych nerwach. **Z amatorstwa zajmuje się on fotografją, jednak zdjęcia jego wywołują na wszystkich wstrząsające wrażenie. Są to zdjęcia z placów kaźni.** Kapitan Thomason objechał bowiem już całą kulę ziemską, wzdłuż i wszerz, był na niezliczonych egzekucjach, a za każdym razem **dokonywał zdjęć delikwentów w najrozmaitszych pozach i sytuacjach.** Thomason posiada kilka tysięcy zdjęć — prawdziwy salon okropności. Oto jak ów dziennikarz opowiada swe spotkanie z tym dziwnym fotografem:

— Poznałem doktora Thomasona na przyjęciu w ambasadzie Stanów Zjednoczonychw Pekinie. Już po pierwszym coctaillu Thomason zwrócił się do konsula:

— **Nie byłem jeszcze nigdy na egzekucji, w czasie której skazańcowi ścinano głowę mieczem. Uważam to za bardzo ciekawe. Czy nie wie pan, kiedy odbędzie się tu taka egzekucja.**

Nie zdążyłem jeszcze opanować swego zdumienia, gdy konsul odpowiedział:

— Tej egzekucji, niestety, nie będzie mógł pan zobaczyć, ponieważ rząd nankiński zniósł ją. Uważa, że nie jest ona kulturalna. Jeśli chce pan zrobić zdjęcia z tej egzekucji, musi się pan udać do Shensi, albo do prowincji Honan, gdzie dotychczas jeszcze ścinają skazańców mieczem.

Jak się za chwilę dowiedziałem, kapitan Thomason wędruje po świecie i uczestniczy przy każdej egzekucji. Dzięki posiadanym przez siebie listom polecającym otrzymuje on poparcie miejscowych władz, które dopuszczają go na miejsce stracenia.

— **Najmniej ciekawe są egzekucje przez rozstrzelanie** — oświadcza Thomason. — Trochę hałasu i po wszystkiem. Niedawno właśnie byłem w Szanghaju na rozstrzelaniu całej szajki bandyckiej. Było ich 14 osób. Rozstrzelanie odbywa się publicznie, przeważnie na placu, a zgromadzona gawiedź urządza sobie z tego prawdziwe widowisko. Napoili wszystkich bandytów, kazali im spisać testamenty, poczem przywiązali do słupków. **Egzekucję wykonał na wszystkich jeden żołnierz przy pomocy rewolweru. Podchodził z tyłu i strzelał skazańcom prosto w głowę.** Skazańcy stali rzędem, a **kat szedł wzdłuż tego szeregu i co chwila strzelał.** Nim zdążyłem zrobić kilka zdjęć, już wszyscy byli nieżywi. Na szczęście miałem przy sobie dwie kamery i robiłem zdjęcia na zmianę.

Pewnego razu byłem świadkiem, **jak kata wyśmiano.** Zaciął mu się rewolwer i nie chciał strzelać. **Zniecierpliwiona „publiczność" poczęła sykać, potem gwizdać.** Nawet skazaniec się już niecierpliwił. Wkońcu rewolwer wypalił i — po wszystkiem.

Te egzekucje w Chinach znudziły mnie. To rzeczywiście nic ciekawego. Ale zdjęcia z **egzekucji przez powieszenie są o wiele ciekawsze.** Proszę, widzi pan. To jest zdjęcie zrobione w Anglji. Pierwszorzędne zdjęcie, prawda? Pierwsze zdjęcie, jakie zrobiłem niestety się nie udało, albowiem skazaniec wytrącił mi nagłym ruchem ręki aparat. Dopiero drugim aparatem zrobiłem udane zdjęcie. Zdjęć egzekucyj przez powieszenie dokonałem też kilkaset: w Anglji, Indjach...

Pewnego razu miałem w Indjach niezwykły wypadek. Wieszali jakiegoś kulisa - mordercę. Skazaniec bez przerwy coś krzyczał. Kazałem tłumaczowi wszystko sobie wyjaśnić. Jak się okazało, kulis ów obrzucał mnie najgorszymi wyzwiskami: **„To skandal — wołał — mnie tu wieszają, a ten biały pies robi sobie ze mnie widowisko i fotografuje mnie".** Mimo sprzeciwów założyli mu sznur na szyję, ciało się wyprężyło a głowa...

Tu kapitan Thomason zrobił charakterystyczny ruch, zginając rękę. Doktór Thomason okazał się niezwykle rozmownym człowiekiem. Pokazywał coraz to nowe niesamowite zdjęcia. Oczywiście, że wszyscy zapomnieli o coctaillu. Nikt tego dnia nawet obiadu nie jadł. Doktór Thomason udał się następnie do prowincji Honan, skąd otrzymał meldunki, że trzej biali zostaną ścięci. Oczywiście, gdy doktór Thomason wrócił z tej „wycieczki", nikt nie miał już zamiaru oglądać jego nowych „udanych" zdjęć...

15 proc. obniżki płac

proponuja przemysłowcy węglowi na Sląsku. — Związki zawodowe nie zgodzą się na ich propozycje

Katowice, 15 lipca.

Górnicze związki zawodowe otrzymały od związku pracodawców pismo następującej treści:

— Niniejszem mamy zaszczyt zaprosić WPanów na posiedzenie, które odbędzie się w piątek 21 bm. o godz. 10 rano w sali posiedzeń związku pracodawców. Na porządku dziennym: pertraktacje w sprawie zarobków w kopalniach węgla kamiennego. Równocześnie komunikujemy uprzejmie, że żądamy obnizki zarobków w górnictwie węglowym o 15 proc.

Szczęść Boże.

Związek Pracodawców Górnośląskich Przemysłu Górniczo-Hutniczego.

(—) T. Tarnowski.

Dwa nowe okręty pasażerskie

będą zbudowane w ciągu 2-ch lat

Gdynia, 15 lipca

Ministerstwo Przemysłu i Handlu przystąpiła do zbadania ofert stoczni włoskiej, holenderskiej, angielskiej i duńskiej **na budowę dwuch pasażerskich okrętów transatlantyckich** oraz trzech mniejszych jednostek, przeznaczonych do kursowania na wodach europejskich.

Na zaproszenie władz polskich przybyli do stolicy 3 zaprzysiężeni angielscy eksperci okrętowi, których zadaniem jest zbadanie ofert pod względem fachowym i w zakresie ceny. Opinji tych ekspertów należy oczekiwać w najbliższym czasie.

Decyzja co do wyboru stoczni zapadnie rychło, tak, że budowa przewidziana na okres dwu lat, mogłaby rozpocząć się jeszcze przed jesienią. Kursują pogłoski, że największe szanse zamówienie na budowę 2 statków transatlantyckich posiada stocznia włoska w zamian za miljon tonn polskiego węgla.

Nieście pomoc najbiedniejszym

ZAKOPANE „MARATON"
TELEFON 702
ul. Sienkiewicza
Wytworny Hotel-Pensjonat. Wykwintna kuchnja. Idealne warunki wypoczynkowe. Ośrodek życia towarzyskiego i sportowego. Po 10-dniowym pobycie bezpłatna wycieczka autem na Szmeks lub do Morskiego Oka. Ceny bardzo niskie.

Jeżeli zaniedbałeś swoje studja, a chcesz mieć lepsze powodzenie w życiu, jakie daje egzamin dojrzałości wzgl. z 6-ciu kl. gimn., zapisz się bezzwłocznie na
Maturyczne i Dokształcające Kursy „WIEDZA"
w Krakowie, Studencka 14, I p.
Zażądaj bezpłatnego prospektu. 30-1

Odpowiedzi Redakcji.

„OBJEKTYWNY".

Ponieważ w nadesłanym artykule bierze Pan w obronę znanego działacza publicznego i kierownika poważnej placówki społecznej, sądzimy, że takie właśnie stanowisko pańskie — chętnie wierzymy, że objektywne — wymaga podpisu pełnem nazwiskiem. Trzeba bowiem mieć odwagę nie tylko ganić, ale i pochwalić. Czasem nawet więcej — w tym drugim wypadku, ale na to właśnie liczymy.

P. Z. PERLMUTTER:

Nie umieszczamy tego rodzaju oskarżeń bez przedstawienia dowodów. Radzimy zwrócić się do zarządu tej instytucji, który napewno sprawę zbada i wyjaśni.

ULGOWE PRZEJAZDY DO UZDROWISK.

Wzrastające z dnia na dzień powodzenie wycieczek do miejscowości kuracyjnych organizowanych przez tutejszy oddział Wagons Lits Cook, skłoniło organizatorów do urządzenia wycieczek również w dnie powszednie.

Jako pierwsza wyrusza w poniedziałek wycieczka do Krynicy, a we wtorek do Truskawca.

Odjazd do Krynicy nastąpi w poniedziałek o godz. 21.40 z dworca fabrycznego w bezpośrednim specjalnie zarezerwowanym wagonie. Przejazd wynosi kl. III — zł. 22.80, kl. II — 34.20.

Odjazd do Truskawca nastąpi we wtorek o godz. 20.08 z dworca kaliskiego w bezpośrednim specjalnie zarezerwowanym wagonie pospiesznym od Przemyśla do Truskawca.

Przejazd wynosi: kl. III — zł. 26.90, kl. II — zł. 38.10.

Ze względu na ograniczoną ilość biletów ulgowych należy spieszyć się ze zgłoszeniami, które przyjmowane są w biurze Wagons-Lits Cook (Piotrkowska 64) dziś w godzinach przedpołudniowych oraz w poniedziałek od 9-ej rano do 9-ej wieczór.

WYCIECZKA DO RUMUNJI BEZ PASZPORTÓW I WIZ.

Jak już donosiliśmy, odbędą się w Czerniowcach (Rumunja) w pierwszych dniach sierpnia letnie Igrzyska Makabi. Ponieważ oprócz ekspedycji sportowej wybiera się na Makabiadę znaczna ilość zwolenników sportu, udało się wszechświatowemu biuru podróży Wagons Lits Cook uzyskać dla uczestników wycieczki na Makabiadę daleko idące zniżki.

Jak się dowiadujemy, cena biletu do Czerniowiec, obejmująca przejazd w obie strony klasą III, tam i zpowrotem, kartę wejścia na wszystkie zawody Makabi, bon na zwiedzanie miasta Czerniowiec, przepustkę graniczną wynosi tylko 105 zł.

Wyjazd z Łodzi nastąpi dnia 29-go lipca o godzinie 20.08 specjalnym pociągiem bezpośrednim do Czerniowiec.

Przykra przygoda kanadyjskiego hokeisty d-ra Watsona.

Popularny hokeista kanadyjski dr. Watson, który od kilku lat jako lekarz praktykował w Szwajcarji, Czechosłowacji i Austrji, grywając w hokeja w czołowych zespołach europejskich, opuścił przed kilku dniami Europę wracając na stałe do Kanady.

Bezpośrednio niemal przed odpłynięciem okrętu w Souhampton skradziono dr. Watsonowi wszystkie walizy, zawierające oprócz garderoby i odznaczeń sportowych zebranych w ciągu wielu lat, także narzędzia lekarskie.

Kącik dla pań.

Można się ubrać za grosze.

Kto nie zna w Paryżu M-lle Odette? Jest to czarująca młoda malarka, której delikatne akwarele niejednokrotnie już miał Paryż możność podziwiać. M-lle Odette pozatem, że jest pełną fantazji i humoru artystką, uchodzi za jedną z najelegantszych paryżanek. A to jest tytuł, który obowiązuje bardziej jeszcze, niż tytuł artystki. „Widzieliście ostatnią kreację M-lle Odette w Cafe Madelaine?" — brzmi tak samo jak: „Widzieliście na wystawie jej ostatnie akwarele?"

Jakże się więc dzieje, że M-lle Odette, której kieszenie przeważnie świecą pustkami, umie tak się ubrać, że nawet bardzo wybredny światek paryski wita każde ukazanie się młodej malarki okrzykiem zachwytu.

Na czem polega sekret ubierania się za tanie pieniądze? M-lle Odette stwierdza sama: „Widziała pani wczoraj w Cafe Madelaine moją granatowo-różową toaletę? Skombinowałam ją z zeszłorocznego płaszczyka jasno-granatowego z pelerynką. Kupiłam w Galeries Printemps półtora metra blado-różowego kreponu, którym przedewszystkiem podszyłam pelerynkę, tak że utworzył się różowy kant 4 ctm. szerokości. Kołnierz odprułam i zastąpiłam go ukośnym szalikiem (12 ctm. szer.), z tegoż materjału uszyłam sobie sama zgrabny fez, do tego ciemno-błękitne rękawiczki z antylopy i takież pantofle. I oto cały sekret.

W niedzielę będziemy mieli wernisaż nowej wystawy, na której znajdą się również moje akwarele. Rozumie pani, że nie mogę przyjść z byle czem. W kieszeni miałam wyjątkowe puchy, cały mój majątek wynosił coś około 12 franków. Ale — noblesse oblige! Usiadłam i pogrążyłam się w twórczej zadumie. Przeglądnęłam w myśli całą moją tualetę. Chwila jeszcze i miałam gotowy pomysł. Wybrałam czarną wełnianą sukienkę zeszłoroczną, skromnie zapiętą z tyłu na guziki. Wyjęłam z okien niepotrzebne już wałki waty poprułam i pocięłam białą zniszczoną bluzkę jedwabną na pasy, któremi obszyłam wałki waty. Z wałków tych posplatałam grube warkocze, któremi suto obszyłam mało okrągłe wycięcie sukni. Czarny kapelusik przybrałam dużemi węzłami z białego i czarnego warkocza. Sztylpy białych rękawiczek zahaftowałam czarną włóczką w deseń ensemble'u. Pantofle czarno-białe uzupełnią moją tualetę.

Jak sądzi pani, spodoba się ta kreacja paryskiej publiczności wernisażowej? Sądzę, że będzie niebrzydka?"

Tak się można ubierać za grosze.

Celine.

Dorożkarz tomaszowski pod zarzutem morderstwa

Sensacyjny meldunek naocznego świadka zbrodni. Echa tragicznej śmierci rozwiedzionego małżonka

Tomaszów, 15 lipca.

W dniu 1 lipca rb. donosiliśmy o krwawej tragedji, jaka rozegrała się pomiędzy rozwiedzionymi małżonkami Tołbą Markowicz i Szyją Kanet na tle rozrachunków pieniężnych.

Pożycie małżeńskie tych ludzi nie było zbyt szczęśliwe, a na taki stan rzeczy wpłynęły niepowodzenia materjalne, które też zmusiły Tołbę Markowicz **do założenia domu publicznego.**

Od tej chwili Markowiczowa stała się główną żywicielką rodziny, zaś Kanet jako bezrobotny, zeszedł na plan drugi. Z tego też powodu wyłaniały się pomiędzy małżonkami ciągłe scysje i awantury, ktróe wreszcie doprowadziły do rozwodu.

Markowiczowa jednakże, mając już rozwód nie dotrzymała udzielonego uprzednio przyrzeczenia i nie wypłaciła mężowi odszkodowania pieniężnego.

Zawiedziony Kanet począł natarczywie upominać się o pieniądze, a nawet **powybijał w oknie wszystkie szyby.**

Tymczasem bieda poczęła już dokuczać Kanetowi, więc z konieczności zmuszony był pokornie prosić swą byłą małżonkę o wsparcie, względnie o powtórne zawarcie związku małżeńskiego.

Gdy spotkał się z kategoryczną odmową Markowiczowej, **wyjął nagle rewolwer i strzelił sobie w brzuch.**

O wypadku tym złożył zeznania kilku naocznych świadków.

Tymczasem w dniu onegdajszym zgłosił się do prokuratora w Piotrkowie niejaki Szmul Granat, stały mieszkaniec Tomaszowa, i złożył zeznanie, **że Kanet nie zginął śmiercią samobójczą, lecz zaszedł tutaj wypadek zabójstwa, którego rzekomo dokonać miał dorożkarz Szymsze Różański. Granat oświadczył, iż był obecny w czasie popełnienia przez Różańskiego morderstwa.**

Na podstawie tego zameldowania prokurator polecił tutejszej policji zatrzymać Różańskiego i przeprowadzić dodatkowo dochodzenie celem stwierdzenia wiarygodności zeznań Granata. Jednakże ten ostatni nie zgłosił się pomimo wezwania do komisarjatu i dlatego sprowadzono go pod przymusem.

W wypadku, gdyby Granat w dalszym ciągu podtrzymywał swoje oskarżenie, a zeznania poprzednich świadków nie pokrywałyby się w zupełności, zaszłaby konieczność dokonania **ekshumacji zwłok Kaneta.**

Śledztwo w toku.

Wiceminister Koc wyjechał do Londynu

celem omówienia z anglikami szczegółów pożyczki.

Warszawa, 15 lipca.

Jak się dowiaduje Ajencja „Iskra" w Londynie odbędą się dalsze pertraktacje dotyczące ustalenia szczegółów, udzielonej przez grupę angielską pożyczki na elektryfikację kolejowego węzła warszawskiego. Między innemi omówiony ma został program prac i plan zamówień instalacyj niewyrabianych w Polsce.

W związku z temi rozmowami dziś o godz. 12 min. 35 wyjechał z Warszawy wiceminister skarbu Adam Koc, który stanął na czele komisji rzeczoznawców, mającej ustalić z grupą angielską techniczne szczegóły całej tranzakcji. Z ramienia ministerstwa komunikacji w skład komisji weszli i wyjechali dziś do Londynu p.p.: naczelnik inż. Wagner, prof. Połowski, inż. Kasyna oraz dyrektor okręgowej dyrekcji kolejowej w Krakowie płk. inż. Bobkowski.

Wieści gospodarcze.

PROJEKT USTAWY O ZNAKOWANIU TOWARÓW.

Opracowany ostatnio projekt ustawy o znakowaniu towarów pochodzenia krajowego budzi dużo zastrzeżeń. Ustalenie znaku jednego typu, obowiązek znakowania pewnych towarów centoralizacja tego znakowania i t. p. — są to zarządzenia, które według opinji sfer gospodarczych dadzą słaby efekt w akcji popierania wytwórczości krajowej, a zwiększą jedynie labirynt biurokratycznej formalistyki, która i tak daje się dość we znaki życiu gospodarczemu. Cel, którym jest zwiększenie zbytu towarów krajowych przez zaopatrzenie ich w wyróżniający znak, zdaniem tych sfer, może być osiągnięty w dużo prostszy sposób, bez stwarzania niepotrzebnych komplikacyj. Należy tylko podejść do tego zagadnienia nie pod tym kątem widzenia, że wszystko, co chce mieć na sobie znak krajowego pochodzenia musi korzystać z chronionej przez prawo oznaki pewnego typu, lecz zachowując pełną swobodę w wyborze znaku, należy się zabezpieczyć, aby towary, które nie podpadają pod pojęcie wyrobu krajowego nie mogły korzystać z jakiegokolwiek znaku, któryby mógł wprowadzić kupującego w błąd co do pochodzenia towaru. W ten sposób punkt ciężkości „inkwizcyji" ustawowej zostanie przeniesiony z wytwórczości krajowej na wytwórczość obcą. Odmienne rozłożenie tego punktu ciężkości byłoby posunięciem niesłusznem ze względu na samą choćby zasadę uprzywilejowania wytwórczości krajowej.

WZROST WKŁADÓW W CHASE NATIONAL BANK — 100 MILJ. DOL.

Bilans Chase National Bank w Nowym Yorku za okres drugiego kwartału r. b. wykazuje w stosunku do stanu na 31 marca r. b. poważny wzrost wkładów o przeszło 100 milj. dol. do kwoty 1.408.337.000 dola. Portfel papierów państwowych podniósł się z 179.904.000 do 207.955.000, natomiast portfel wekslowy spadł z 905.5 do 779.7 milj. dol. Całkowity kapitał Chase National Bank na dzień 30 czerwca r. b. wynosił 205.704.000 dol.

O ZAWARCIE POROZUMIENIA EKSPORTOWEGO W PRZEMYŚLE DRZEWNYM.

Na tle zwyżki cen drzewa, jaka od pewnego już czasu występuje na rynkach światowych, w sferach europejskich eksporterów drzewa wzmagają się tendencje w kierunku zawarcia porozumienia eksportowego. Wynika to stąd, że zwyżka cen drzewa łatwo może pociągnąć za sobą zwiększenie podaży i w konsekwencji zachwiać równowagę rynkową, która obecnie jest jako tako utrzymana.

Ostatnio w Londynie toczyły się rozmowy w tej sprawie między przedstawicielami przemysłów drzewnych europejskich krajów, eksportujących drzewo. W rozmowach tych brał żywy udział p. Czerwiński, dyrektor Rady Naczelnej Związków Drzewnych.

Tomaszów Mazowiecki

SAMOCHÓD PASTWĄ OGNIA.

Onegdaj w południe samochód, stanowiący własność przedsiębiorcy p. Pogorzelskiego, dzierżawiącego swoje pojazdy tutejszemu oddziałowi kasy chorych, na ulicy Św. Tekli w drodze do kasy *stanął nagle w płomieniach.*

Olbrzymie kłęby dymu i ognia poczęły wydobywać się z motoru, gdzie najprawdopodobniej wskutek krótkiego spięcia powstał pożar.

Szofer i jego pomocnik przy współudziale przechodniów starali się ogień stłumić piaskiem, lecz ta akcja okazała się bezskuteczna. Płomienie przeniosły się z szaloną szybkością z motoru na karoserję, którą zniszczyły prawie doszczętnie.

Przybyła na miejsce wypadku straż ogniowa, ogień prędko ugasiła.

Samochód został kompletnie zniszczony i nie nadaje się już do użytku

NA ZJAZD LEGJONISTÓW.

Na 12-ty ogólny zjazd Legjonistów, jaki odbędzie się w Warszawie pod znakiem hołdu dla Niezłomnych Polaków z r. 1863 i 1904—9, wyjeżdża z tutejszego Związku Legjonistów 15 osób z prezesem p. Marjanem Borowskim na czele.

IRENA LICEK.

Ukłon nieznajomego.

Od dziesięciu lat, codziennie Katarzyna Brinkman wsiadała o godzinie 7 m. 45 do tramwaju linji Nr. 2, aby się udać do biura. Była ona buchalterką w dużej firmie i przez cały czas pracy raz jeden tylko spóźniła się do biura.

Katarzyna wsiadła do tramwaju, tak, jakgdyby wchodziła do zaprzyjaźnionego domu. Znała ona wszystkich podróżnych, którzy o godzinie 7 m. 45 jeździli linją Nr. 2 i wszyscy podróżni znali Katarzynę Brinkman. Mimo jednak, że spotykali się codziennie od szeregu lat i wszyscy dobrze się znali, w tramwaju siedzieli sztywno obok siebie, nie nawiązując rozmowy. Katarzyna wierzyła, że wszyscy ci ludzie, którzy razem z nią jeżdżą tramwajem związani są ze sobą jakimś dziwnym fatalizmem splątanych cyfr 7,45 i 12. Znała ona dokładnie strój wszystkich współpasażerów i ilekroć ktoś z nich zjawiał się w tramwaju w nowej garderobie, zwracał ogólną uwagę. Gdy czasem zdarzyło się, że ktoś ze stałych współpodróżnych nie zjawił się rano w tramwaju, Katarzyna czuła pewien niepokój. Co mu się stało? Dlaczego spóźnił tramwaj? Czy chory?.. Przez cały dzień była niespokojna aż do ranka, w którym pasażerowie linji Nr. 2 zjawili się w komplecie. Wówczas Katarzynka mimowoli uśmiechała się do osoby, która nabawiła ją całodziennego niepokoju.

Katarzyna znała również ubrania i krawty wszystkich współpodróżnych mężczyzn i suknie współpasażerek. Gdy pewnego dnia zjawiła się w tramwaju w swojej nowej, świątecznej sukni ozdobionej wielką kokardą, wszystkie oczy spoczęły na jej postaci, a Katarzyna czuła wyraźnie, że krwawy rumieniec oblewa jej twarz.

Pewnego dnia, było to na wiosnę, do grupy stałych współpodróżnych przybył nowy pasażer. Był to elegancki mężczyzna w całem znaczeniu tego słowa. Jego garnitur leżał na nim jak ulany, twarz miał starannie ogoloną i codziennie zmieniał kołnierzyk. Ten ostatni szczegół wzbudzał największy podziw Katarzyny, albowiem wiedziała ona od swojej matki, co to znaczy wielkie pranie. Pozatem nieznajomy roztaczał wokoło miłą woń pachnącego mydła Katarzyna Brinkman tłomaczyła sobie, że to tylko dzięki przypadkowi zajmuje zawsze miejsce przy nowym podróżnym.

Pewnego razu, gdy nie było już siedzących miejsc Katarzyna stanęła, trzymając się rzemienia, w pobliżu nieznajomego, odwróconego tyłem do niej. Przez całą drogę wpatrywała się w ładny kształt jego głowy, wychylającej się z pod śnieżnego konierzyka i napawała się wonią pachnącego mydła.

Wszyscy współpasażerowie linji Nr. 2 traktowali nowego pasażera z jakiemiś specjalnemi względami. Ilekroć wchodził, usuwano się, robiąc mu miejsce, a nawet konduktor powiedział do niego pewnego razu „panie dyrektorze". Uważano go powszechnie za dyrektora, mimo, że nikt naprawdę nie wiedział, jaki jest jego zawód.

Pewnego ranka, gdy Katarzyna, jak codziennie od dziesięciu lat, czekała razem z gronem współpodróżnych przy przystanku na tramwaj, zauważyła zbliżającego się dyrektora. Był ubrany jak zawsze, elegancko i robił miłe wrażenie. Dyrektor zauważywszy Katarzynę, zdjął kapelusz i nisko się jej ukłonił. Katarzyna zarumieniła się mocno. Aby choć w części ukryć zmieszanie, wyjęła chusteczkę z kieszeni, udając, że wyciera załzawione oko. Ukłon dyrektora wstrząsnął nią do głębi.

Następnego ranka Katarzyna postanowiła, włożyć swoją najnowszą sukienkę do biura. Wiedziała, że wchodząc do tramwaju zarumieni się i że zwróci swoją osobą uwagę współpodróżnych, chciała jednak zrobić to „dla Niego".

Tymczasem następnego ranka, Katarzyna nietylko, że się nie zarumieniła, ale nawet rozpłakała się i to tak serdecznie, jak nigdy od czasów swego dzieciństwa. Dyrektor bowiem wsiadł do tramwaju w towarzystwie pięknej i młodej kobiety. Z ich rozmowy łatwo można było wywnioskować, że kobieta ta jest jego żoną.

„Uwodziciel, ohydny uwodziciel" myślała, zalewając się łzami Katarzyna. Od tego dnia, aby nie spotykać się więcej z dyrektorem, wstawała o pół godziny wcześniej i pieszo biegła do biura.

Zawiedzione nadzieje i niecne uwodzicielskie zamiary „dyrektora" wyryły na twarzy Katarzyny wyraz zgorzkniałej zadumy. Nigdyby jednak Katarzyna nie czuła się nieszczęśliwa, gdyby wiedziała, że cała jej znajomość z „dyrektorem" polega wyłącznie na omyłce. Poprostu krytycznego dnia, „dyrektor" zauważył na przystanku tramwajowym żonę swego szefa, która stała akurat za plecami Katarzyny. Nie zauważywszy jej początkowo, złożył jej po chwili czołobitny ukłon, który Katarzyna przyjęła pod swoim adresem.

Gdyby Katarzyna Brinkman o tem wiedziała, jeździłaby, jak codziennie od dziesięciu lat, tramwajem, szef jej nie słyszałby żałosnych westchnień, a ona sama nie przeżyłaby wielkiego rozczarowania.

Wynika z tego morał, że [illegible] wiele naszych rozczarowań [illegible] łącznie na zwykłej omyłce.

DO ZARZĄDU
KURSÓW MATURYCZNYCH
„Wiedza"
W KRAKOWIE, ul. Studencka 14.

Poczuwam się do miłego obowiązku podziękować za sumienne i troskliwe przygotowanie mnie w drodze korespondencji do egzaminu dojrzałości gimn. typu hum., który złożyłem z pomyślnym wynikiem 22/V. 1933 r. w Państw. Gimnazjum II. im. św. Jacka w Krakowie.

Polecam Kursy „Wiedza" jako instytucję, traktującą sprawę przygotowania swoich uczniów z całą sumiennością i powagą, oraz zapewniającą — przy ścisłem zastosowaniu się do wskazówek Zarządu — pomyślny wynik pracy przytowawczej.

Leib Fogel, Częstochowa, ul. Katedralna Nr. 13. 2-40

DR. MED.
M. Rundsztejn
AKUSZERJA I CHOROBY KOBIECE
PRZEPROWADZIŁ SIĘ NA ULICĘ
Pomorska 7, tel. 127-84
przyjmuje od 4—8-ej. 30

Dr. Med. HENRYK
Ziomkowski
specjalista chorób wenerycznych i skórnych.
6-go Sierpnia 2
przyjmuje od 2—4 i od 8—9 wiecz. w niedzielę i święta od 10—1 po poł. 30-2

Dr. med.
S. KANTOR
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
przeprowadził się na ul.
PIOTRKOWSKA 90
Telefon 129-45.
przyjmuje od 8—2 i od 5—9 wiecz. w niedziele i święta od 8—2.

DOKTÓR
Silberstrom
SPECJALISTA CHORÓB SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH.
Zielona Nr. 11
Przyjmuje 5—8 po poł. 30-2

Dr. B. LOEVY
PRZEPROWADZIŁ SIĘ
Gdańska 43.
Tel. 105-71.—Godz. przyj. 8.30—9.30 6—7ej pp.

DR. MED.
L. NITECKI
SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32. Tel. 213-18
przyjmuje do 9 rano i od 4 — 8 wieczór. w niedz. i święta od 9—12

DR. MED.
S. MAŁOWIST
Chor. uszu, nosa i gardła, przeprowadził się na ul.
Zachodnią 20
Tel. 115-93. — Przyjmuje od 12 — 2 i od 3 — 4. 30—2.

Dr.
Aleksander Margolis
choroby wewnętrzne (spec. żołądka i kiszek)
PRZEPROWADZIŁ SIĘ na ul.
PRZEJAZD Nr. 20,
Tel. 112-81. 30—2
Przyjmuje od 5 — 6 pp.

GABINET CHIRURGICZNY
Dr. Szreibera
został przeniesiony na ulicę
Narutowicza 9
telef. 122-95.
Operacje, opatrunki, leczenie żylaków i t. d.
Ceny lecznicowe. 30-2
przyjmuje od 2—3 i od 7—8.30 wiecz.

Tysiące naszych uczenic mają już zapewniony byt!

Znana w Polsce nauczycielka kroju i szycia **Grynblatowa**, naucza już od 1902 r., sprowadziła nowe siły z Paryża. Teraz nauka odbywa się według systemu najwyższej Akademji Paryskiej „Daydon", największej szkoły w Paryżu „Ecole Moderne de coupe de Paris", szkoły subwencjonowanej przez magistrat Paryża.

Oprócz nauki kroju odbywa się nauka modelowania na materjałach według patronów, sprowadzonych z najsłynniejszych domów modelowych w Paryżu, jak: Patou, Potin.

Nauka trwa 3 miesiące i kosztuje TYLKO 75 ZŁ. Każda uczenica ma prawo uszyć kilka sukni. Za gruntowne nauczanie gwarancja. Kończącym świadectwa.

Nauczam również bieliźniarstwa.

F. GRYNBLAT,
Żeromskiego 9 m. 35, fr. ofic. I piętro, tel. 231-03.

Uwaga cierpiącym na nogi!
Dorabiam formy do obuwia na anormalne nogi.
Dla p. p. Szewców wyrabiam również najmodniejsze fasony.
Wytwórnia form i prawideł do butów z cholewami
E. CZARNOMSKI, Żeromskiego 46 (Pańska)
HURT DETAL. CENY FABRYCZNE.

WAŻNE DLA PP. OFICERÓW I PODOFICERÓW Rezerwy!
Krawiec wojskowy J. GRINER (egzystuje od r. 1902), **11-go Listopada** (Konstantynowska) nr. 68, parter wykonywa mundur i spodnie oficerskie od zł. 95.— oraz wszelkie roboty wojskowe najszybciej i najakuratniej po cenach i warunkach nader przystępnych. —

SAMOZATRUCIE
NA TLE WĄTROBY.

SAMOZATRUCIE bywa przyczyną wielu dolegliwości (bóle artretyczne, łamanie w kościach, bóle i zawroty głowy, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy, zmarszczki i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, podenerwowanie i bezsenność, nerwowe bicie serca, mdłości, język obłożony). TRUCIZNY wewnętrzne wytwarzające się we własnym organizmie, zanieczyszczają krew, niszczą organizm i przyspieszają starość. Choroby z samozatrucia i złej przemiany materji LECZĄ NIE LEKARSTWA A KREW CZYSTA. Wątroba i nerki są organami oczyszczającemi krew i soki ustroju. Najracjonalniejszą i zgodną z znaturą kuracją jest unormowanie czynności wątroby i nerek. 20-letnie doświadczenie i najwyższe odznaczenia wykazały, że zioła lecznicze

„CHOLEKINAZA" H. Niemojewskiego

jako żółcio - moczopędne są jedynym naturalnym czynnikiem odciążającym soki ustroju od trucizn własnych i zapewniającym szybki powrót do zdrowia. Bezpłatne broszury Dr. med. T. NIEMOJEWSKIEGO otrzymać można w labor. fiz.-chem. „CHOLEKINAZA" H. NIEMOJEWSKIEGO, Warszawa, N.-Świat 5 - (R) na prowincje wysyłka pocztą.

Dr. med. T. NIEMOJEWSKI przeniósł przyjęcia chorych w Warszawie z ul. Litewskiej Nr. 3, na ul. Koszykowa Nr. 1 (róg. Al. Ujazdowskiej).

Istniejąca od roku 1909, przy ulicy Piotrkowskiej № 86.
CENTRALNA LECZNICA ZĘBÓW i gabinet dentystyczny
LEKARZA DENTYSTY 30—4
A. ŻADZIEWICZA
przeniesione do własnego domu przy ulicy **PIOTRKOWSKIEJ № 164,** parter, Telefon № 127-83.

Dr. H. Reiterowski
choroby płucne
wznowił przyjęcia
ul. Ewangelicka 1
tel. 166-90
od 3—5 i od 7—8. 20-2

Do akt Nr. Km. 1111/33 r.
OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 16-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. 6-go Sierpnia Nr. 22, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 31 lipca 1933 r. od godziny 11-ej odbędzie się licytacja publiczna ruchomości w lokalu w Łodzi, ul. Andrzeja Nr. 32, składających się z mebli oszacowanych na łączną sumę Zł. 504 gr. 76, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 11 lipca 1933 r.
Komornik: (—) T. ŁOKUCIEWSKI.

ZWIĄZEK ZAWODOWY MAŁOROLNYCH RZECZYP. POL. NA POW. ŁÓDZKI.
Zapraszamy na
Wielką Zabawę Ludową
w dniu 16 lipca 1933 r., która odbędzie się w zagajniku Piotra Sychowskiego, na Kowalszczyźnie gm. Chojny.

Tam uczestnicy znajdą odpowiednią rozrywkę i wypoczynek.

Poza doborową orkiestrą, urządzony zostanie cały szereg gier i niespodzianek.

Wszyscy dnia 16 lipca 1933 r. na Kowalszczyznę.

Uwaga: Dojazd tramwajami z miasta Nr. Nr. 4 i 11, 7 i 17 Od ulicy Rzgowskiej kierunek ulicą Śląską do zagajnika P. Sychowskiego. Od tramwaju komunikacja udogodniona dla życzących — ulicą Śląską

W razie niepogody, zabawa odbędzie się w następną niedzielę. 50-2

Szkoła Przemysłowa
TOW. SZERZENIA OŚWIATY I WIEDZY TECHN. WŚRÓD ŻYDÓW w ŁODZI
Pomorska 46-48, tel. 163-80
Wydziały: **mechaniczny, elektrotechniczny tkacki.**

Zgłoszenia kandydatów na kurs pierwszy przyjmuje Kancelarja Szkoły codziennie od 10 r. do 2 pp. Egzamina sprawdzające rozpoczną się w poniedziałek, dn. 4 września 1933.

Nowość dla Stenotypistek.
Opat. automatyczny aparat do równoczesnego układania kalek z odbitkami „Collector". Największa oszczędność w pracy.
Cena zł. 50.—
Demonstracja na żądanie.
Skł. maszyn do pisania i do liczenia. Warsztaty reperacyjne
ADOLF GOLDBERG, Piotrkowska 91, tel. 137-54. 30-3

Opona ENGLEBERT
jest bezkonkurencyjna Reprezentacja na Łódź
Landek i Hofman
Andrzeja 6,
tel. 100-34.

Docent Dr. med.
Adolf Falkowski
Choroby nerwowe i psychiczne
ul. Nawrot 38
Tel. 193-23.
Przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od godz. 4—6. 30—3

DR.
St. PRAPORT
GINEKOLOG-UROLOG
Choroby kobiece i dróg moczowych
POWRÓCIŁ
i przyjmuje od 2—5 i od 7—8
Gdańska 93, tel. 208-95

Indywidualna pielęgnacja
CERY i URODY syst. „IBAR"
Nie przypadek winien decydować o wyborze kosmetyków. Cerę należy pielęgnować rozważnie, systematycznie. Zespół środków „IBAR" kremy, lotiony, pudry e. t. c. stosowane przez ANNE RYDEL indywidualnie do rodzaju cery utrzymują skórę w czystości, nadaje prężność, miękkość, zdrową świeżość, usuwając zmarszczki, pjotok, węgry, piegi e. t. c.
Instytut de Beaute. Racjonalna kosmetyka.
Szkoła Kosmetyczna, zał. 1924 roku, **ŚRÓDMIEJSKA 16.** Telefon 169-92.
Żądajcie informacji. Porady bezpłatne.
Ceny kryzysowe.

LEKARZ-DENTYSTA
Jakób Karmazyn
Południowa 2
powrócił
przyjm. od 9—1 i od 3—7. 30-2

Lekarz-dentysta
I. BLEICHFELD
przeprowadził się na
Sienkiewicza 18
front 1 p.
Przyjmuje od 10—1 i od 14—19 w.

Dr. MED.
M. Glazer
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
Zachodnia 64, tel. 185-49
przyjmuje od 12—2 i od 7—8.30 wiecz. w niedziele i święta od 10—12 wpoł.

Dr. Jan Polak
ul. NAWROT Nr. 7
Tel. 164-21.
choroby wewnętrzne i allergiczne (astma, pokrzywka, migrena, reumatyzm)
Godziny przyjęć 6 7

LEKARZ - DENTYSTA
A. CIĘŻAR
przeprowadził się na ul.
Piotrkowską 33
Tel. 109-09.
Przyjm. od 10 rano do 7 w. 30—2

LEKARZ - DENTYSTA
H. PRUSS
LECZNICA ZĘBÓW I JAMY USTNEJ
przeprowadzona została
na ul. Piotrkowską 142

Dr. Bolesław Misjon
choroby wewnętrzne
PRZEPROWADZIŁ SIĘ na
ul. Piotrkowską 130
tel 158-30.
przyjm. od g. 7—8 w. 30-2

DR. MED.
L. Goldlust
przeprowadził się na ul.
Sienkiewicza 37
30-2

Telefonistka
znająca polski i niemiecki natychmiast
potrzebna
Pisemne oferty składać do administr. sub: „100". 30-2

Akwizytor
dobrze zaprowadzony w branży żelaznej, dobra prezencja **POSZUKIWANY.** Tylko poważni reflektanci z pierwszorzędnemi referencjami zechcą złożyć Oferty do Agencji Fuchsa, Piotrkowska 50 pod „H. D. 300". 30-2

Do akt Nr. Km. 1927/33 r.
OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. XI-go, STANISŁAW ANISEREWICZ, zamieszkały w Łodzi, Al. Kościuszki 17, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 25 lipca 1933 r. o godz. 14 w Łodzi, Srebrzyńska Nr. 47, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: mebli i aparatu radjowego 8-mio lampowego, oszacowanych na łączną sumę Zł. 650.—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 13 lipca 1933 r.
Komornik: (—) ANISEREWICZ.
Sprawa Adolfa Junga p-ko W. Hornbergerowi.

Do akt Nr. Km. 1944/33 r.
OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru XI-go, STANISŁAW ANISEREWICZ, zamieszkały w Łodzi, Al. Kościuszki 17, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 25 lipca 1933 roku, o godz. 12 w Łodzi, przy ul. Limanowskiego Nr. 87 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: różnych mebli oszacowanych na łączną sumę Zł. 7.650,—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 14 lipca 1933 roku.
Komornik: (—) ANISEREWICZ.
Sprawa Tow. Ubezp. „Piast" p-ko Janowi Koksowi.

Do akt Nr. Km. 1903/33 r.
OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru XI-go, STANISŁAW ANISEREWICZ, zamieszkały w Łodzi, Al. Kościuszki 17, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 25 lipca 1933 roku, o godz. 11 w Łodzi, Lutomierska 78, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: magiel i szafa do garderoby, oszacowanych na łączną sumę Zł. 720.—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 13 lipca 1933 roku.
Komornik: (—) ANISEREWICZ.
Sprawa Aleksandra Pawlaka p-ko Ignacemu Gawłowskiemu.

TAPETY w wielkim wyborze 14-10 poleca **J. FUTERMAN** 54, Piotrkowska 54, tel. 106-54 Skład Dywanów, Firanek i Materjałów Dekoracyjnych Najnowsze wzory! — Najtańsze ceny!

Z dniem 15 lipca r. b. PRACOWNIA OBUWIA p. f. z ul. Sienkiewicza 69 **K. PŁONKA** przeniesiona została do nowego lokalu na ul. **Nawrot 15**

Dźwiękowy Kino-Teatr **„Przedwiośnie"**

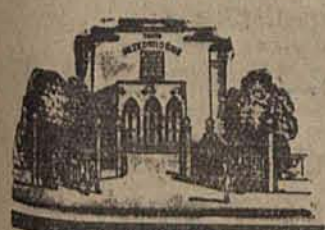

ŻEROMSKIEGO № 74—76 (róg Kopernika)

Ostatnie 2 dni! — Wzruszający dramat z życia marynarzy p. t.

„KAPITAN WHALAN"

W rolach głównych: **GARY COOPER i CLAUDETTE COLBERT**

Kupony ulgowe po 70 gr. Ceny miejsc I 1.09, II 90 gr., III 50 gr. Pocz. o 4-ej, w niedz. o 2-ej.

Następny program: „NA PARYSKIM DWORCU" w rol. gł. KATHE DE NAGY.

BIURO TŁUMACZA PRZYSIĘGŁEGO **Olgi Markusówny** PRZENIESIONE zostało z ul. Andrzeja 7 **na ul. Piotrkowską 53** tel. 243-43.

GABINET CHIRURGICZNY **Dr. Med. M. KANTORA** został przeniesiony na ulicę ZIELONĄ 5, telef. 112-22 Przyjmuje od 1—3 i od 6—8 p.p. Ceny lecznicowe.

DOKTÓR **W. Łagunowski** Piotrkowska 70, tel. 181-83. POWRÓCIŁ. CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE MOCZOPŁCIOWE. Gabinet Roentgeno - leczniczy. Przyjmuje od 8.30—10 r., 1 do 2 i pół i od 6 do 8 i pół wiecz. W niedzielę i święta od 10—1.

Dr. MED. **A. BANASZ** UROLOG wznowił przyjęcia WÓLCZAŃSKA 23, tel. 139-88 Przyjmuje od 4—6 po poł. dla niezamożnych ceny lecznic.

LEKARZ - DENTYSTA **K. NUSBAUMOWA** przyjmuje od 3—7 po poł. **Piotrkowska 51** telef. 121-23

ARAGO ŻĄDAĆ WSZĘDZIE ST. GÓRSKIEGO PEWNY NA WYNISZCZENIE ODCISKÓW

PORADNIA WENEROLOGICZNA LECZENIE CHORÓB WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH ZAWADZKA 1. Czynna od 8-ej rano do 9-ej wieczór. W niedziele i święta od 9-ej do 2-ej. **Porada 3 zł.** Od 11—2 i od 2—3 przyjmuje kobieta lekarz.

DOKTÓR **KLINGER** spec. chor. wenerycznych, skórnych i włosów (porady seksualne) **Andrzeja 2, tel. 132-28** Przyjmuje od 9—11 rano i od 6—8 w. W niedziele i święta od 10—12.

DOKTÓR **H. Wołkowyski** **Cegielniana № 4** telefon 216-90. Specjalista chorób wenerycznych moczopłciowych i skórnych PRZYJMUJE OD GODZ. 8—2, 5—9 W NIEDZIELE I ŚWIĘTA OD GODZINY 9—1

Pośpieszna elektryczno-parowa **PRALNIA CHEMICZNA i FARBIARNIA „BŁYSKAWICA"** Sp. z ogr. odp. — Łódź, Ogrodowa 9 odbiera z odsyła do **DOMU** tel. 236-81 Reperacje krawieckie na miejscu. Filje: Piotrkowska 44, Kilińskiego 246

KTO zdrowie szanuje Ten **„OLLA"** kupuje! „OLLA" PREZERWATYWY Przyjmować tylko w oryginalnem opakowaniu z banderolą!

NOWOŚĆ KSIĘGARSKA! **Środki Odwoławcze** Komentarz do art 393—441 KODEKSU POSTĘPOWANIA CYWILNEGO d-ra ARMANDA AKERBERGA, Cena zł. 5.— Wydawnictwo „Bibljoteka Prawnicza", W-wa. Do nabycia w księgarniach.

Dr. Jan Dobrowolski CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE godziny przyjęć: 1—2, 7—8 przeprowadził się na ulicę **Nawrot № 2** Tel. 118-04 30-2

DOKTÓR **H. Różaner** **Narutowicza 9, Tel. 128-98** Choroby: weneryczne, moczopłciowe i skórne. Przyjmuje od 8—10 rano i 6—9 wiecz.

Doktór **Ludwik FALK** Choroby skórne i weneryczne **NAWROT 7, tel. 128-07** Od 10-ej do 12-ej i od 5-ej do 7-ej

Dr. S. Halborn CHOROBY DZIECI PRZEPROWADZIŁ SIĘ I MIESZKA OBECNIE PRZY **ul. Gdańskiej 65a.** Nr. tel. 228-82. 50-2

Dr. D. KATZ Choroby wewnętrzne i dzieci **Przeprowadził się na ul. Zawadzką 15**

Dr. med. **SOMMER** Ul. 6-go Sierpnia 1, telefon 220-26. choroby skórne, weneryczne i kobiece. Od 9-1 i 5-9. Niedz. od 10-1.

LETNISKA I UZDROWISKA

Baczność, Letnicy WIŚNIOWA GÓRA CODZIENNIE „Republika" i „Express" „Co tydzień powieść" nabyć można u Jamnika, Willa Kowula, naprzeciw Chłodni Włoskiej. 20-2

Przyjedź do nas na odpoczynek Tarasy - werandy, sztuczna plaża na dachu willi. — Piękne, duże pokoje z bieżącą wodą i wszelkiemi wygodami. Wykwintna kuchnia. CENY B. PRZYSTĘPNE. KOLUMNA, PENSJONAT „CARLTON" pod zarz. T. Wirliowej. 25-2

PENSJONAT w sosnowym lesie, malowniczej i piaszczystej okolicy, oraz rzeka, plaża, łazienka, dancing-radjo, dzienne utrzymanie 5 zł. w Górkach Tworzyjańskich, 3 klm od St. Koluszki, pod kier. S. Ciesielskiej. (Konie na Stację wysyłamy gratis). Listownie skryt. poczt. Nr. 15.

KAZIMIERZ DOLNY. Góry. Pensjonat „Willa Regina". Własny park, ogrody. Kuchnia zdrowa, smaczna. Ceny przystępne.

PENSJONAT „Dworek" w Włodzimierzowie pod Piotrkowem poleca pokoje z całodziennem utrzymaniem w okolicy suchej, lesistej z rzeką po cenach niskich. Kuchnia smaczna, obfita na żądanie. Wiadomość w pralni chemicznej Nr. 24 lub na miejscu, Kłys.

Nauka i wychowanie

BERLITZA metoda 8 rok szkolny. Kursy języków obcych, uznane przez państwo. Konwersacja, literatura, korespondencja handlowa. Wykładają cudzoziemcy, specjalnie wyszkoleni pedagodzy. Najszybsze postępy. Informacje codziennie 12 do 1 i pół i 5—8. Piotrkowska 86, front. 26

DO PALESTYNY wyjeżdżających szybko naucza angielskiego rutynowany nauczyciel. Tamże kursy buchalterji i korespondencji. Zachodnia 72, m. 1.

ABSOLWENTKA gimnazjum udziela lekcyj, przygotowuje do egzaminów powakacyjnych. Szybkie postępy zapewnione. Opłata niska. Oferty sub „Gwarancja".

ŁACINNIK, dypl. prof. gimnazj. poszukuje lekcyj w szkole i prywatnie. Przygotowuje do egzaminów. Oferty sub: „Pierwszorzędna siła".

ANGIELSKIEGO metodą konwersacyjną udziela rutynowany nauczyciel. Tamże lekcje francuskiego, korespondencji, tłumaczenia dzieł naukowych. Zachodnia 72 (róg Zielonej) m. 1.

STUDENT udziela matematyki, łaciny, języków, 6-go Sierpnia 14, m. 28 u Kona, godzina 2—3.

NIEMIECKI gruntowny: konwersacja, gramatyka, literatura, przysposobienie do matury, Piotrkowska 53, lewa oficyna, drugie piętro, lewe drzwi (dawniej Pomorska 22) od 3—4 i od 8—9 wieczorem.

LEKCJE gry w tennisa trening, tel. 2-13-39, od pół 2—3 i od 8—9.

LEKCYJ udziela rutynowany nauczyciel. Zapóźnionym metodą skróconą. Przygotowuje do wszelkich egzaminów (matury). Specjalność: matematyka, polski. Wólczańska 29, m. 1, front, parter.

MISS MARY udziela wszelkich informacyj wyjeżdżającym na wyższe uczelnie zagraniczne, Piotrkowska 24, m. 7, II p. fr., dawniej Traugutta 2.

AKADEMICKIE Biuro Informacyjne, Pomorska 40, udziela bezpłatnych informacyj oraz załatwia wszelkie formalności przyjęcia na wszystkie uczelnie zagraniczne, wizy ulgowe, legitymacje C.I.E. ulgowe przejazdy 3-9 w.

Pani dbająca o swe gospodarstwo Powinna pamiętać o japońskim papierze do konserw Nabyć można w składzie mat. piśm. A. J. OSTROWSKI S-cy, Łódź, PIOTRKOWSKA 55, tel. 203-54. 133-30.

Posady

POSZUKUJE się wykwalifikowanej ekspedjentki (izraelitka) do większego miasta na prowincji do sklepu manufakturowego. Zgłoszenie do adm. sub: „Prowincja". 18

STARSZA panna wykwalifikowana, pierwszorzędna siła potrzebna natychmiast. Oferty „Modystka".

INTELIGENTNA panienka z szyciem do trzyletniego dziecka na letnisko potrzebna. Zgłaszać się Zachodnia 31, m. 6, poniedziałek od 2—4-ej.

POTRZEBNI zdolni akwizytorzy, Piotrkowska 145, poprzeczna oficyna, drugie piętro.

POTRZEBNE zdolne panny do pracowni sukien. Kilińskiego 125, m. 15.

POTRZEBNA panienka do usługiwania gości. Główna nr. 50 Jadłodajnia.

Biurko amerykańskie żaluzjowe KUPIĘ. — Oferty z podaniem ceny do administracji pisma sub: „I. W.". 20-2

POSZUKIWANY zdolny sprzedawca z dłuższą praktyką i dobremi referencjami do detalicznego sklepu sukiennych towarów bielskich. Wymagana jest umiejętność dekorowania wystaw. Oferty pod „R. B.".

MAMKA z prowincji z świeżym pokarmem poszukuje miejsca, skromne wymagania. Wiadomość ul. Mielczarskiego 26 u dozorcy.

BUCHALTER-bilansista i korespondent z długoletnią praktyką poszukuje stałego, dorywczego zajęcia. Pierwszorzędne referencje. Oferty pod „Rutyna".

POTRZEBNA wykwalifikowana sprzedawczyni z branży obuwianej. Wiadomość: Ch. Szer, Pomorska nr. 5.

Rozmaite

Złoto BIŻUTERJE, SREBRO kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny Zakład Jubilerski I. FIJAŁKO, PIOTRKOWSKA 7.

DROBNE ogłoszenia w „Republice" są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedyńczy pokój, 3) sprzedać nieruchomość lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazyjnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki"

OBIADY domowe wydaje Dr-owa Marja Edelberg. Wykwintna kuchnia wiedeńska, Łódź, ul. Piotrkowska 128 10, II, ofic. parter.

PRZERABIAM słomkowe, filcowe jedwabne kapelusze damskie, 2.50 oraz nowe tanio, Lidzbarska, Zielona 6.

UPRASZAM podać adres mg. farmacji Tadeusza Giselta, obecnie przebywającego w Łodzi. Oferty „Giselt" do „Republiki".

POSZUKUJĘ lekarza-dentystę celem wspólnego, ewentualnie z utrzymaniem. Wiadomość w Administracji, Piotrkowska 14, m. 7.

Lokale

BEZ ODSTĘPNEGO 2 pokoje i kuchnia z wygodami i gaz od zaraz do wynajęcia, Al. 1-go Maja nr. 40 u dozorcy.

EKSIKANS ŻĄDAĆ WSZĘDZIE ST. GÓRSKIEGO PO I UŻYCIU USUWA POT

Do akt Nr. Km. 1509/33 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 16-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. 6-go Sierpnia Nr. 22, na zasadzie art. 1030 U. P. C. obwieszcza, że w dniu 24 lipca 1933 r. od godziny 11-ej, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do firmy „Stefan Heyman i S-ka" w jego lokalu w Łodzi, przy ul. Żeromskiego Nr. 68, składających się z maszyny do wyrabiania trykotów, oszacowanych na łączną sumę Zł. 550.—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 6 lipca 1933 r.

Komornik: (—) T. ŁOKUCIEWSKI.

OGŁOSZENIA DROBNE

Kupno i sprzedaż

Złoto BIŻUTERJE, SREBRO kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny Zakład Jubilerski I. FIJAŁKO. PIOTRKOWSKA 7.

PIENIĄDZE z rzeczy niepotrzebnych. — Przejrzyjcie wasze rzeczy i meble w domu, a z pewnością znajdziecie wiele niepotrzebnych i nawet przeszkadzających. — Ogłoście o tem w „Republice" w drobnych ogłoszeniach, a z pewnością dobrze je sprzedacie.— Ogłoszenia w „Republice" dają zawsze dobre rezultaty.

TANIO z powodu wyjazdu, część domu i lokal z mieszkaniem, Inf. Południowa 16, m. 24.

Z POWODU wyjazdu bardzo tanio do sprzedania zakład kąpielowy, letniska oraz basen rytualny w Poddębiu, Schodowa Góra. Wiadomość na miejscu.

BRYLANTY, złoto, srebro, biżuterje, kwity lombardowe kupuję i płacę najwyższe ceny. Magazyn jubilerski M. Mizes, Piotrkowska 30.

DOG do sprzedania piękny, łagodny premjowany, informacje: Wodny Rynek 7.

WÓZEK dziecinny w dobrym stanie firmy „Mercedes" okazyjnie do sprzedania, Cegielniana 66 u portjera.

OKAZYJNIE do sprzedania: schody żelazne kręcone, maszyna do krajania kolekcji, aparat do mierzenia towaru, maszyna do kopjowania, 2 wagi decimalne. Dzwonić 115-14.

POSZUKUJĘ krzeseł wiedeńskich klubowych. Zgłaszać oferty z podaniem ceny pod „L. S. 100".

KOMPLETNE urządzenie oraz wszelkie narzędzia kowalskie w dobrym stanie okazyjnie sprzedam. Wiadomość Lutomierska 3 u kowala.

DOM murowany 6 pokoi, ogród owocowy sprzedam, Chojny, Wierzbowa 3.

BRYLANTY, złoto, srebro, różną biżuterję, kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. Magazyn jubilerski M. H. Lissak. Piotrkowska 5.

W SOKOLNIKACH (pod Ozorkowem) 2 place do sprzedania 1) 1.700 m. kw., 2) 1078 m. kw. Wiadomość: Przechodnia Nr. 10 m. 6, k/o Kątnej).

SPRZEDAM plac przy ul. Warszawskiej Nr. 19. Wiadomość ul. Grabowa Nr. 29, Olczak.

FORTEPIAN marki Sciler do sprzedania. Do obejrzenia Narutowicza 25, II p. m. 3 pomiędzy godz. 2—4 p.p.

PLAC ładny, suchy, 25x75 w Radogoszczu, ul. Sowińskiego, sprzedam tanio. Wiadomość: Piotrkowska 113, m. 15.

SPRZEDAM oficynę I p. z placem, Podgórna Nr. 53, dojazd tramwajem 7 i 17.

OTOMANĘ skrzynkową, tapczan, leżankę, krzesła dębowe, kanapę używana i wózek dziecinny, tanio sprzedam, Kilińskiego 160, Przeździecki.

OKAZYJNIE do sprzedania kuchnia szamotowa oraz waga 20-to pudowa, Pomorska 156.

KUPUJĘ złoto, srebro, biżuterję i kwity lombardowe po najwyższych cenach. Sumienna obsługa, I. Sołowiejczyk, Piotrkowska 27 (dawn. Śródmiejska 5).

OKAZYJNIE sprzedam kompletne urządzenie stołowe, Al. 1-go Maja 19, m. 8.

ŻALUZJE drewniane do wystaw i okien nowoczesnych wyrabia mechaniczna stolarnia, ul. Bazarna 6, tel. 242-16.

Pielęgniarka

rutynowana przyjmuje dyżury i robi zastrzyki umiejętnie. Ceny przystępne. Telefon 230-79 20-2

Lokale

„GEGUZ" Tel. 17-111

został przeniesiony PIOTRKOWSKA 62, fr. II p., poleca nadal wszelkie lokale, mieszkania oraz pokoje umeblowane.

POKÓJ z absolutnie niekrępującem wejściem nadający się na garsonierę, poszukiwany. Oferty sub: „S. L.". 16

Nowoczesne SKLEPY

z mieszkaniem lub bez oraz duży narożny **LOKAL HANDLOWY**, nadający się **na aptekę, kawiarnie** i t. p. w domu przy ul. **ZAWADZKIEJ 11, NATYCHMIAST DO WYNAJĘCIA.** Wiadomość na miejscu.

DO WYNAJĘCIA 2 pokoje z kuchnią, bez odstępnego. Wiadomość na miejscu u gospodarza, Sienkiewicza 32. 18

POKÓJ frontowy dwuokienny z wszelkiemi wygodami od zaraz do wynajęcia. Lipowa 20, m. 5.

ŁADNY pokój umeblowany ze wszelkiemi wygodami i telefonem do wynajęcia. Wiadomość: Wólczańska 62, m. 5 (róg Andrzeja) w godz. 3—5 pop. 8—9 wiecz.

DO WYNAJĘCIA 4 pok. z kuchnią, III piętro, 3 pok. z kuchnią III piętro, 3 pok. z kuchnią parter. Zawadzka 44, wiadomość na miejscu. 16

POSZUKUJĘ pokoju z kuchnią z wygodami w czystym domu, komorne pół roku z góry. Oferty „Zaraz". 16

5-POKOJOWE MIESZKANIE na I-em piętrze, nowoczesne, z wszelkiemi wygodami, z własnem centralnem ogrzewaniem, do oddania na własność w domu Spółdzielni Mieszkaniowej, przy ul. Zacisze Nr. 4, m. 3 (przystanek tramwajowy Nr. 4 przy ul. Pomorskiej Nr. 95). Informacje tel. 114-78 16

BEZ ODSTĘPNEGO! Mieszkania, sklepy, lokale biurowe i fabryczne. Pokoje umeblowane z klatki schodowej od zł. 25.— poleca: „LOKUMPOL", Piotrkowska 55.

2 POKOJE fr. z meblami lub bez do oddania zaraz, Południowa 2 m. 21.

POKÓJ umeblowany dwuokienny I piętro odnajmę 2 panom lub małżeństwu, Andrzeja 4, m. 21.

SAMOTNA odnajmie ładny, umeblowany pokój, wejście z klatki schodowej za 20 zł. lub też na kilka razy w tygodniu róg Kilińskiego i Senatorskiej w budce.

POKÓJ umeblowany z osobnem wejściem do wynajęcia, ul. Lipowa 25, m. 9.

Słoneczny pokój

z telefonem, całodziennem utrzymaniem **DO WYNAJĘCIA.** Traugutta 14 m. 8.

MIESZKANIE 3-pokojowe, 6-pokojowe, lokale parterowe na fabryczkę, garaż, suche piwnice do wynajęcia. Południowa 28.

SŁONECZNY frontowy pokój wynajmę z wszelkiemi wygodami. Wiadomość: Pomorska 4 front m. 7.

POKÓJ słoneczny umeblowany. Telefon do wynajęcia, Żeromskiego 41 m. 5, front.

DO WYNAJĘCIA 2 pokoje z kuchnią ze wszelkiemi wygodami w czystym domu bez odstępnego. Wiadomość na miejscu u adm. domu, Cegielniana 53, m. 10, codz. 3—4 p.p.

Wyjątkowa okazja

DO SPRZEDANIA natychmiast **NIERUCHOMOŚĆ za Zł. 60.000.— przy ul. 11-go Listopada,** nadająca się na **składy kolonjalne, chemikalji i fabrykacje wraz z mieszkaniem.**

Wiadomość telefon 120-78. 35-3

ŁADNY duży frontowy pokój, do wynajęcia, ewentualnie z utrzymaniem.— Wiadomość Piotrkowska nr. 14 mieszk. 7, w godz. 2 do 5 i 8—10.

POKÓJ elegancko umeblowany z niekrępującem wejściem do wynajęcia, Karola 26, front II p. m. 6.

POKÓJ umeblowany z niekrępującem wejściem do oddania, Sienkiewicza 22 front, II p. m. 8.

3-CH POKOJOWE umeblowane mieszkanie sprzedam. Wszelkie wygody. Telefon. Sienkiewicza 52 m. 24.

UMEBLOWANY pokój, wejście wprost ze schodów od zaraz do wynajęcia. Wiadomość ul. Targowa 12 róg Przejazd u gospodarza.

Chłodnia dansing

five-o'clock

p. n. 30—2

„MOULIN BLEU"

POŁUDNIOWA 10.

Wejście z konsumcją 60—80 gr.

3 POKOJE z kuchnią i wygodami wprost od gospodarza do wynajęcia w domach przy Cegielnianej 80 (naprzeciw parku Staszyca) oraz przy Nawrot 34. Wiadomość „Konwencja" Piotrkowska 101.

DO WYNAJĘCIA od zaraz 2 pokoje z kuchnią, wygodami, Zakątna 64.

POKÓJ umeblowany II piętro front, do wynajęcia ul. 6-go Sierpnia 10, m. 5.

POKÓJ ew. 2 fr. dwuokienne, elegancko umeblowane, pianino, używalność kuchni dla małżeństwa izr. u samotnej fr. I p. Cegielniana 55, m. 4. 10—12.

TANIO pokój umeblowany, niekrępujący z wygodami do wynajęcia, Kościuszki 41, pr. of. m. 2.

POKÓJ dwuokienny, ładnie umeblowany, telefon, wygody, odnajmę solidnemu panu. Wiadomość: Gdańska nr. 46, m. 16.

NIE ZAPOMNIJ zabrać w drogę

Papier listowy,
koperty,
wizytówki,
pióro wieczne,
karty do gry,
serwetki papierowe itp.,
najtaniej w składzie papieru i materjałów piśmiennych
A. J. OSTROWSKI S-cy,
Łódź, Piotrkowska 55.
Tel. 203-54 i 133-30.

ODNAJMĘ pokój umeblowany, frontowy, słoneczny, 2-okienny z używalnością kuchni i wygód, Żeromskiego nr. 77 m. 7, 10—6 p. p.

ODNAJMĘ pokój z niekrępującem wejściem, umeblowany, 6-go Sierpnia nr. 32, m. 5, telef. 149-05.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia, wejście z klatki schodowej, Główna nr. 46, m. 29.

DWA POKOJE frontowe z balkonem, wszelkie wygody, wynajmę pojedyńczo lub razem, Lipowa 27 m. 4.

LEKARZ poszukuje 4 lub 5-pokojowe frontowe mieszkanie I lub II piętro, blisko Piotrkowskiej sub: „Lekarz".

POSZUKIWANE mieszkanie dwupokojowe z kuchnią z łazienką lub bez, niekoniecznie w śródmieściu. Oferty sub: „Dobry lokator".

2 POKOJE z kuchnią z wszelkiemi wygodami do wynajęcia. Wiadomość u dozorcy, Wólczańska 253.

FRONTOWY pokój o dwuch oknach z balkonem w czystym domu do wynajęcia, Zawadzka 38 m. 7.

POSZUKIWANE 3—2 pokoje z kuchnią z wygodami, słoneczne, okolica ul. Południowa, tel. 183-31.

POKÓJ umebolwany z wejściem z klatki schodowej poszukiwany. Zgłoszenia pod „Pokój 138".

KOMFORTOWY pokój dla jednej lub dwuch osób z centralnem ogrzewaniem do wynajęcia. Telefon. Wólczańska 18 m. 11 182-89.

POKÓJ ładnie umeblowany do wynajęcia, Plac Dąbrowskiego Nr. 3 m. 9 front.

UMEBLOWANY pokój z wszelkiemi wygodami do wynajęcia od zaraz. — Wiadomość: Piramowicza 2, m. 5.

DO WYNAJĘCIA 2 pokoje z kuchnią bez odstępnego przy ul. Lipowej nr. 71. Wiadomość u gospodarza, Herszfeld, Zgierska 30-b.

DO BASENU I NA PLAŻĘ!!!

Niedoścignionej jakości trwały i nieszczypiący tusz do rzęs tonicyle „MADELYS"

Przedstawicielstwo na Polskę Perfumerja „Mascotte", Łódź, Piotrkowska 79 tel. 233-61.

ŁADNY pokój z niekrępującem wejściem oddam tanio, 11-go Listopada nr. 12 m. 6.

MIESZKANIE 4-pokojowe z kuchnią I piętro front, 1 pokój z kuchnią 4 piętro front; sklep nadający się także na biuro do wynajęcia przy ul. Wólczańskiej 65. Wiadomość u gospodarza.

2 POKOJE frontowe z kuchnią oraz wygodami natychmiast do oddania, Brzezińska 10 m. 15.

DO WYNAJĘCIA duży lokal handlowy i 5-pokojowe mieszkanie frontowe Traugutta 8.

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany, z oddzielnem wejściem, Żeromskiego 54 m. 16 parter.

FRONTOWY dwuokienny pokój umeblowany do wynajęcia, wygody, telefon, Piotrkowska 130 m. 5.

MIESZKANIE 1-pokojowe b. tanio do wynajęcia. Abramowskiego 17, III p., fr. m. 33. Oglądać po 7-ej wiecz.

ODDAM niekrępujący pokój z wygodami solidnemu panu niedrogo, Kopernika 4 m. 9, od 10 do 6-ej.

DO WYNAJĘCIA 2 i 3-pokojowe mieszkanie z wygodami, Piotrkowska 200. 23

PRZYJMĘ 2-ch panów na mieszkanie przy rodzinie bezdzietnej, ul. Kilińskiego Nr. 129, m. 7 front.

Zakład Leczniczy Położniczo - Ginekologiczny Dr. med. SZARLOTY EIGEROWEJ

ul. Ewangelicka 18 (Sienkiewicza 83)

zostaje uruchomiony **z dn. 15 lipca b. r.**

Zapisy na porody I i II kl. GDAŃSKA Nr. 46, telefon Nr. 107-20

Zakład Stolarski St. Ratajczyk

ZOSTAŁ PRZENIESIONY z ul. Nawrot 34 na ul.

Kilińskiego Nr. 127

DO WYNAJĘCIA 5 pokojów z kuchnią, słoneczne, komfortowe. Nowo-Targowa 9, przy Pomorskiej. Wiadomość u dozorcy.

JEDEN lub dwa umeblowane pokoje z oddzielnem wejściem, w czystym domu do wynajęcia, Śródmiejska 46, m. 6 II p.

DWU, TRZYPOKOJOWE mieszkanie wszelkie wygody, słoneczne oraz sklep do wynajęcia Al. Kościuszki 41 dozorca wskaże.

POKÓJ piękny, niekrępujący z wszelkiemi wygodami dla 1—2 osób ewentualnie całodziennem utrzymaniem, — 11 Listopada 47, m. 45.

SKLEP z dwiema dużemi wystawami wyremontowany, z mieszkaniem od zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Pomorska 31, w składzie aptecznym.

ZAMIENIĘ 3 pokoje z kuchnią, wszelkie wygody 3 p., na 2 pokoje z kuchnią i ubikacją 1 p. blisko śródmieścia, Cegielniana 37, m. 34.

POKÓJ elegancki umeblowany dwuokienny, pierwsze piętro, wygody, telefon, z utrzymaniem ul. Trębacka nr. 3 m. 4. 17

DWA POKOJE z kuchnią do wynajęcia, słoneczne w odświeżonym stanie wprost od gospodarza, przy ul. Piotrkowskiej Nr. 223. Wiadomość u dozorcy.

POKÓJ z wejściem ze schodów jako garsoniera do wynajęcia, M. Langer, Łódź, Orla 11.

FRONT II-gie piętro, 4-pokojowe, słoneczne mieszkanie, z wszelkiemi wygodami o dwuch wejściach od zaraz do wynajęcia, Śródmiejska 56. Wiadomość u gospodarza.

RODZINA (3 osoby) poszukuje dużego pokoju umeblowanego w przyzwoitym domu. Oferty: „Niedrogo".

SALE - Fabryczne około 500 mtr. kw. na parterze i I piętro w śródmieściu poszukiwane. Of. pod „Sale - Fabryczne".

OKAZYJNIE odstąpię duży pokój z meblami, Fabryczna 22 m. 26. Oglądać można 5—8 wiecz.

Matrymonialne

MEŻCZYZNA, lat 30, sympatyczny zapozna młodą do lat 30 pannę ładną, ew. bardzo sympatyczną, inteligentną celem wspólnego spędzenia urlopu. — Oferty do 19 lipca sub: „Ładna".

WSPÓLNICZKI z kapitałem 4000 zł. w celu kupna nieruchomości. Oferty do admin. pod „32 l."

POŚREDNICZKA małżeństw w lepszych sferach. Ulica Dowborczyków 33, m. 3, II podwórze, parter A. Bartczakowa (dawniej Juljusza).

ROZWÓD jak przeprowadzić prędko i tanio wskaże. Skrzynka pocztowa 343.

Zagubione dokumenty

UNIEWAŻNIAM zagubiony paszport na nazwisko Marek Czopp, Kraków, Szewska 13.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: Administracja: 122-14. Redakcja: Sekretarjat redakcji 127-24, referaty: miejski i sportowy 136-44; referat gospodarczy i sekretarjat nocny: 136-43. Tłocznia — 180-80. Konto P. K. O. Wydawnictwo „Republika" 68-148.

Prenumerata „Republiki"

w Łodzi zł. 4.— za odnoszenie do domu 40 gr. miesięcznie: z przesyłką pocztową w Polsce zł. 5.—, zagranicą zł. 10.— „Republika" i „Express" w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 7 miesięcznie.

OGŁOSZENIA: Powierzchnia stronicy 420 mm×280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpalt po 28 mm.
CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajne 12 gr. za wiersz mm. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie I — zł. 2 za wiersz mm. Nekrologi — 40 gr. za wiersz mm. Zaręczynowe i zaślubinowe w tekście zł. 10. - Adwokackie ryczałtem zł. 25.— Drobne za słowo 15 gr. najmniej zł. 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr. najmniej zł. 1.20. Opisowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Za zastrzeżenie miejsca dopłata 20 proc. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabelaryczne 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia, lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawnictwo „Republika". Sp. z ogr. odp. i redaktor odpow. Wacław Smólski. W druk. „Republiki". sp. z ogr. odp. w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.

„Kawalarska" jazda.

Nad rumaka tresurą
Kilka lat się mozolił,
By dorównać praszczurom
W historycznej ich roli.

Lecz przedwczesna uciecha
Ustąpiła dziś trwodze:
— Koń zbyt szybko pojechał,
— Jeździec stracił zaś wodze...

Próżno wstrzymać się sili,
Gdyż ponosi koń rączy
I potomek Atylli
„Kozłem" jazdę zakończy.

W. Drozdowski.

Prof. dr. Wilhelm Steckel.

Jesteśmy chorzy psychicznie.

Neurastenja, która jest skutkiem kryzysu, każe ludziom mordować, truć się, rozbijać rodziny, defraudować i szukać użycia. — Nikt nie jest pewien dnia, ani godziny.

Czujemy się, jak żołnierze w pierwszej linji okopów

(r) W ciągu ostatnich lat wzbogaciły się bardzo kroniki kryminalne. Zatarła się w ludziach wrażliwość. Ludzie się mordują, zabijają w stanie afektu, trują. Wybuchy następują bardzo łatwo. Ludzie wpadają w szał z najbłahszych przyczyn.

Zjawiska te mają swe źródło w sytuacji, w jakiej dziś się znajdujemy i w warunkach, w jakich żyjemy. A rzeczą wyjątkowo ciekawą jest analogja nienormalnych czasów naszego bytowania do tego nienormalnego stanu, jaki przeżywają żołnierze w czasie wojny, siedząc w pierwszych linjach okopów i zaglądając stale śmierci w oczy. Gdy zbadamy tę analogię, wówczas dopiero z całą jaskrawością występują przed nami cechy naszego życia w okresie depresji i kryzysu. Nie zdajemy sobie sprawy z tego, że **w ciągu kilku lat nauczyliśmy się inaczej myśleć i inaczej odczuwać, a nawet inaczej reagować.**

W czasie wojny światowej lekarze francuscy zwrócili pierwsi uwagę na ciekawe zjawisko, jakiem jest **stan psychiczny żołnierzy, po dłuższym pobycie na froncie.**

Żołnierze, którzy na froncie znaleźli się po raz pierwszy, mają o nim bardzo niejasne pojęcie. Żołnierz, dobrze wyszkolony, udaje się na front z pewną dozą zaciekawienia i obawy. Wie, że umie władać bronią, że potrafi w pewnym stopniu uniknąć niebezpieczeństwa, wierzy, że uda mu się uniknąć śmierci. Nie wie tylko — jakie jest życie tuż w obliczu niebezpieczeństwa śmierci.

Do myśli o śmierci przyzwyczajamy się stosunkowo łatwo. Wiemy, iż jest ona **epilogiem każdego życia, że czeka nas ona prędzej czy później, ale ponieważ nie wiemy, kiedy nastąpi, ponieważ przypuszczamy, że przyjdzie ona do nas bardzo późno, zaczynamy ją sobie w pewnym stopniu lekceważyć.** Śmierć na froncie nie jest śmiercią zwykłą, o której nie myślimy zazwyczaj. Jest to śmierć, którą ciągle o sobie przypomina, jest natrętna, hałaśliwa, brutalna w swem realiźmie.

Gdy jesteśmy obecni przy zgonie człowieka, ogarnia nas pewne, na krótki zresztą czas, uczucie przygnębienia. Gdy na froncie widzimy, jak padają dokoła nas ludzie, tracimy zdolność myślenia.

Człowiek zaczyna żyć jak w koszmarnym śnie. Codziennie przeżywa męki agonji. Służbę swoją odbywa automatycznie. Nie myje się i nie goli. Ktoby o takich rzeczach myślał. Nie może spać. Zdrzemnie się tylko wówczas, gdy go zwali z nóg nadludzkie zmęczenie.

Ale po pewnym czasie następuje reakcja. Nerwy zaczynają się odprężać. Uczucie trwożnego oczekiwania śmierci powoli ustępuje z jego świadomości. Powraca zdolność interesowania się wszystkiemi drobiazgami życia codziennego. Cień ludzki zamienia się w człowieka. Znów je normalnie, śpi, goli się, myje, nawiązuje stosunki z towarzyszami. Staje się wówczas pełnowartościowym żołnierzem. Ale nie o to chodzi, lecz o następstwa, jakie ten stan wywołuje.

Człowiek staje się **neurastenikiem w najwyższym stopniu.** Często miewa wybuchy, które sobie trudno wytłumaczyć, ataki nieprzytomnej furji lub zgoła nieoczekiwanego panicznego strachu. Przy najbłahszej okazji wpada w szał. A niezależnie od tego budzi się pragnienie użycia. Ludzie poważni i zrównoważeni w czasie urlopu zachowują się w sposób niemal dziki i niezrozumiały. Prowadzą hulaszcze życie, zdolni są do najbardziej nonsensownych czynów. Niszczą byt rodziny, związują się z byle kim, bez zastanowienia.

Przypomnijmy sobie te znane obrazki z czasów wojny. Jak niesamowite orgje urządzali żołnierze frontowi. Jakie nonsensowne małżeństwa zawierali. Ale mimo wszystko na potępienie nie zasługiwali. Byli bowiem w pewnym stanie psychicznym, w czasie którego człowiek jest zdolny do najrozmaitszych wybuchów. Francuzi nazywają ten stan „le cafard". Nazwy tej przetłumaczyć niepodobna. Jest to swego rodzaju **choroba frontowa.**

Jeśli zatrzymałem się nad tem dłużej — to dlatego, by łatwiej można było zrozumieć stan psychiczny, w jakim znajdują się ludzie obecnie. Jest to też swego rodzaju „le cafard" — **choroba kryzysowa, bardzo poważne niedomaganie neurasteniczne, które wypływa z tych samych przesłanek, co niedomaganie powyżej opisane.**

Człowiek żył spokojnie, w lepszych czy gorszych warunkach, ale spokojnie. Nie obawiał się żadnych wstrząsów żadnych głębszych zmian. Gdy chciał pracować — mógł znaleźć pracę. Gdy chciał zarobkować — mógł znaleźć większy lub mniejszy zarobek. **Człowiek czuł, że może przeciwstawić się wszelkim ewentualnościom życiowym.** Znał życie i wiedział przed czem się bronić. Znał swój fach i wierzył w wartość swojej pracy.

Rozumiał, że może mu się czasem powodzić lepiej, czasem gorzej, ale nie rozumiał, że **może istnieć stan, kiedy niema się wogóle wyjścia.**

Gdy zaczęto mówić o kryzysie — bano się tego trochę, ale nie przejmowano się zbytnio. Człowiek wiedział, że jest przygotowany do walki z życiem, kryzys przedstawiał mu się tak, jak żołnierzowi front, którego jeszcze nie znał.

Zmieniały się stopniowo warunki bytu, człowiek pracował i dawał sobie jakoś radę. Ale przyszły złe czasy. Zbliżył się front kryzysu. Człowiek spostrzegł z przerażeniem, że **praca, fundament jego bytu, traci zupełnie na wartości.** Pomimo, że chce i może pracować, **pracy tej znaleźć nie jest w stanie.** Ludzie tracili fortuny. Wszyscy znaleźli się w obliczu ostatecznej nędzy. Widzieli padające dokoła ofiary i czekali z przerażeniem na moment, **kiedy sami zostaną porażeni.** Człowiek, przyzwyczajony myśleć od dzieciństwa pewnemi, ustalonemi kategorjami, **nie umiał przystosować się do rzeczywistości. Stracił zdolność myślenia, rozumowania.**

I dopiero później nastąpiło pewne odprężenie. Człowiek nauczył się żyć w obliczu nędzy tak, jak **żołnierz uczy się żyć w obliczu śmierci.** Ale mimo to ciągle nurtuje w nim trwoga. Myśli ustawicznie o tem, **co będzie jutro.** Jest cały naprężony, czujny w oczekiwaniu ciosów losu, które mogą na niego spaść.

I wytwarza się **stan neurasteniczny, który również można nazwać „le cafard". Choroba kryzysowa, która podobna jest zupełnie do choroby frontowej.**

I ta choroba, którą ogarnięta jest cała niemal ludzkość, powoduje właśnie te niezrównoważone wybuchy afekcyjne u ludzi.

Ludzie wpadają w szał. Mordują, strzelają i trują. Niekiedy budzi się w nich chęć użycia za wszelką cenę. Póki jeszcze się da. Rozwodzą się i żenią po raz wtóry. Porzucają rodziny. Defraudują.

Wszystkie namiętności ludzkie, które drzemały, znajdowały się w stanie utajonym, wychodzą obecnie na jaw. Uzewnętrzniają się w formie nieoczekiwanych wybuchów.

Jest to choroba psychiczna. Lekarstwem na nią będzie tylko powrót do normalnych warunków bytu. Oddalenie się od linji frontu. Gdyż pamiętać należy, że jesteśmy teraz na wojnie. Na wielkiej wojnie, na której czatuje na nas na każdym kroku nie śmierć, lecz nędza i głód. A to jest właściwie wszystko jedno.

Prof. dr. Wilhelm Steckel.

Bicze z piasku.

Zwierciadło smaku.

Nie jest dla nikogo nowiną, że cechy wewnętrzne człowieka określić można z charakteru jego pisma, ale napozór zdawałoby się, że cóż wspólnego może mieć charakter pisma z gastronomicznemi upodobaniami człowieka?

Co ma piernik do wiatraka? (choć, nawiasem mówiąc, przysłowia tego nie uważam za słuszne, bo gdyby wiatrak ziarna nie zmełł na mąkę — to skądby się wziął piernik?) Tymczasem pokazuje się, że między podniebieniem, a pismem istnieje ścisły związek i pismo jest właściwie zwierciadłem upodobań podniebienia.

Kilku uczonych magów, biegłych w grafologji, strawiło całe życie na studjach nad charakterem pisma najbardziej znanych smakoszów i oni to ustalili niezawodne rysy podobieństwa w piśmie ludzi gustujących w tych samych potrawach. Te analityczne badania pozwoliły wyciągnąć wnioski syntetyczne i ogłosić niezłomne prawa naukowe, że kto lubi kiełbaski parowe z chrzanem, ten stawia kreski tak, a kto woli serdelki z musztardą — inaczej.

Jest to zdobycz niezmiernie cenna, której doniosłości na pierwszy rzut oka może się odrazu dostatecznie nie ocenia.

Przedewszystkiem odkrycie to dokona przewrotu w dotychczasowej edukacji panien. Kobieta, oprócz wszystkich wiadomości, jakie i dotąd posiadać musiała, będzie również zniewolona do głębokich studjów grafologicznych.

Skoro bowiem z charakteru pisma poznać można gusta kulinarne, to przez to zdobywa się niezawodną drogę do pozyskiwania sobie via żołądek serc ludzkich i tej nowej broni kobieta sobie z ręki wytrącić nie da.

Panna na wydaniu z sekretnego bileciku przystojnego bruneta z jednego tylko słowa „kocham" z łatwością odcyfruje, że brunet kocha nietylko ją, ale i gęś pieczoną, nadziewaną jabłkami. To da jej możność przy pierwszej wizycie poczęstować bruneta gęsim kuprem, czem serce jego na wieki ku sobie skłoni.

A zawdzięczać to będzie jedynie grafologji, bo gdyby nie jej nieomylne wskazania mogłoby pobłądzić i nakarmić bruneta królikiem w galarecie, czem zraziłaby go sobie na całe życie, bo brunetowi mdło się robi na samą myśl o króliku.

Dobra gospodyni, zaprosiwszy gości na obiad, po starannem przestudjowaniu odpowiedzi, odrazu będzie wiedziała co kto lubi. I tak pokaże się, że Iksiński przepada za zupą żółwiową, filе z pieczarkami, szparagami po polsku i kremem ananasowym z biszkoptami, a Ipsyloński oddałby duszę za zupę rakową, indyka z kasztanami, karczochy z sosem majonezowym i tort orzechowy. Stwarza to wprawdzie dla gospodyni pewną trudność, że dla każdego z gości musi robić osobne menu, ale za to — cóż za triumf! Każdy jest oczarowany i zdumiony zarazem i pyta:

— Skądże pani wiedziała, że to moje ulubione potrawy? — A gospodyni na to z ujmującym i tajemniczym uśmiechem:

— Pan nawet nie wie, że sam mi pan o tem napisał.

I znowu — wszystkie serca u jej stóp, dzięki grafologji.

Odkrycie związku między pismem a podniebieniem ma zresztą znaczenie nie tylko aktualne i na przyszłość, ale odsłania nam również niezmiernie ciekawe perspektywy historyczne, które, zdawać się mogło, na wieki są już niedostępne.

Życiorysy wielkich ludzi bardzo rzadko tylko wspominają o ich gustach kulinarnych i wyjątkowy to kronikarz który przekazał potomności cenny szczegół, że taki lub inny król lub bohater z upodobaniem pałaszował schab z kapustą.

Ci królowie i bohaterowie powymierali, więc sądzono, że nikt już nigdy nie będzie mógł uzupełnić ich biografji danemi o tem, co najbardziej lubili za życia.

Obecnie grafologja zapełnia tą dotkliwą lukę w dotychczasowej historjozofji i z rękopisów, pozostałych po znakomitych ludziach, pozwala odtworzyć jakie potrawy najbardziej im przypadały do smaku.

W ten sposób, badając autografy ludzi od wieków już spoczywających w grobie, będziemy mogli zdobyć pewność, że Ryszard Lwie Serce oddałby królestwo za baraninę z czosnkiem. Dziewica Orleańska zaś nie znosiła gulaszu węgierskiego z papryką. Dante zapomniał o poezji na widok miski makaronu z pazmezanem, a Władysław Łokietek wprost szalał za czerniną z suszonemi śliwkami.

Uczonemu grafologowi wystarczy rzucić okiem na podpisy tych ludzi, nawet na krzyżyk, jakim podpisywała się Dziewica Orleańska, aby o te rewelacyjne zdobycze wzbogacić wiedzę historyczną, która dotąd była, jak widzimy, jeszcze w powijakach.

Oczywiście, wobec tej współzależności, charaktery pisma przystosowują się, z czasem do postępu w dziedzinie gastronomicznej. Np. pismo Iwana Groźnego nie może wykazywać amatorstwa do pieczonych kartofli, których w tej epoce wogóle jeszcze nie znano. Z chwilą jednak, gdy na rynku gastronomiczny pojawia się nowa potrawa, fakt ten natychmiast odbija się na charakterze pisma gustujących w niej ludzi. Gdy natomiast ktoś traci gust np. do cynaderek cielęcych, to nie potrafi tego ukryć, bo zmiana charakteru pisma natychmiast go zdradzi.

Pismo ludożerców wskazuje zupełnie wyraźnie na to, że im ślinka do ust idzie na samą myśl o pulchnych misjonarzach, gdy jednak ci sami ludożercy ucywilizują się, pismo ich łagodnieje wraz z obyczajami.

Trudno w jednym felietonie wtajemniczać w szczegóły tej współzależności pisma od smaku, dość napomknąć ogólnikowo, że pismo rondowe znamionuje apetyt na ostrygi, jaja, śliwki i rzodkiewkę, pismo śpiczaste jest świadectwem upodobania do ościstych ryb i karczochów, a pokrętne zawijasy przy podpisie mówią o spożyciu gęsi do wermiszelu.

Dalej.

EGON ERWIN KISCH.

Ludzie, pracujący jak konie.

Po 5—6 latach biegania—riksza umiera.— Kulisi sprzedają swe dzieci bogatym chińczykom.— Wielkie zapotrzebowanie na rewolwery, karabiny i armaty.

Europie grozi straszna zemsta chińczyków.

Słynny dziennikarz i mistrz reportażu, Egon Erwin Kisch bawił w związku z ostatniemi wypadkami na Dalekim Wschodzie, w Chinach, i nadesłał stamtąd wybitnie interesujący reportaż, który poniżej zamieszczamy. Red.

Riksza! Riksza! — natrętnie proponują cudzoziemcowi swe usługi chińscy „dorożkarze", zastępujący równocześnie koni i woźniców, ciągnąc za sobą elegancki fotel na kołach. Człowiek, który nie widział rikszów, nie zaobserwował sposobu ich pracy, nie potrafi sobie wyobrazić, wiele piekielnych mąk i nadludzkich wysiłków wkładać muszą rikszowie chińscy w wykonywanie swego zawodu. Gdyby w jakiemś państwie zastosowano pracę rikszy jako karę, świat cywilizowany wzdrygnąłby się z oburzenia. A ten sam cywilizowany świat z obojętnością przygląda się pracy rikszy w Chinach, korzysta z jego usług i przechodzi do porządku nad tym niezwykłym przejawem średniowiecznego barbarzyństwa.

Rikszowie nie są bynajmniej właścicielami swych pojazdów. Wózki te należą przeważnie do przedsiębiorców. Riksza wynajmuje ekwipaże, płacąc za nie po 2 dolary dziennie. W ciągu dnia musi zarobić tę sumę oraz kilka groszy dla siebie na utrzymanie. A dzienny obrót rikszy, jak zdołałem stwierdzić, nie przekracza 2 i pół dolara.

W samym Szanghaju istnieje 24.370 rikszów. Konkurencja kolosalna, potworna. Ludzie ci dochodzą do takiej wprawy, że **przebiegają kurs swój galopem, szybkości, której mogłyby im pozazdrościć konie.** Trzeba się śpieszyć, jeśli się chce zarobić. Nic to, że serce gotowe jest wyskoczyć z piersi. Nic to, że pracować będzie tak można tylko przez 5—6 lat. Jeszcze żaden riksza dłużej nie spełniał swej pracy, nie wykonywał swego zawodu. **Po 5—6 latach, nierzadko prędzej, czeka go śmierć.**

Do tej pory nie zdołano wykorzenić w Chinach zwyczaju posiłkowania się pracą małych dzieci. Nędza jest tak straszna, że **kulisi chińscy bez namysłu i bez żadnego żalu sprzedają swe dzieci wielkim przemysłowcom, właścicielom fabryk włókienniczych.** Sprzedają — w ścisłem znaczeniu tego wyrazu. Kupione dziecko, do czasu dojścia do pełnoletności, staje się niewolnikiem nabywcy. Może on z nim robić, co mu się żywnie podoba. W ciągu tego czasu korzysta z jego pracy zupełnie bezpłatnie, tylko za miskę strawy dziennie. Dzieci te nigdy nie uczęszczają do szkół, nie znają radości życia dziecięcego. Gdy stają się pełnoletnie, mogą pójść dokąd chcą. Ale wówczas są to już moralne, a często i fizyczne kaleki.

Chiny — to **kraj najdalej idących możliwości,** szczególnie dla kondotjerów kapitału. Od wielu lat jest to najlepszy rynek zbytu wszelkich rodzajów i gatunków broni. **Karabiny, bomby, naboje, karabiny maszynowe, broń ręczna — wszystko to znajduje w Chinach swój zbyt.** Tam znajdują się stałe przedstawicielstwa największych europejskich koncernów: **Schneider-Creusot, Kruppa, Wiktor Armstronga, Dupont-Nemour...** Rok 1931—32 był wspaniały. Wojna w Mandżurji dała tym koncernom miljony. Szkoda, że narazie się skończyła. Ale z pewnością nie będzie to jeszcze ostateczny koniec. Wpływy są wielkie. Niech się azjaci tłuką. Niech się niszczą wzajemnie. **Koncerny broni będą robiły dobre interesy.**

Opjum jest również wspaniałem źródłem dochodu. Niezliczone domy, w których kwitnie najróżniejszy hazard, gdzie sprzedaje się pokryjomu opjum, gdzie codziennie dokonywane są wszelkie przestępstwa, dają ich właścicielom wielkie dochody. Mówię: pokryjomu. Gdy handel opjum jest wzbroniony. Ale kto ma dbać o to, by nie zatruwano nieszczęśliwego narodu, **jeśli właściciel ma spółkę z naczelnikiem policji, z gubernatorem okręgu, z dowódcą wojsk?**

Gdy nieszczęśliwi kulisi umierają w kwiecie wieku, gdy naród się zatruwa, japończycy ostrzeliwują Wu-Sung, **niszczą uniwersytety, bibljoteki, muzea — generałowie, urzędnicy, kupcy chińscy nie czynią nic poza dbałością o własną kieszeń. Sprzedadzą swój naród i kraj, jeśli będą mogli go sprzedać za złote dolary, lub nowiutkie, szeleszczące banknoty.**

Są Chiny piękne i Chiny ponure. W zależności od temperamentu i nastroju obserwatora. Jedni widzą w tym dziwnym, egzotycznym kraju tylko porcelanę, bronzy, dywany, kwiaty papierowe i papierowych smoków, maski i iluminacje. Inni widzą w całej jaskrawości brud i najskrajniejszą nędzę, straszliwą eksploatację nie znającą granic, ni litości i powolne konanie jednego z największych narodów o najstarszej kulturze na świecie.

Chiny odegrają wielką, doniosłą rolę w historji świata. One jeszcze śpią. W tym **kotle wielkich przeciwieństw i kontrastów szaleć jeszcze będą rewolucje, bunty, panować będą głód i epidemje, trwać będą wojny domowe i inwazje obcych.** Wiele jeszcze czasu upłynie, nim naród ten się zbudzi do nowego życia, gdy przyjmie i wchłonie wszystkie postępy materjalistyczno - technicznej kultury Europy. Ale gdy się to stanie, 400-miljonowy naród przestanie być narodem niewolników. Europa nie zdaje sobie sprawy, jak tragiczny i straszny może być odwet. Za wszystkie krzywdy i wyzysk wielu, wielu lat.

Egon Erwin Kisch.

Czy kobieta zamężna powinna zarobkować.

Mężczyźni coraz energiczniej domagają się powrotu kobiet do gospodarstwa domowego.

Zarabiająca żona traci urok niewieści.

(r) W Paryżu toczy się obecnie na łamach wszystkich niemal dzienników wysoce interesująca polemika. Biorą w niej udział ludzie o głośnych nazwiskach i przeciętni obywatele; dyskusja trwa, zatacza coraz szersze kręgi, a tematem jej jest zagadnienie, **czy kobieta zamężna powinna pracować, czy nie jest raczej wskazane, by ustąpiła miejsca bezrobotnym mężczyznom.**

Przed wojną zagadnienie to we Francji mogło mieć tylko znaczenie zasadnicze, formalne. W przeciwieństwie do rozpowszechnionego zagranicą i zupełnie błędnego mniemania, rodzina francuska była zbudowana na podstawach silnych i zdrowych. **Mąż pracował i przynosił do domu pieniądze. Żona zajmowała się gospodarstwem.** Nawet w sferach mieszczańskich na żonę spadały wszystkie obowiązki domowe, troska o dzieci, kuchnię itd.

Wojna zmieniła te stosunki. Miljony ludzi odmaszerowały na front, pozostawiając swe rodziny bez środków do życia. **Kobiety zostały zmuszone do zarobkowania.** Nie było to wówczas rzeczą trudną. Wszystkie niemal posady były wolne. Można było wybierać. Kobieta stanęła przy warsztacie fabrycznym, usiadła przy biurku w banku, biurze, ministerstwie. Błyskawicznie odbyła się rewolucja obyczajów. A gdy wojna się skończyła, kobieta nie chciała już wyrzec się swej samodzielności i swej niezależności materjalnej.

Mężczyźni nie negują bynajmniej pożyteczności pracy kobiet. Wspólny zarobek umożliwia dostatniejsze życie. Ale oto co pisze jeden z nich:

— **Od czasu gdy żona moja pracuje w biurze, życie domowe straciło dla mnie zupełnie urok.** Dawniej, gdy przychodziłem z pracy do domu, wszystko było sprzątnięte i przygotowane. Obiad czekał na stole. Dziś? Ja wracam do domu wcześniej od żony. Ona, po wyjściu z biura, musi jeszcze wstąpić do sklepów po zakupy. **Wraca zmęczona i zdenerwowana.** Obiad źle przygotowany. Mieszkanie niedbale sprzątnięte, skarpetki nie zacerowane. Żyjemy jak w namiocie, na biwaku. A poza tem **żona moja przemawia teraz jakimś specjalnym, nieprzyjemnym tonem. Jest niezależna, lubi przypominać, że wydaje własne pieniądze, że nie zależy jej zupełnie na mnie i że, gdyby nie zarabiała, bylibyśmy biedakami...**

A oto inny głos:

— Tysiące młodych, zdrowych mężczyzn siedzą bez pracy. Ich miejsca zajęte są przez mężatki, które mogłyby się obejść bez zajęcia. Praca dla kobiet zamężnych to tylko dodatek. Pieniądze zużywane są na przyjemności albo na podniesienie dobrobytu domowego. Dla innych jest to kwestja bytu. **Jeśli mąż zarabia powyżej 15 tysięcy franków rocznie, żonie nie wolno pracować.**

Trzeba posłać mężatkę do domu. Jej miejsce nie jest przy warsztacie fabrycznym, w wagonie tramwaju, w kasie metro, w biurach banków, w magazynach, restauracjach. Pozbawić kobietę zamężną tych praw — a bezrobocie we Francji zostanie złagodzone do minimum

I wreszcie głos kobiety. Ukrywa się ona pod inicjałami i niewiadomo kim jest. A rozumuje w ten sposób:

— Wychodząc zamąż kobieta bierze na siebie poważne obowiązki wobec męża i przyszłej rodziny. To jest jej obowiązek. Obowiązek ciężki, pełen ryzyka i nieprzyjemności. W jakim więc celu i jakim prawem szuka jeszcze zajęcia dodotkowego? Prawo powinno zabronić, aby zamężne kobiety pracowały poza domem. **Niesprawiedliwością społeczną jest, że w jednej rodzinie zarobkują mąż i żona, a w innej — mąż jest bezrobotnym.**

Z ankiety dowiadujemy się, że w Paryżu organizuje się **„Towarzystwo powrotu kobiet do ogniska domowego".** Gdy się czyta odpowiedzi, wydaje się że wszyscy uważają, iż pozbawienie pracy kobiet zamężnych, natychmiast spowoduje zanik bezrobocia.

Jest rzeczą stwierdzoną, że liczba kobiet zamężnych, zarobkujących samodzielnie, stale wzrasta. Na każde 100 francuzek — 36 pracuje w biurach, instytucjach, urzędach, fabrykach itd.

Nie ulega wątpliwości, że autorzy tych wszystkich listów otwartych piszą szczerze i wierzą szczerze, że wprowadzenie tej reformy mogłaby zlikwidować w ciągu jednego dnia bezrobocie. O jednem tylko nie pomyśleli autorzy oryginalnego projektu walki z następstwem kryzysu: **na świecie istnieje daleko więcej bezrobotnych, aniżeli pracujących zamężnych kobiet.**

Ankiety nigdy nie dają praktycznych rezultatów. Ale umożliwiają wyciąganie pożytecznych wniosków. Nie ulega wątpliwości, że **żadna kobieta zamężna nie pracuje dla przyjemności.** Jeśli to czyni — widocznie zmuszona jest warunkami domowymi. Kobieta zamężna chętnie pozostałaby w domu, zrzucając cały ciężar utrzymania rodziny na barki męża.

Andrzej S.

Rozmaitości ze świata.

PRAGA MIASTEM BLIŹNIAKÓW.

W Pradze czeskiej liczba narodzin wynosi przeciętnie 10.000 na rok, w tej zaś liczbie 140 przypada na dwojaczki-bliźniaki, czyli, że każde 70-te narodziny — bliźnięta. Na tych 140 wypadków przypada 40 procent na bliźnięta płci męskiej, 40 proc. — na bliźnięta płci męskiej i żeńskiej oraz 20 proc. na bliźnięta płci żeńskiej.

ITALJA ROZBUDOWUJE SIEĆ SZOS AUTOMOBILOWYCH.

Sieć dalekodystansowych szos automobilowych w Italji rozciąga się obecnie na dystansie około 160.000 km., z czego 140.000 km. należy do kategorji szos prowincjonalnych i komunalnych. Największe szosy automobilowe, tak zw. autostrady znajdują się na dystansach: Genua — Turyn, Trjest — Fjume, Medjolan — jeziora północno-włoskie

REPORTAŻ RADJOWY Z HYDROPLANU.

Radjoabonenci amerykańscy będą mieli okazję wysłuchania radjoreportażu z lotu na hydroplanie, w którym mistrz lotów Jack O'Meare dokona lotu nad New Yorkiem. W hydroplanie został zainstalowany krótkofalowy aparat nadawczy wagi tylko 13 kg.

RADJO W HOTELACH WŁOSKICH.

Między związkiem właścicieli hotelów i restauracyj w Italji a włoskiem Radjo zawarta została umowa w sprawie określenia opłat rocznych za korzystanie z radjoodbiorników. Według tej umowy hotele i restauracje zostały podzielone na cztery klasy; wysokość opłat, sięgających od 150 do 1000 lirów rocznie, normowana będzie według klasy samego zakładu i liczby mieszkańców danej miejscowości.

Fantastycznie barwne materjały

Piękne przybrania sukien letnich.—Zamiast żakiecików—pelerynki.— Bluzeczki w formie „rubaszek". — Pyjamy plażowe i płaszcze.

(i) Tegoroczne letnie materjały są fantastycznie barwne i delikatne jak kwiaty. Pierwsze miejsce wśród nich zajmują musseliny, koronki i tkaniny organdinowe, przeznaczone na najgorętsze okresy lata. A teraz właśnie mamy już wreszcie taki okres.

Materjały te stwarzają niesłychane mnóstwo możliwości kombinacyjnych, nietylko w samem szyciu, ale i w przy-

braniach. Dotyczy to zarówno eleganckich sukien wieczorowych jak i najskromniejszych nawet bluzeczek.

Przybrania te spotykamy w formie kołnierzyków, mankietów, żabocików, kokard, krawatów, kamizelek oraz krótkich pelerynek, odpowiednich do ciemnych sukien z tafty i szkockich musselinów. Żadna suknia bez uzupełniających akcesorjów, bądź z wyżej wymienionych materjałów, bądź z żorżety, organdyny, batystu i t. p. nie jest obecnie strojem kompletnym.

Wraz ze wzrostem temperatury odzyskują swe prawa wyroby lniane. Ekscentrycznie wyglądają z tych płócien żakiety wieczorowe, płaszcze spacerowe i suknie wizytowe. Bardzo ładne i praktyczne są tenisowe suknie z białej i szpagatowej piki lub płótna, o linji „princesse", poszerzone u dołu pli-

sami, z paskiem lub bez z krótkiemi rękawkami i małemi wycięciami.

Zamiast obowiązujących dotychczas kolorowych żakiecików z jersey będziemy nosiły obecnie pelerynki, związane u szyi, albo też żakiety z jasnej angory, sięgające do kolan.

Ze względu na wielkie powodzenie kostjumów angielskich, zwrócić trzeba uwagę na dobór odpowiednich bluzeczek. Znaczenie bluzek w letnich kompletach akcentują jeszcze bardziej, tak popularne obecnie, spódnice z szelkami.

Bluzeczki te szyjemy z bawełnianych lub jedwabnych płócien oraz innych tkanin jedwabnych, przyczem gładkie materjały łączymy z deseniowymi i odwrotnie.

Krótka bluzeczka poczyna rywalizować obecnie z bluzką t. zw. „casaque", która równie korzystnie prezentuje sie u pań o pełniejszej tuszy, jak również i przy smukłych sylwetkach.

Dużem powodzeniem cieszyć się też będą bluzeczki w rodzaju rosyjskich „rubaszek", zapinane zprzodu luz zboku, z szeroką kokardą lakierowaną,

umieszczoną u okrągłego lub kwadratowego wycięcia. Do bluzek tych nosimy pasek kolorowy, zamszowy.

Suknie popołudniowe, wskutek kontrastowych kompozycyj barw i materjałów, ulegają, jeśli chodzi o formę, ustawicznej przemianie. Komplety w różnych odmianach są w dalszym ciągu „en vogue". Kwieciste i geometryczne wzory, zygzakowate prążki oraz drobne kwadraciki, są bardzo lubiane i stały się niezmiernie popularne.

Bardzo wdzięcznie i wytwornie prezentuje się płaszcz, lekko wcięty, odsłaniający zboku lub zprzodu część sukni. Piękne efekty osiągamy przez zestawienie barw: czarnej z białą, czarnej, białej i czerwonej, niebieskiej z białą, jasno i ciemnoniebieskiej, bronzowej i beige. Obok deseniowych materjałów bardzo mile widziane są obecnie suknie z gładkich materjałów, przeznaczonych przedewszystkiem na letnie popołudnie. Zdobimy je małemi kołnierzykami, kokardami, mankietami z czarnego satin cire, kolorowemi paskami i kwiatami.

Dopełnieniem całkowitego obrazu letniej mody są luźne, otwarte żakieciki, z półdługiemi rękawami, których przedłużeniem są mankieciki odpowiednich do stroju rękawiczek.

Suknię wizytową letnią szyje się z crepe de chine'u lub crepe marokenu gładkiego, lub deseniowego. Zależy to w zupełności od indywidualnego gustu. Kolor zależy oczywiście od cery i od wieku. Bardzo modne są kolory popielaty, czerwony, beige, żółty, czarny i czarny zb iałym.

Najlepiej uszyć taką suknię z żakiecikiem i pelerynką. Najmodniejsza byłaby czarna w deseń, a do tego płaszczyk czarny z lekkiej wełny, bez rękawów, trzyćwierciowej długości.

Do czarnej sukni letniej pięknie dostosowane będą kapelusz, torebka, pan-

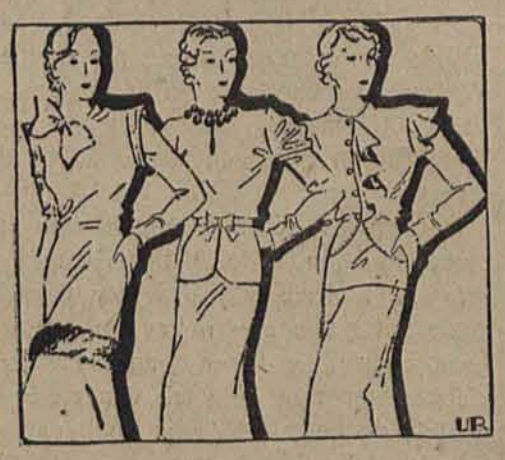

tofle, rękawiczki — białe i pończochy w kolorze „palonym".

Zaznaczyć należy, że sukni wizytowej nie nosi się na ulicę. Musi być ona długa do kostek, a na ulicy wygląda to śmiesznie. Suknie popołudniowo - spacerowe robi się z wełenki, jedwabiu, materjałów bawełnianych, koronek, markizet i t. d.

Jeszcze kilka słów o pyjamie plażowej. Jest to nieodzowny atrybut plażowej garderoby. Nie dlatego, by bez niego nie można się było obejść, ale przedewszystkiem z tego względu, iż jest pełem wdzięku i zawsze modny.

Pyjamy robi się z różnorodnych materjałów, poczynając od grubych wełen

i trykotów, które doskonale się układają, a chroniąc przytem od zimna i wiatru. Doskonałe są również materjały bawełniane i eleganckie płótna jedwabne.

Na kostjum kąpielowy wkłada się zwykle pyjamę. Całość uzupełnia krótciutki żakiecik, bolerko lub bluzka. Różnorodność modeli jest wielka, tak wielka, że wybór nie przedstawia zgoła żadnej trudności.

Bardzo ładnym dodatkiem do pyjam są efektowne wiązane apaszki.

Elegancko wygląda pyjama z lnianego płótna, w kolorze naturalnym. Spodnie gładko opięte na biodrach, są bardzo szerokie w dole. Do pyjamy nosi się bluzeczkę z trykotu albo kolorowy, wełniany kostjum kąpielowy. Żakiecik w formie prostej marynarki, wykonany jest z tego samego płótna.

Ładna też jest pyjama z ciemnego,

granatowego lub czerwonego sukna. Spodnie kloszowe, wszyte w pasek. Bluzeczka z białego płótna jedwabnego. Do tego krótkie bolerko z długiemi rękawami bez zapięcia.

Albo — pyjama z białego płótna lub surowego jedwabiu. Spodnie szerokie, wszyte w pas, zapięte na guziki. Bluzka z materjału w pasy, skrajane skośnie. Paski kolorowe na białem tle. Zastosować trzeba do tego oryginalne wycięcie bluzeczki.

Mówiąc o plaży, wspomnieć trzeba o płaszczu kąpielowym, bez którego pod żadnym pozorem nie można się obejść. Robi się je, jak zwykle zresztą, z materjałów włochatych, grubych. Są dosyć obszerne ,proste i skromne. Nie powinny być ani zadługie, ani zakrótkie. Pierwsze przeszkadzają w chodzeniu, drugie są nieładne.

W bieżącym sezonie modne są płaszcze w pasy. Związane są one w talji sznurem jedwabnym lub grubą taśmą.

Irene.